

Mocarstwowe aspiracje Niemiec w Europie XXI wieku: realia i perspektywy (Raport z badań)

Bogdan Koszel

- Niemcy znajdują się na etapie nowego definiowania swojego miejsca w Europie i świecie w skomplikowanych uwarunkowaniach XXI w. Podejmują próby wzmocnienia swojej pozycji międzynarodowej w relacjach zarówno transatlantyckich, jak i w Unii Europejskiej. Ale można to określić jako współzawodnictwo w procesie globalizacji, a nie dążenie do hegemonii. Kancelarz A. Merkel niezachwianie przekonuje, że w swojej działalności kieruje się przesłaniem *in dubio pro Europa* i nie ma podstaw, by temu nie wierzyć. Na razie nie są to działania spójne, raczej chaotyczne, trudno też mówić o ich jakiejś większej skuteczności.
- Jednocześnie w RFN obserwuje się erozję nurtu proeuropejskiego w jej polityce zagranicznej. Wśród elit politycznych RFN pojawiają się hasła o powrocie do niemieckiej *Sonderweg* i reanimacji tzw. kwestii niemieckiej. Coraz otwarciej nad Renem, Szprewą i Hawelą pisze się o „dezeuropeizacji” (*De-Europäisierung*) Niemiec i „domestykacji” (*Domestizierung*) polityki niemieckiej.
- Obecnie w polityce niemieckiej przeważają elementy kontynuacji i ostrożnych zmian. Fiasko hołubionej przez Niemcy Konstytucji dla Europy i starań na rzecz stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ pokazały, iż Niemcy miały znacznie mniejsze możliwości działania, aniżeli im się na ogół przypisywało. Choć trudno to sobie wyobrazić, ale w warunkach polaryzacji społeczeństwa, ścierania się różnych opcji i poglądów, ich politykę cechują chaotyczne próby dostosowywania się do nowych realiów, w jakich przyszło działać republice berlińskiej.
- Rząd A. Merkel próbuje uporządkować zaistniałą sytuację, co nie jest takie łatwe, zważywszy na koalicyjny charakter rządu i niekiedy – co pokazał kryzys strefy euro – uciążliwą współpracę z *FDP*, a wcześniej z *SPD*. Silny jest nadal w kraju pacyfizm społeczny, nie ma mowy o powszechnej zgodzie co do celów, roli i miejsca RFN w nowym ładzie międzynarodowym.

IZ Policy Papers

W serii ukazały się:

Nr 1(I)

Historia i pamięć: masowe przesiedlenia 1939-1945-1949

Nr 2 (I)

Odradzanie się społeczeństwa obywatelskiego.

Rozwój polskiego trzeciego sektora w latach 1989-2008

Nr 3(I)

Międzynarodowa solidarność.

Operacje pokojowe ONZ -NATO -UE

Nr 4 (I)

Polska i Niemcy w Unii Europejskiej (2004-2009).

Główne problemy i wyzwania

Nr 5(I)

Przyszłość NATO – trudne decyzje

Bogdan Koszel

**Mocarstwowe aspiracje
Niemiec
w Europie XXI wieku:
realia i perspektywy
(Raport z badań)**



INSTYTUT ZACHODNI

Seria wydawnicza: „IZ Policy Papers” nr 6(I)

Redakcja serii: Joanna Dobrowolska-Polak (red. naczelna)
Piotr Cichocki
Marta Götz

Opracowanie redakcyjne: Hanna Różanek
Koncepcja graficzna: Ewa Wąsowska

© Copyright by Instytut Zachodni

Poznań 2012 (wersja elektroniczna)
Poznań 2012 (wersja drukowana)

Wydawca: INSTYTUT ZACHODNI
61-854 Poznań, ul. Mostowa 27
tel. 61 852 76 91
tel 61 852 28 54 (wydawnictwo)
fax 61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISBN 978-83-61736-34-9

Druk: WYDAWNICTWO I DRUKARNIA UNI-DRUK. s.j.
ul. Przemysłowa 13
62-030 Luboń

Spis treści

1. Status międzynarodowy Niemiec po zjednoczeniu	7
2. Wzrost znaczenia Niemiec w Europie na przełomie XX i XXI wieku	13
3. Ewolucja samoidentyfikacji	32
4. Czynniki wzmacniające i osłabiające mocarstwowość niemiecką	41
5. Próby wzmocnienia pozycji Niemiec w relacjach z Francją.	51
6. Niemcy wobec Konstytucji dla Europy i Traktatu Lizbońskiego.	69
7. Rola RFN w przezwyciężaniu kryzysu finansowego państw strefy euro Unii Europejskiej.....	77
Bibliografia	106

1.

Status międzynarodowy Niemiec po zjednoczeniu

Kiedy na początku lat sześćdziesiątych przewodniczący *CSU* i późniejszy premier Bawarii Franz Josef Strauß wyraził gorzką opinię, że Niemcy Zachodnie są „gospodarczym olbrzymem i politycznym karłem”, to w najśmielszych marzeniach nie mógł przypuszczać, co stanie się z Niemcami w niespełna trzydzieści lat później. Konsekwentnie prowadzona polityka zjednoczeniowa – będąca konstytucyjnym zobowiązaniem wszystkich rządów Republiki Federalnej – przyniosła pełny sukces i dokonała się na warunkach, o których kanclerz Konrad Adenauer i Willy Brandt mogli tylko śnić.

Załamaniem się systemu komunistycznego w Europie w końcu lat osiemdziesiątych oznaczało otwarcie drogi do zjednoczenia obu państw niemieckich. Uzyskanie niepodległości przez państwa bałtyckie, Białoruś, Ukrainę i państwa byłego bloku wschodniego spowodowało wycofanie się Rosji z Europy Środkowej i ukształtowanie się nowej konstelacji politycznej na kontynencie. Centralne położenie w Europie – w sensie geograficznym i geopolitycznym – uzyskały zjednoczone Niemcy. Nietrudno zauważyć, że choć mniejsze od Rzeszy w granicach z 31 grudnia 1937 r., były lepiej przygotowane do „startu” aniżeli państwo Otto Bismarcka w 1871 r., Republika Weimarska w 1919 r. i III Rzesza w 1933 r. Na mocy Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 r. obejmują one obszar RFN, NRD i całego Berlina o łącznej powierzchni 356 959 km², co daje im trzecie miejsce w Europie po Francji i Hiszpanii. Ale ich ludność jest najliczniejsza w Unii Europejskiej; w 1995 r. na terenie RFN rejestrowano 81,41 mln mieszkańców, z których 35,014 mln było na stałe zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba ludności praktycznie nie zmieniła się przez następne 11 lat i w 2007 r. nieco przekroczyła 82 mln. U progu zjednoczenia, w 1989 r., pod względem produktu społecznego brutto RFN zajmowała trzecie miejsce w świecie (15,8%) po Stanach Zjednoczonych (25,4 %) i Japonii (14 %). Jej udział w handlu światowym wynosił 10%. W 1990 r. Niemcy stały się największym eksporterem w skali globalnej, ekspediując za granicę towary o wartości 416 mld dol. USA (12,4% udziału w handlu światowym). Niemieckie rezerwy walutowe należały do największych w świecie, a niemiecka marka stała się nieoficjalną walutą Europy i drugą po amerykańskim dolarze co do znaczenia w świecie. Również wprowadzone w 1999 r. euro w jednej trzeciej miało pokrycie w marce niemieckiej. Niemcy wytwarzały 29% całego produktu społecznego brutto Unii Europejskiej i były najpoważniejszym płatnikiem netto do brukselskiej

kasy (ale w przeliczeniu na głowę mieszkańca dopiero na trzecim miejscu po Holandii i Szwecji). Były i są czołowym, poza Irlandią, partnerem handlowym wszystkich państw Europy Zachodniej¹.

W zjednoczonych Niemczech brak napięć etnicznych. Na tym tle pozytywnie odróżniają się one od Francji (separatystyczne dążenia Korsykańczyków i Bretończyków), Wielkiej Brytanii (Irlandia Północna, Szkocja, Walia), Hiszpanii (Baskowie, Katalończycy), Włoch targanych tendencjami odśrodkowymi (Liga Północna) czy Belgii, gdzie nabrzmiewa konflikt pomiędzy Walonami i Flamandami. Po podpisaniu układu granicznego z Polską w 1990 r. Niemcy nie zgłaszały roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów ani też nie były obiektem takich roszczeń ze strony innych.

Tuż po zjednoczeniu liczącą się pozycję posiadała *Bundeswehra*, przez lata najważniejszy partner USA w Sojuszu Północnoatlantyckim. W 1976 r. była ona pierwszą w Europie i czwartą w świecie konwencjonalną siłą zbrojną, wydającą na modernizację poważne sumy (w latach 1970-1986 odpowiednio 37,7% ogólnych wydatków z budżetu *Bundeswehry*). Niemcy zajmowali wysokie stanowiska w strukturach Sojuszu, co było przejawem zaufania kierownictwa NATO do RFN. W 1957 r. generał Hans Speidel został dowódcą sił lądowych Sojuszu w Europie Zachodniej, a w cztery lata później generalnym inspektorem oddziałów NATO mianowano generała Adolfa Heusingera. Na początku lat dziewięćdziesiątych w różnego rodzaju sztabach i gremiach dowódczych Sojuszu pracowało 24 generałów i 1200 wysokiej rangi oficerów niemieckich. Prestiżowy charakter miało w latach 1988-1994 sprawowanie funkcji sekretarza generalnego NATO przez federalnego ministra obrony Manfreda Wörnera i mianowanie w grudniu 1994 r. generalnego inspektora *Bundeswehry* Klause Naumanna na stanowisko przewodniczącego Komitetu Wojskowego NATO. Siły niemieckie po zjednoczeniu na mocy wielostronnych porozumień międzynarodowych zredukowano do 340 tys. żołnierzy, ale pozostawały one głównym oparciem NATO na kontynencie².

Od strony międzynarodowoprawnej status Niemiec został ustalony w Układzie Moskiewskim zawartym 12 września 1990 r. pomiędzy USA, ZSRR, Francją, Wielką Brytanią a RFN i NRD. W myśl jego zapisów Niemcy stały się państwem formalnie suwerennym. W preambule do traktatu cztery mocarstwa zapewniły, iż z chwilą zjednoczenia „tracą swoje znaczenie prawa i odpowiedzialność czterech mocarstw w stosunku do Berlina i Niemiec jako całości” oraz podkreślały, że zjednoczone Niemcy „mają pełną suwerenność nad swymi sprawami wewnętrznymi i zagranicznymi”. Układ Moskiewski przyznawał Republice Federalnej prawo do prowadzenia bez jakichkolwiek ograniczeń własnej, ograniczonej jedynie porozumieniami i zobowiązaniami

¹ M. S t o l a r c z y k, *Podział i zjednoczenie Niemiec jako element łańcuchów europejskich po drugiej wojnie światowej*, Katowice 1995, s. 182-183. Por. Z. W. P u ś l e c k i, *Współczesny stan i uwarunkowania handlu zagranicznego Republiki Federalnej w ramach Wspólnoty Europejskiej*, [w:] Z. Nowak (red.), *Republika Federalna Niemiec w systemie integracyjnym EWG*, Poznań 1991.

² H. R ü h l e, *Welche Armee für Deutschland?* „Deutschland-Archiv” 1994, nr 6, s.125; J. S o l a k, *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999.

międzynarodowymi polityki zagranicznej. Jeden z najważniejszych artykułów traktatu, szósty, pozwalał Niemcom na nieskrępowane uczestnictwo w wybranych sojuszach. Cztery mocarstwa nie narzuciły więc im neutralności, co w praktyce oznaczało przyzwolenie Moskwy – przed czym na Kremlu przez dłuższy czas się wzbraniało – na włączenie byłej NRD do struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego, z tym wszakże wyjątkiem, iż pomiędzy Łabą i Odrą stacjonować mogły tylko wojska *Bundeswehry* (art. 5, p. 1-3)³.

Pełną suwerenność Niemcy uzyskały 3 sierpnia 1994 r. z chwilą opuszczenia terytorium byłej NRD przez wojska rosyjskie i 8 września 1994 r. po ewakuacji oddziałów aliantów zachodnich z obszaru Berlina. W starych landach poważnie zredukowano obecność wojsk sojuszniczych (USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Kanady). Procesowi osiągnięcia przez Republikę Federalną pełnej suwerenności towarzyszyły spektakularne wydarzenia, do których z pewnością należały wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych Williama Clintona w Berlinie (12.07.1994) oraz udział niemieckich wojsk stacjonujących we Francji w ramach Eurokorpusu w paradzie wojskowej pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu podczas dorocznego święta państwowego 14 lipca 1994 r.

Po 1990 r. Niemcy stały się głównym beneficjentem nowej sytuacji powstałej po zakończeniu konfliktu Wschód-Zachód. Przede wszystkim zniknęła kuratela mocarstw, dająca poczucie swoistego bezpieczeństwa, ale na co dziei bardzo dokuczliwa. Po przesunięciu granicy państwa na wschód, Republika Federalna przestała być państwem frontowym, rozwiął się koszmar wizji ataków wymierzanych w oba państwa niemieckie przez dwa supermocarstwa za pomocą rakiet jądrowych krótkiego i średniego zasięgu.

Upadek komunizmu stworzył szansę organizacji Europy na nowych zasadach. Wszystkie mocarstwa historyczne posiadające w przeszłości ambicje hegemonalne – Hiszpania, Francja, Rosja, Anglia, Niemcy i Związek Radziecki zaznały goryczy porażki i zużyły swoją energię. Niemcy po raz pierwszy w swej historii zjednoczyły się nie przeciwko komuś lub czemuś i proces ten został powitany z mniejszą lub większą życzliwością przez ich sąsiadów oraz partnerów. Po raz pierwszy też udało się uniknąć tradycyjnej złowrogi dla Europy i świata zależności siły i wielkości Niemiec od niedemokratycznego lub totalitarnego systemu sprawowania władzy. Ale już nazajutrz po zjednoczeniu postawiono wiele znaków zapytania. Pojawiło się pytanie, co zrobić z tak nagle uzyskaną wolnością i suwerennością? Dokąd się zwrócić? Jakie obrać priorytety, w jakich ramach zamknąć państwową aktywność i wokół jakich wartości integrować społeczeństwo? Jak obchodzić się z własną wielkością, by nie drażnić sąsiadów i jednocześnie nie sprawiać wrażenia obojętności wobec najważniejszych wyzwań dla Europy i świata.

Niemiecka przeszłość, geopolityczne i geograficzne położenie w sercu Europy, potencjał ludnościowy i nade wszystko gospodarczy spowodowały,

³ K. Kaiser, *Deutschlands Vereinigung. Mit wichtigen Dokumenten*, Bergisch Gladbach 1991, s. 264-266.

że zjednoczone Niemcy znalazły się w obrębie zainteresowania europejskiej i światowej opinii publicznej. Wiadomo było z góry, że każde ich posunięcie na arenie międzynarodowej będzie cenzurowane i spotka się z wyrazistymi ocenami i komentarzami. Większość jeszcze wówczas bońskiej klasy politycznej miała świadomość, że musi upłynąć wiele czasu, zanim Republika Federalna prowadzić będzie „normalną” politykę zagraniczną. Zdawano sobie sprawę, że każde jej potknięcie na arenie międzynarodowej będzie wyolbrzymiane i nagłaśniane, każdy sukces i zachowania pozytywne – budzić nieufność i podejrzliwość. W żywej dyskusji toczony w Niemczech i poza ich granicami w latach 1990-1993, absorbującej historyków, politologów, prawników, socjologów, filozofów, dziennikarzy i zwykłych zjadaczy chleba, istniało wiele wątków, ścierały się różne punkty widzenia. Debata odzwierciedlała poglądy poszczególnych autorów, ich stosunek do przeszłości niemieckiej, własnych doświadczeń, zadawnionych stereotypów i powiązań ideowych. Generalnie zadawano sobie wówczas pytanie, czy zjednoczone Niemcy stanowią niebezpieczeństwo dla Europy, czy też gwarancję jej dalszego harmonijnego rozwoju⁴.

Protagonisci tezy o zdominowanej przez Niemców Europie chętnie sięgali do argumentacji historycznej i myślenia w kategoriach interesów państw i gry sił. Przypominano, że przeszłość historyczna jest balastem, od której Niemcy tak szybko się nie uwolnią, gdyż Bismarck i Hitler zatruli ich krew snem o potędze i przekonaniem o własnej wyższości. Przede wszystkim zastrzeżeń nie kryły szczególnie wyczulone na „kwestię niemiecką” państwa regionu środkowo-i południowoeuropejskiego. Z powątpiewaniem odnoszono się do zapewnień, że zjednoczone Niemcy w przyszłości prowadzić będą politykę na wskroś pokojową i ostrożną. Zdaniem wielu ekspertów deklaracje te składane były w określonej sytuacji i nie będą miały wpływu na politykę państwa niemieckiego w przyszłości. W 1992 r. znany, nieżyjący już poznański historyk Antoni Czubiński jako przykład podawał, że po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r. kanclerz Bismarck usiłował prowadzić politykę ostrożną, nie chciał zadrażniać stosunków z Anglią, zabiegał o utrzymanie dobrych kontaktów z Rosją – skutki były jednak odwrotne od zamierzonych. Będąc przeciwnikiem polityki kolonialnej, już w 1883 r. musiał podjąć aktywną politykę kolonialną. Będąc rzecznikiem współpracy z Rosją, zmuszony był popierać koła tę współpracę utrudniającą⁵.

Wspominając Holocaust, gwałty na azylantach i kontrowersyjny „spór historyków” z lat osiemdziesiątych, wyrażano opinię o jakoby patologicznej podatności Niemców na idee i poglądy ekstremalne. Zjednoczenie miało

⁴ Klasyczny przykład: U. W i c k e r t (Hrsg.), *Angst vor Deutschland. Die neue Rolle der Bundesrepublik in Europa und der Welt*, München 1992; M. W o l f f s o h n, *Keine Angst vor Deutschland!*, Bonn-Wien 1990. Por. B. G o l d b e r g e r, *Why Europe should not fear the Germans*, „German Politics” August 1993, s. 288-310; B. K o s z e l, *United Germany. Hope or Danger for Europe?* [w:] I. Komorowski, R. Stawarska (red.), *Poland and European Communities*, Poznań 1994, s. 39-47.

⁵ A. C z u b i ń s k i, *Wybrane problemy historii Niemiec XIX i XX w.*, Poznań 1990, s. 297-298. Por. A. W o l f f - P o w ę s k a, *Zachód w koncepcjach i polityce zjednoczonych Niemiec*, [w:] Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Poznań 1996, s. 103-123.

obudzić w Niemczech ponownie silne poczucie pewności siebie i przekonanie o własnych nieograniczonych możliwościach. W polemicznym fechtunku mówiło się nawet o narodzinach „czwartej Rzeszy”⁶. Poglądy te wspierane były wynikami badań opinii publicznej w Niemczech. Na fali zjednoczeniowej euforii, w styczniu 1991 r. aż 70% ankietowanych Niemców było zdania, że reunifikowane państwo będzie mocarstwem politycznym, 83% – gospodarczym i 40% – militarnym⁷.

Na początku lat dziewięćdziesiątych skumulowały się obawy przed zdominowaniem kontynentu przez zjednoczone Niemcy. Sceptycy twierdzili, że za pomocą stabilnych dotąd kotwic – NATO i EWG czy pośrednio UZE, ONZ, KBWE czy Rady Europy, nie uda się utrzymać w ryzach porządku europejskiego tak potężnego mocarstwa. Nie były odosobnione poglądy, że poszerzenie Wspólnoty o nowych członków – co Bonn usilnie popierało – w ostatecznym efekcie obrócić się musi na korzyść Niemiec. Przyjęcie do Wspólnoty Austrii, krajów nordyckich i ewentualnie Szwajcarii miało spowodować powstanie w sercu Europy potężnego, liczącego ponad 100 mln bloku „północnego posługującego się językiem niemieckim i rozpowszechniającego niemieckie wzorce kulturowe”⁸.

Rozumując w kategoriach *Interessenspiel* rzeczywiście przed suwerennymi Niemcami otworzyły się nowe możliwości i na początku lat dziewięćdziesiątych nie było dla nich przeciwwagi w Europie. Związek Radziecki uległ rozkładowi, a sytuacja wewnętrzna w Rosji nie pozwalała przypuszczać, aby państwo to stać było w najbliższym czasie na szerszą międzynarodową aktywność. Wielka Brytania jakkolwiek żywo zainteresowana tym, co się dzieje na kontynencie, siłą tradycji przywiązana była do swoich *special relationships* z USA i opowiadała się za pogłębieniem współpracy w ramach *Commonwealth*. Wbrew zapowiedziom rząd Johna Majora nie prowadził zaangażowanej polityki na rzecz integracji europejskiej. Tendencje te próbował odwrócić Tony Blair ze swoją zreformowaną Partią Pracy, ale stało się to później, dopiero po 1997 r.

Niewątpliwie „odwieczny wróg” (*Erbfeind*) – Francja też nie była w stanie konkurować z Niemcami. Rywalizację o palmę pierwszeństwa we Wspólnotach Europejskich przegrała już znacznie wcześniej, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Poważną część jej wydatków budżetowych stanowiły ogromne obciążenia na rzecz utrzymywania własnych, autonomicznych sił nuklearnego

⁶ P. G l o t z, *Achtung Europa! Deutschland und Europa nach der mitteleuropäischen Revolution*, „Revue d’Allemagne” 1991, No. 2, s. 244; H. S a ñ a, *Das vierte Reich. Deutschlands später Sieg*, Hamburg 1990; M. W o l f f s o h n, *Deutschland. Eine verwirnte und verwirrende Nation*, „Europa-Archiv” 1991 nr 7, s. 211-214.; H.-P. S c h w a r z, *Die Zentralmacht Europas. Deutschlands Rückkehr auf die Weltbühne*, Berlin 1994 s. 226-239.

⁷ *Demoskopisches Meinungsbild in Deutschland zur Sicherheits- und Verteidigungspolitik 1992*. Schriftenreihe der Akademie der Bundeswehr für Information und Kommunikation, Adenau 1993, s. 108.

⁸ Szerzej zob. B. K o s z e l, *Niemcy ujarzmione? O nowej roli zjednoczonych Niemiec w Europie i świecie*, [w:] Cz. Mojsiewicz, K. Glass (red.), *Przewyciężanie wrogości i nacjonalizmu w Europie*, Toruń – Poznań 1993, s. 69-76. Por. J. H e i l b r u n n, *Tomorrow’s Germany*, „The National Interest” 1994, nr 36, s. 45-47.

odstraszania (*force de frappe*). Dążenie do *tenir le rang* w Europie i świecie za pomocą wspierania języka i kultury francuskiej dodatkowo podnosiły koszty, podobnie jak pomoc gospodarcza udzielana frankofońskim krajom Afryki i wydatki na nierzadkie interwencje wojskowe w tych państwach. Osłabiało to V Republikę i czyniło bardziej podatną na przyjmowanie w UE niemieckich koncepcji i rozwiązań.

Głównym aktorem na politycznej scenie pozostawały Stany Zjednoczone. W przeciwieństwie do polityki administracji George'a Busha, wyrażającej opinię, że Niemców nie można pozostawiać izolowanych, osamotnionych czy neutralnych, prezydent William Clinton po objęciu władzy w 1993 r. w kwestii stosunków amerykańsko-niemieckich i szerzej obecności amerykańskiej w Europie początkowo wypowiadał się niezwykle wstrzeźliwie. Jego spokoju nie burzył nawet fakt zaistnienia rzadkich wprawdzie spięć na linii Waszyngton-Bonn, będących wynikiem samodzielnych inicjatyw RFN na arenie międzynarodowej. Program Clintona charakteryzował się przesunięciem priorytetów na sprawy wewnętrzne i gospodarkę, przewidując w dalszej perspektywie daleko idącą redukcję wojsk amerykańskich w Europie. W stosunku do Niemiec wprawdzie nadal obowiązywała formuła *partnership in leadership*, ale w rankingu zainteresowań amerykańskich Europa stopniowo osuwała się na dalsze pozycje. Ten proces z pewnością by się pogłębiał, gdyby nie potrzeba interwencji USA – politycznej i wojskowej w objętej wojną domową Jugosławii, co wielu politykom na kontynencie uzmysłowiło konieczność pozostania Amerykanów na starym kontynencie ⁹.

⁹ Por. Ch. D a s e, M. J o c h u m, *Partner in einer Führungsrolle? Das einige Deutschland aus der Sicht der USA*, „Außenpolitik” 1992, nr 3, s. 237-245; M. H. H e n t z e l, *Amerikanische Einstellungen zur deutschen Wiedervereinigung*, „Europa-Archiv” 1990, nr 4, s. 127-131; V. W a l t e r s, *Die Vereinigten Staaten und die europäische Sicherheit nach der Vereinigung Deutschlands*, „Europa-Archiv” 1990, nr 22, s. 655-662; P. R u d o l f, *Die strategische Debatte in den USA-Konsequenzen für die amerikanische Rolle in Europa*, „Außenpolitik” II/1993, s. 111-118.

2.

Wzrost znaczenia Niemiec w Europie na przełomie XX i XXI wieku

Trudno powiedzieć, aby zjednoczone Niemcy zachowywały się na europejskiej i światowej arenie tak, jak od nich tego powszechnie oczekiwano. W 1991 r. nie wzięły udziału w wojnie w Zatoce Perskiej, powołując się na konstytucję zabraniającą oddziałom *Bundeswehry* udziału w misjach wojskowych poza obszarem działania NATO (*out of area*), co wzbudziło oburzenie uczestniczących w akcji żołnierzy francuskich, belgijskich i włoskich. Zastrzeżenia te zmieniły się w irytację, kiedy okazało się, że niemieckie firmy wcześniej potajemnie dostarczały Irakijczykom urządzenia do wytwarzania gazów bojowych. Wbrew protestom USA i partnerów ze Wspólnoty Europejskiej przedwcześnie uznały w grudniu 1991 r. niepodległość Chorwacji i Słowenii, bezsprzecznie przyczyniając się do rozpętania krwawej wojny w Bośni i Hercegowinie¹⁰. W 1992 r. niemiecki *Bundesbank* podniósł stopy procentowe bez konsultacji z partnerami w pierwszym etapie wprowadzania unii walutowej, co zdestabilizowało waluty Włoch i Hiszpanii¹¹.

Jesienią tego samego roku Niemcy po raz pierwszy zgłosiły aspiracje do zajęcia stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Ówczesny szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel jeszcze przed przyjęciem rezolucji nr 47/62 Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wzywającej państwa członkowskie do przedstawienia swoich propozycji na temat reformy Rady Bezpieczeństwa, oświadczył, że Niemcy chciałyby uzyskać stałe miejsce w Radzie, ale same nie wystąpią z taką inicjatywą. Rząd chadecko-liberalny sprecyzował później, że jego zdaniem należy poszerzyć grono stałych członków Rady o Niemcy, Japonię oraz po jednym przedstawicielu Azji, Afryki, i Ameryki Łacińskiej, natomiast Europie Środkowej i Wschodniej oraz regionalnym grupom państw „trzeciego świata” przyznać w sumie cztery nowe niestałe miejsca w Radzie. Propozycja ta, złożona bez żadnych wstępnych konsultacji z sojusznikami i partnerami, została z miejsca odrzucona przez Wielką Brytanię i Francję. Niemcy musiały się zadowolić statusem członka niestałego Rady Bezpieczeństwa, którą to funkcję powierzono im po raz kolejny w latach 1995-1996¹².

¹⁰ Szerzej: B. K o s z e l, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, rozdz.V.

¹¹ W. H o r s l e y, *United Germany's Seven Cardinal Sins: A Critique of German Foreign Policy*, „Millennium: Journal of International Studies” 1992, nr 2, s. 225-242.

¹² Ch. F r e u n d i n g, *Deutschland in der Weltpolitik. Die Bundesrepublik Deutschland als nichtständiges Mitglied im Sicherheitsrat der Vereinten Nationen in den Jahren 1977/1978, 1987/1988 und 1995/1996*, Baden-Baden 2000; Ch. H a c k e, *Neudeutscher Wilhelminismus: die deutschen Bemühungen um einen ständigen UN-Sicherheitssitz waren tölpelhaft, groß-*

Po zjednoczeniu Niemcy zaczęły odchodzić od koncepcji „książeczki czekowej” (*Scheckbuchdiplomatie*) na rzecz aktywniejszego zaangażowania się w działania wspólnoty międzynarodowej. 12 lipca 1994 r. orzeczenie drugiej izby Federalnego Trybunału Konstytucyjnego definitywnie ukróciło trwającą wiele lat dysputę na temat konstytucyjnoprawnych podstaw użycia niemieckich sił zbrojnych poza granicami kraju. Partie rządzącej koalicji CDU/CSU-FDP, znajdujące się pod ostrzałem zachodnich sojuszników, zdecydowane były zwiększyć udział wojsk *Bundeswehry* w operacjach pokojowych w byłej Jugosławii. Szef frakcji poselskiej CDU/CSU Wolfgang Schäuble miał publicznie powiedzieć, „iż teraz na pewno nie będziemy posługiwać się tylko książeczką czekową”. W marcu 1994 r. odbył on podróż do Stanów Zjednoczonych, gdzie uzyskał pełną akceptację administracji Clintona dla zamierzeń rządu. Silnie optując wraz z kanclerzem Kohlem i ministrem spraw zagranicznych Klausem Kinkel za zwiększeniem obecności Niemiec w rejonach zapalnych na świecie, a zwłaszcza w byłej Jugosławii, orientowano się, że liczyć można będzie na poparcie społeczeństwa. Z drugiej strony było to też działanie wymierzone w opozycyjną SPD. W roku wyborów do *Bundestagu*, wiosną 1994 r. wszystkie sondaże wskazywały jeszcze na zrównoważone poparcie zarówno dla partii Unii, jak i SPD. Sukces w Bośni mógłby przynieść kilka dodatkowych punktów rządzącej koalicji w walce wyborczej i zatrzeć niemiłe wspomnienia związane z uznaniem niepodległości Chorwacji i Słowenii¹³.

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego ostatecznie rozwiązało spekulacje co do możliwości, kompetencji i granic aktywnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa rządu bońskiego. Republice Federalnej formalnie „zezwolono” wykonywać zagwarantowane w preambule do Ustawy Zasadniczej zobowiązanie wobec sojuszników z NATO i Unii Europejskiej, by jako równoprawny członek w zjednoczonej Europie służyć pokojowi na świecie”. Gdzie, kiedy i w jakim stopniu RFN miała uczestniczyć w operacjach pokojowych ONZ pozostawało wyraźnie sprawą polityczną, a nie konstytucyjną. Zgoda parlamentu na tego typu operacje wojskowe została potraktowana przez sędziów jako warunek *sine qua non* każdej decyzji politycznej o użyciu *Bundeswehry* poza obszarem działania NATO. W krótkim orzeczeniu można było przeczytać: „Ustawa Zasadnicza zobowiązuje rząd federalny do uzyskania wcześniejszej zgody Bundestagu na użycie sił zbrojnych”¹⁴.

Werdykt Trybunału z 12 lipca 1994 r. umożliwił *Bundeswehrze* udział w operacjach *peace keeping* nie tylko w ramach misji pokojowych „błękitnych hełmów”, lecz także w działaniach bojowych NATO pod warunkiem, iż każdorazowo decyzja taka zostanie podjęta przez *Bundestag* zwykłą większością głosów. 22 lipca w debacie parlamentarnej minister Kinkel nie krył satysfakcji,

mannsüchtig und für das Ansehen des Landes in der Welt schädlich, „Internationale Politik” 2005, nr 8, s. 56-61.

¹³ *Balkan in Bonn*, „Der Spiegel” z 27.02.1994.

¹⁴ *Urteil des Bundesverfassungsgerichts vom 12. Juli 1994*, Karlsruhe 1994, s. 5. Por. L. R ü h l, *Der Spruch von Karlsruhe*, „Europäische Sicherheit” 1994, nr 9, s. 429. Por. J. S o l a k, *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999.

mówiąc: „Główny cel polityki zagranicznej i bezpieczeństwa rządu federalnego został przez to osiągnięty. Po zjednoczeniu i odzyskaniu naszej pełnej suwerenności, niemiecka polityka zagraniczna i bezpieczeństwa jest całkowicie zdolna do działań i wypełnienia obowiązków sojusznicych. Ważne jest to zarówno w ramach ONZ jak i NATO”. I dalej komentując orzeczenie z Karlsruhe dodał: „Nie tylko u nas, lecz także poza granicami kraju śledzono tę zdolność z dużym zainteresowaniem. Treść orzeczenia odpowiada nie tylko politycznemu celowi rządu federalnego, lecz przede wszystkim oczekiwaniom wspólnoty narodów oraz naszych partnerów i przyjaciół, że zjednoczone Niemcy przyjmą na siebie większą polityczną odpowiedzialność”¹⁵. Decyzja ta wpłynęła na odchodzenie od tradycyjnej niemieckiej „kultury powściągliwości” (*Kultur der Zurückhaltung*) w kierunku normalizacji polityki bezpieczeństwa, a co za tym idzie prowadzenia aktywniejszej działalności w ONZ i NATO.

Podpisując Traktat o Unii Europejskiej w Maastricht 7 lutego 1992 r., Niemcy dały dowód, że zgadzają się na pogłębienie integracji europejskiej, co w praktyce ograniczało im samodzielne ruchy na arenie międzynarodowej. Postanowienia Traktatu z Maastricht dotyczące unii walutowej zostały w dużym stopniu ukształtowane zgodnie z koncepcją niemiecką. Jeszcze przed jego wejściem, w życie na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej 29 października 1993 r. w Brukseli ustalono, że to właśnie w metropolii finansowej Niemiec – Frankfurcie nad Menem ulokowana zostanie siedziba Europejskiego Instytutu Walutowego (EIW), który później miał przekształcić się w Europejski Bank Centralny (EBC), przyszłego emitenta wspólnej waluty¹⁶. Odbiegało to od ogólnych tendencji preferowanych przez państwa członkowskie, by instytucje związane z Unią Europejską ze względów oszczędnościowych sytuować w Brukseli.

Niemcy już podczas historycznego spotkania w Maastricht dali jasno do zrozumienia, że na ołtarzu jedności europejskiej kładą swoją markę, symbol niemieckiej prosperity i dumy z gospodarczych i społecznych osiągnięć. Godzą się na nową walutę, mając świadomość olbrzymiego ryzyka z tym związane. Nikt nie był w stanie powiedzieć, czy nowy europejski pieniądz – a nikt wówczas nawet nie wiedział, jak się będzie nazywał – zdobędzie uznanie na międzynarodowych rynkach walutowych i będzie ceniony tak jak marka zachodniemiecka.

Nic więc dziwnego, że Niemcy postawili warunek, że unia walutowa będzie ich interesować tylko wówczas, gdy nowy pieniądz siłą nie będzie ustępował D-Mark, a stanie się to możliwe jedynie wtedy, gdy stabilne będą gospodarki państw tworzących unię walutowo-gospodarczą (UWG). Przyjęte pod presją RFN tzw. kryteria konwergencji (zbieżności, spójności) ogólnie mówiąc nakładały na kraj kandydujący do UWG obowiązek posiadania niskiej inflacji, niskiego deficytu budżetowego, niskiego długu publicznego, niskich długookresowych stóp procentowych i stabilnej waluty.

¹⁵ „Bulletin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung” nr 70 z 26.07. 1994. Por. K. N a u m a n n, *Die Bundeswehr in einer Welt im Umbruch*, Berlin 1994.

¹⁶ Archiv der Gegenwart (cyt. dalej: AdG) 1993, s. 38232.

Struktura Europejskiej Sieci Banków Centralnych (ESBC) składającej się z EBC i banków centralnych państw członkowskich, kompetencje i polityczna niezależność do złudzenia odzwierciedlały uregulowania obowiązujące w Niemieckim Banku Federalnym. Niemcom też, wbrew woli Francji, udało się przeforsować kandydaturę Holendra Willema (Wima) Duisenberga na stanowisko pierwszego prezesa EBC. Preferowany przez Francję Jean-Claude Trichet objął tę funkcję po czterech latach, 1 listopada 2003 r., co związane było z porozumieniem w tej sprawie pomiędzy Mitterrandem i Kohlem.

Wyrażając zgodę na wspólną walutę, Niemcy odsyłały do lamusa markę zachodnioniemiecką będącą symbolem ich sukcesu gospodarczego i powodem do dumy narodowej, co zostało w UE odpowiednio docenione. Od początku jednak zasygnalizowały, że docelowo Unia Europejska będzie ich interesować jako projekt polityczny. Opowiadały się za jej federacyjnym modelem ustrojowym. Kierując się własnymi żywotnymi interesami (stabilizacja długiej wschodniej granicy), wspierały dążenia krajów Europy Środkowej i Wschodniej do członkostwa we Wspólnotach i NATO. Silną pozycję w unijnych instytucjach mieli przewodniczący Parlamentu Europejskiego Klaus Hänsch (1994-1997), unijny komisarz ds. poszerzenia Günter Verheugen (1999-2004), unijna komisarz ds. budżetu Michaela Schreyer (1999-2004) i Elmar Brok, od 1980 r. poseł do Parlamentu Europejskiego i późniejszy przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego.

Okres „powściągliwości” i „samoograniczenia się” skończył się z odejściem kanclerza H. Kohla ze sceny politycznej w 1998 r., który na politykę zagraniczną patrzył przez pryzmat własnych życiowych doświadczeń. Symbolicznie też skończyła się epoka republiki bońskiej i po przeniesieniu stolicy do Berlina zapoczątkowana została era republiki berlińskiej. Po wyborach parlamentarnych po raz pierwszy w dziejach RFN utworzona została nowa koalicja *SPD-Bündnis 90/Die Grünen*. W 1998 r. wraz z Gerhardem Schröderem (ur. 1944) i Joschką Fischerem (ur. 1948) na scenę polityczną wkroczyła pozbawiona kompleksów i uprzedzeń nowa generacja polityków, próbująca w większym niż dotąd stopniu patrzeć na politykę zagraniczną przez pryzmat interesów narodowych¹⁷. Wśród elit politycznych RFN nastąpiła wymiana pokoleniowa, a punktem odniesienia dla niej była nie druga wojna światowa, Auschwitz i Holocaust, lecz własna biografia, najczęściej wydarzenia związane z buntem studenckim w 1968 r. Tam, gdzie było to korzystne, następowało odpolitycznianie przeszłości, wypieranie jej z umysłów, przy jednoczesnej stopniowej relatywizacji wojny i eksponowaniu niemieckich ofiar. Nieprzypadkowo to latem 1998 r. Erika Steinbach pojawiła się w życiu politycznym, a Związek Wypędzonych rozpoczął aktywną kampanię na rzecz upamiętnienia losu „wypędzonych”¹⁸.

¹⁷ D. V e r n e t, *Kluge Ausschöpfung begrenzter Souveränität. Die Europapolitik der rot-grünen Koalition „Internationale Politik”* 1999, nr 5, s.11-18.

¹⁸ Szerzej zob. Z. M a z u r, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999-2005)*, Poznań 2006.

Nowy rząd Schrödera/Fischera kierował się pragmatyzmem, kładł akcent na interesy narodowe, próbował wykazywać większą samodzielność na arenie międzynarodowej i asertywność w relacjach z partnerami. Kanclerz pisał w 1999 r., że Niemcy „trzymając się dobrej rady, sami będą się postrzegać jako wielkie mocarstwo w Europie – co czynią też nasi sąsiedzi – i odpowiednio ukierunkowywać pod tym kątem politykę zagraniczną”¹⁹.

W innym kluczowym wystąpieniu 2 września 1999 r. z okazji otwarcia nowej siedziby w Berlinie zasłużonego i renomowanego Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej kanclerz podkreślał, że rozumie niemiecką politykę zagraniczną jako „politykę w i z Europą”, a niemiecka *Sonderweg* ze względu na postęp w integracji europejskiej i wzrastającą świadomość Niemców i ich sąsiadów należy do przeszłości. „Z tego powodu – akcentował – niemiecka polityka zagraniczna powinna być polityką oświeconego własnego interesu” (*eine Politik des „aufgeklärten Eigeninteresses”*)²⁰.

W wypowiedziach nowego kanclerza na temat poszerzenia Unii Europejskiej często przewijało się określenie *Realpolitik*, które w Polsce odczytywane było jako zapowiedź osłabienia niemieckiego poparcia dla aspiracji państw kandydujących do Unii i utraty szczególnie dotąd eksponowanego przez kanclerza Kohla miejsca RP w grupie państw ubiegających się o członkostwo. Przebywając w Warszawie 5 listopada 1998 r. G. Schröder wyraził opinię, że sprawę przyjęcia nowych członków trzeba oceniać kierując się *Realpolitik* i nie składać – co było wyraźną aluzją pod adresem Kohla – obietnic bez pokrycia²¹.

Już na pierwszym szczycie Rady Europejskiej z jego udziałem w Wiedniu (11-12.12.1998), podczas prezydencji austriackiej, zadeklarował, że twardo będzie bronić ekonomicznych interesów Niemiec. Kanclerz wykazał nieustępliwą postawę i zapowiedział, iż nie będzie można liczyć, iż jego rząd zwiększy swoją składkę do budżetu Unii na sfinansowanie procesu poszerzenia. Zagroził wręcz, że jeśli problem nadmiernej składki niemieckiej do budżetu UE nie zostanie rozwiązany, RFN nie zgodzi się na poszerzenie Unii. Był to zupełnie nowy ton w polityce niemieckiej w porównaniu z wcześniejszymi deklaracjami rządu kanclerza H. Kohla²².

Głównymi priorytetami zjednoczonych Niemiec podczas sprawowania drugiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (1.01.1999-30.06.1999) obok problemów związanych z zatrudnieniem i finansowym zabezpieczeniem

¹⁹ G. S c h r ö d e r, *Eine Außenpolitik des „Dritten Weges”*, „Gewerkschaftliche Monatshefte” 1999, nr 7-8, s. 392-396.

²⁰ *Außenpolitische Verantwortung Deutschlands in der Welt. Die Rede des Bundeskanzlers Gerhard Schröder am 2. September 1999 vor dem DGAP*, „Bulletin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung” 1999, nr 55. Por. R. B a u m a n, *Der Wandel des deutschen Multilateralismus. Verschiebungen im außenpolitischen Diskurs in den 1990er Jahren*, <http://www.soz.uni-fr.de/~mat/rb-igapha-v2.doc>. Por. K. B a c h m a n, *Republika bez gorsetu*, Wrocław 2005; P. B u r a s, *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001-2004*, Wrocław 2006.

²¹ AdG 1998, s. 43164. Por. J. A. M a j c h e r e k, *Widmo nowej realpolitik*, „Rzeczpospolita” z 3.11.1998. Szerzej: J. H o g r e f e, *Gerhard Schröder. Ein Porträt*, München 2002.

²² Zob. AdG 1998, s. 43221; E. S z y m c z y k, *Spotkanie Rady Europejskiej w Wiedniu – podsumowanie prezydencji austriackiej*, „Wspólnoty Europejskie” 1999, nr 1.

procesu integracji nowych członków był – zdaniem rządu niemieckiego – niesprawiedliwy podział obciążeń na rzecz finansowania budżetu Unii. Zapowiedziano działania w kwestii redukcji składki członkowskiej RFN oraz dążenia do radykalnej reformy Wspólnej Polityki Rolnej²³.

Wykładnię nowej europejskiej polityki Niemiec dał kanclerz w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel” w pierwszym numerze z 1999 r. Stwierdził, że Niemcy, a zwłaszcza generacja Kohla dotąd definiowali się jako Europejczycy, aby nie wywoływać *furor teutonicus* w społeczeństwach starego kontynentu. „Dzisiaj mówię, my nie musimy być tylko Europejczykami, lecz chcemy też być Europejczykami”. W jego opinii osiągnięte dotąd kompromisy w Unii Europejskiej opłacane były niemieckimi pieniędzmi. Ale ten czas definitywnie się skończył i Niemcy będą twardo walczyć o swoje interesy²⁴.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej w Berlinie (24-26.03.1999) Schröderowi jednak nie powiodła się próba zmniejszenia niemieckiej składki na rzecz budżetu Unii, wskutek oporu Francji połowiczne były sukcesy w reformowaniu Wspólnej Polityki Rolnej²⁵. Nie osiągnięto też postępu w kwestii terminu poszerzenia UE o nowych członków, ale ważne było, iż zaakceptowano perspektywę finansową Unii na lata 2000-2006, w której znalazły się środki na pokrycie kosztów strategii akcesyjnej. W deklaracji rządowej z 8 czerwca podsumowującej prezydencję niemiecką kanclerz G. Schröder uznał, że dała ona „nowe impulsy i kierunki dla dalszego rozwoju Europy”²⁶. Choć przywódca Niemiec swoich celów nie osiągnął, to ważne było, że wywołał dyskusję na temat „przeciążenia” Niemiec finansowymi wkładami w proces integracji europejskiej.

W okresie kanclerstwa G. Schrödera Niemcy miały olbrzymie ambicje, by przyspieszyć rozwój procesów integracyjnych na kontynencie, a kamieniem milowym na drodze do utworzenia nowej formy ustrojowej Unii Europejskiej miała być Konstytucja dla Europy. Debata na ten temat zapoczątkowana została znanym wystąpieniem Joschki Fischera 12 maja 2000 r. w auli Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, w którym uzasadnił on konieczność podpisania traktatu konstytucyjnego i przekształcenia UE w federację²⁷. 4 kwietnia 2001 r. na forum Parlamentu Europejskiego do dyskusji włączył się prezydent RFN Jo-

²³ *Europa auf dem Weg ins 21. Jahrhundert*, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Bonn, Januar 1999; G. Bonvicini, *Schlüsselfragen der deutschen Ratspräsidentschaft – europäische Perspektiven*, „Integration” 1999, nr 1, s. 21-36. Por. M. Daue derstädt, *Die deutsche Ratpräsidentschaft. Doppelstrategie zur Vertiefung und Erweiterung der EU*, Bonn 1998.

²⁴ W. Didzoleit, S. Aust, D. Koch, *Uns die Last erleichtern Bundeskanzler Gerhard Schröder über seine Einstellung zu Europa, über die deutsche Präsidentschaft und die Erweiterung der EU*, „Der Spiegel” z 4.01.1999. Por. R. Sturm, H. Pehle, *Das neue deutsche Regierungssystem*, Wiesbaden 2005.

²⁵ Francja nie zgodziła się na odrębne rozpatrywanie tego zagadnienia i była gotowa do dyskusji tylko na temat nowego uporządkowania wszystkich finansów UE. Zob. Ch. Lequesne, F. Dela Serre, *Frankreich*, [w:] W. Weidenfeld, W. Wessels (Hrsg.), *Jahrbuch der Europäischen Integration 1998/99* (cyt. dalej: JEI), Bonn 1999, s. 347.

²⁶ A. Paterek, *Polityka integracji europejskiej Niemiec w debacie Bundestagu XIV kadencji (1998-2002)*, Kraków 2005 (maszynopis), s. 59.

²⁷ Tekst zob. „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2000, nr 6, s. 758-761. Por. Fischer *plädiert für konstitutionelle Neugründung der EU*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13.05.2000.

hannes Rau, wcześniej z ramienia *SPD* wieloletni premier kraju związkowego Północnej Nadrenii-Westfalii. Oceniając pozytywnie tezy szefa dyplomacji niemieckiej, zwrócił jednak uwagę, że w traktacie konstytucyjnym powinien się znaleźć wyraźny zapis, że Europa nie jest scentralizowanym „superpaństwem”, lecz federacją państw narodowych. Rau wyraził zrozumienie dla płynących z różnych stron zastrzeżeń co do terminu „federacja”, podkreślił jednak, że istotą debaty powinna być jej treść, a nie nazewnictwo. Rau podobnie jak Fischer domagał się sprecyzowanych uprawnień dla federacji i państw narodowych, a przenoszenie kompetencji ze szczebla krajowego na wspólnotowy odbywać się miało pod ścisłą demokratyczną kontrolą i za zgodą wszystkich krajów unijnych. Podzielał pogląd lidera Zielonych, że powstanie federacji nie oznaczałoby utraty suwerenności państw narodowych²⁸.

W intensywną i wzmagającą się debatę w Niemczech na temat przyszłości Unii Europejskiej aktywnie zaangażował się kanclerz G. Schröder. Na przełomie kwietnia i maja 2001 r. w różnych wypowiedziach sygnalizował konieczność głębokiej przebudowy unijnych instytucji. Nawiązując do swoich poprzedników, poparł koncepcję wzmocnienia organów UE i jasnego rozdziału kompetencji pomiędzy Brukselą i państwem narodowym. Również postulował ewolucję Komisji Europejskiej w kierunku sprawnej egzekutywy, a Rady Europejskiej w drugą izbę parlamentu. Sam Parlament Europejski powinien otrzymać szersze uprawnienia, w tym pełne prawo kształtowania budżetu UE. Stałą i wielokrotnie przypominaną propozycją Schrödera było przeniesienie niektórych kompetencji unijnych (głównie polityki rolnej i strukturalnej) na szczebel państw członkowskich Unii.

7 maja 2001 r. prezydium *SPD* przyjęło propozycje Schrödera jako tezy wstępne na zjazd partii przewidziany na jesień tego samego roku. W dokumencie pod nazwą „Odpowiedzialność za Europę” (*Verantwortung für Europa*) uznano, że istnieje pilna potrzeba dokonania głębokich reform w strukturach i funkcjonowaniu Unii. Akcentowano, że nie jest intencją Niemiec jej przekształcenie w najbliższym czasie w państwo ponadnarodowe, gdyż jest ona raczej związkiem państw, gdzie występują pewne elementy federacji. Główny nacisk położony został na uchwalenie konstytucji europejskiej, która wzmocniłaby demokratyczne podstawy Unii²⁹.

Dokument *SPD* stał się jednym z głównych tematów zjazdu niemieckiej socjaldemokracji, który odbył się w dniach 19-22 listopada 2001 r. w Norymberdze. Wprawdzie stał on pod znakiem niedawnego ataku terrorystycznego na USA z 11 września, ale problematyka europejska wzbudziła wiele dyskusji i polemik. Uchwalono deklarację wspierającą rozszerzenie Unii Europejskiej i poparto ideę wzmocnienia Parlamentu Europejskiego i Komisji oraz przekształcenie Rady Europejskiej we wspólny rząd.

²⁸ AdG 2001, s. 44907.

²⁹ *Zustimmung in Deutschland. Geteilte Meinungen in der Europäischen Union. Bundeskanzlers Schröders Vorschläge zur Stärkung der europäischen institutionen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2.05.2001; G. G l o g e r, *Die europäische integration voranbringen: zum europäischen Leitantrag der SPD*, „Integration” 2001, nr 3, s. 303-307.

Podczas zjazdu przedstawiony został tzw. Raport pośredni (*Zwischenbericht*), opracowany przez specjalną komisję programową partii, która dokonała obszernej analizy zmian zachodzących w budowie zrębów zjednoczonej Europy. W wielu miejscach – głównie w zakresie funkcjonowania organów UE – pokrywał się z projektami Schrödera i majowym tekstem *SPD*. Zwrócono uwagę na wzrastającą rolę Europy w rozwiązywaniu konfliktów i problemów o charakterze globalnym. Obawy o erozję suwerenności państw w Unii Europejskiej rozwiewano za pomocą argumentów, że celem nie jest budowa scentralizowanego „superpaństwa” i likwidacja państw narodowych. Silnie eksponowano wątek o niezbędności uchwalenia konstytucji europejskiej i zachowania zasady subsydiarności. Zaproponowano model współdziałania obejmujący trzy poziomy. Pierwszy z nich dotyczył wyłącznych kompetencji Unii, gdzie czołowe miejsce przypadłoby zewnętrznej polityce gospodarczej i polityce walutowej. Drugi poziom określał „zasadnicze kompetencje” (*Grundsatzkompetenzen*) UE, jak np. standardy i regulacje pozwalające na uniknięcie wypaczeń polityki konkurencji. Trzeci poziom zawierał kompetencje uzupełniające (*Ergänzungskompetenzen*), które obejmowałyby obszary nie zastrzeżone do wyłącznej domeny państw³⁰.

Pomimo że specjalnie zwołany Konwent ds. przyszłości Europy w latach 2002-2003 wypracował projekt traktatu konstytucyjnego, jego przyszłość stała pod znakiem zapytania. Otwarcie podpisaniu Eurokonstytucji sprzeciwiła się Wielka Brytania, olbrzymie wątpliwości miała m.in. Polska. Wprawdzie podpisanie tego dokumentu 29 października 2004 r. na rzymskim Kapitolu kanclerz G. Schröder uznał za sukces, ale było to raczej robienie dobrej miny do złej gry. Traktat konstytucyjny wymagał ratyfikacji przez Parlament Europejski i parlamenty państw członkowskich i z góry wiadomo było, że należy liczyć się z trudnościami. To nie Wielka Brytania jednak – jak przewidywano – lecz Francja (29.05.2005) i Holandia (1.06.2005) u schyłku kadencji niemieckiego przywódcy stały się grabarzami Konstytucji dla Europy w formie wypracowanej przez Konwent, gdyż wyniki głosowania w obu państwach były negatywne. Z reanimacją Konstytucji już w innej formie traktatowej zmierzyć się musiała kanclerz A. Merkel³¹.

Zasadnicze przeobrażenia dokonały się jednak w niemieckim nastawieniu do polityki bezpieczeństwa, udziału w misjach militarnych i postrzegania czynnika wojskowego jako narzędzia w kształtowaniu własnej pozycji międzynarodowej. Zmiana priorytetów ujawniła się w przejściu od zabezpieczenia własnej egzystencji w ramach NATO do udziału w eksporcie stabilności do zagrożonych rejonów świata w ramach akcji multilateralnych.

³⁰ *Wegmarken für ein neues Grundsatzprogramm – Sozialdemokratische Vorstellung zur nachhaltigen Gestaltung der globalen Epoche. Zwischenbericht der Grundsatzkommission an den Parteitag der SPD in Nürnberg, 19-22. November 2001*, http://www.spd.de/servlet/PP/show/1010247/programmdebatte_zwischenbericht20ipdf.

³¹ B. K o s z e l, *Rola zjednoczonych Niemiec w procesie integracji europejskiej*, [w:] J. K i e r s k a, B. K o s z e l, M. T o m c z a k, S. Z e r k o, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, Poznań 2011, s. 104, 105.

Nowy rząd Schrödera/Fischera w umowie koalicyjnej z 20 października 1998 r. zastrzegł, że w polityce zagranicznej kierować się będzie zasadą pokojowej prewencji i wzmocnienia międzynarodowego porządku prawnego. Prawo do interwencji zbrojnej mogło mieć zastosowanie w ścisłym porozumieniu i za zgodą Narodów Zjednoczonych³².

Wobec eskalacji konfliktu w Kosowie w 1998 r. i bezradności OBWE, w Stanach Zjednoczonych przyjęta została opcja siłowego rozwiązania konfliktu, co dało tak dobre efekty w Bośni jesienią 1995 r. Stojący przed wrześniowymi wyborami do *Bundestagu* rząd Kohla/Genschera bez zastrzeżeń wsparł pomysł militarnego rozwiązania konfliktu. Ustępujący gabinet *CDU/CSU-FDP* miał więc w kwestii interwencji zbrojnej w Kosowie wykrystalizowane poglądy, lecz nie do końca. Jeżeli minister K. Kinkel nadal domagał się mandatu ONZ, to sam kanclerz skłaniał się do podjęcia ryzyka ataku zbrojnego nawet bez odpowiednich podstaw prawnych. Tuż przed złożeniem urzędów przez polityków dotychczasowej koalicji udało się jeszcze oddać do dyspozycji NATO niemieckie samoloty *Tornado* na potrzeby ewentualnego nalotu na pozycje serbskie w Kosowie. Powiadomiony o tym kanclerz-elekt G. Schröder nie zgłosił sprzeciwu, choć ostatecznie słowo należało do *Bundestagu*³³.

Nie ulega wątpliwości, że przywódca Serbów Slobodan Milošević i jego otoczenie byli dobrze zorientowani w niemieckich rozterkach i zdawali sobie sprawę, że bez zdecydowanej aprobaty i współuczestnictwa Niemiec, akcja NATO w Kosowie będzie mało prawdopodobna. W rezultacie administracja amerykańska musiała wywrzeć zdecydowany nacisk na niemieckiego sojusznika.

Dnia 8 października prezydent Clinton, wywierając stałą presję na Miloševicia i równocześnie na Niemcy, poprosił amerykańskiego ambasadora przy NATO, aby ten uzyskał zgodę państw sojuszniczych na ataki lotnicze na Jugosławię, jeżeli Belgrad nadal będzie stawiać opór. Tego samego dnia Rada NATO w Brukseli zatwierdziła plan operacji *Allied Force* dla nalotów na Jugosławię. Argumentowano, że wobec blokady w ONZ i niemożności dojścia do porozumienia z Belgradem, akcja musi być jak najszybciej uruchomiona w celu zapobieżenia humanitarnej katastrofie. W sprawie konkretów jednak się nie wypowiedziano i pozwolono krajom członkowskim NATO na wewnętrzną dyskusję. W tej sytuacji rząd niemiecki 7 października jasno określił swoje stanowisko, że operacja powietrzna nastąpić musi za zgodą Rady Bezpieczeństwa ONZ.

9 października 1998 r. nowo wybrany kanclerz Gerhard Schröder i jego „zielony” minister spraw zagranicznych Joschka Fischer przeprowadzili rozmowy w Waszyngtonie z prezydentem Clintonem. Dokładne kulisy tej roz-

³² *Aufbruch und Erneuerung – Deutschlands Weg ins 21. Jahrhundert. Koalitionsvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands und Bündnis 90/Die Grünen, Bonn, 20. Oktober 1998*, <http://www.trend.infopartisan.net/trd1098/vertrag.html>.

³³ J. K i w e r s k a, *Niemcy w Sojuszu Atlantycznym*, [w:] J. K i w e r s k a, P. K a l k a, *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990-2002)*, Poznań 2004, s. 235.

mowy są jednak nie do końca wyjaśnione. Niektórzy analitycy i obserwatorzy utrzymują, że wewnątrz nowego kanclerza i jego gabinetu popierali interwencję NATO bez niemieckiego udziału, ale musieli w tej kwestii powstrzymać się do czasu oficjalnego posiedzenia *Bundestagu* i zaprzysiężenia rządu. Clinton miał okazać zrozumienie dla niemieckiej sytuacji. Inni natomiast twierdzili, że Clinton poddał dużej presji G. Schrödera i postawił na ostrzu noża przyszłość stosunków transatlantycznych. Przypartym do muru gościom administracja amerykańska kategorycznie oświadczyła, że wobec oporu S. Miloševicia nie da się uniknąć akcji zbrojnej, a jej przeprowadzenie bez aktywnego wsparcia i współudziału Niemiec spowodowałoby, iż straciłaby ona w olbrzymim stopniu na wiarygodności³⁴. Sam kanclerz na kartach swoich wspomnień enigmatycznie odnotował, że przekazał Clintonowi uzgodnioną z byłym kanclerzem Kohlem decyzję o „ograniczonym udziale Niemiec w interwencji wojskowej”³⁵.

Nietrudno było zauważyć, że formujący się rząd socjaldemokratyczno-zielony znalazł się w nadzwyczaj trudnym położeniu. Reprezentujący pokolenie 68' Schröder i Fischer dość niechętnie odnosili się do Amerykanów, ale musieli zmienić swoje nastawienie pod wpływem zachodzących wydarzeń. Rząd nie miał doświadczenia w polityce międzynarodowej, a sam minister Fischer w jednym z pierwszych wywiadów po objęciu urzędu przyznał, że dopiero uczy się dyplomacji i jej arkanów³⁶. Wobec zdecydowanej presji amerykańskiej jego pole do swobodnego manewru zostało sprowadzone do minimum. Zielono-czerwona koalicja w Bonn mogła się rozpaść już w momencie rozpoczęcia urzędowania z najmniej oczekiwanego powodu – sytuacji międzynarodowej. Należało podjąć decyzję, mając świadomość, że to pacyfizm i negatywny stosunek do angażowania własnych sił zbrojnych za granicą wyniósł do władzy koalicję *SPD-Bündnis 90/ Die Grünen*³⁷.

Jesienią 1998 r. z Urzędu Kanclerskiego nadchodziły sprzeczne sygnały. Wypowiedź ministra Fischera o celowości rezygnacji przez NATO z pierwszego uderzenia nuklearnego i jego pochwały pod adresem OBWE budziły irytację w Brukseli i Waszyngtonie, o czym donosił do centrali ambasador RFN przy NATO Joachim Bitterlich. Równocześnie na łamach prasy („Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Welt”, „Süddeutsche Zeitung”) zaczęły pojawiać się artykuły sugerujące zwołanie – z udziałem USA – ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej przyszłości Bałkanów. Miała ona być podobna do tej, która odbyła się w 1878 r. w Berlinie i podczas której pierwsze skrzypce grał kanclerz Otto von Bismarck. Opiniotwórcze pisma niemieckie szczególnie

³⁴ Por. G. J o e t z e, *Der letzte Krieg in Europa? Das Kosovo und die deutsche Politik*, Stuttgart 2001, s. 37.

³⁵ G. S c h r ö d e r, *Entscheidungen. Mein Leben in der Politik*, Hamburg 2006, s. 110. Podobnie J. F i s c h e r, *Die rot-grünen Jahre. Deutsche Außenpolitik – vom Kosovo bis zum 11. September*, Köln 2007, s. 104.

³⁶ *Wir wollen keine Soli tanzen*, „Der Spiegel” z 23.11.1998.

³⁷ Zob. „Wir sind da im Dilemma”. *Der grüne Außenpolitiker Ludger Volmer über die Kosovo-Krise und die deutsche Zustimmung zum NATO-Angriff*, „Der Spiegel” z 19.10.1998. Por. H.-P. S c h w a r z (Hrsg.), *Die Bundesrepublik Deutschland: eine Bilanz nach 60 Jahren*, Köln 2008, s. 503.

nacisk kładły na brak jasno określonych celów polityki amerykańskiej. Jak pisał tygodnik „Die Zeit”, nikt nie potrafił udzielić odpowiedzi, czy Kosowo miało pozostać serbską prowincją, trzecią częścią federacyjnej republiki, czy też należało uznać jego niepodległość³⁸.

Pomimo początkowych wątpliwości kanclerz Schröder szybko przyłączył się do amerykańskiej inicjatywy. Z uwagi na swoją partyjną, socjaldemokratyczną przynależność nie chciał dopuścić do utraty przez Niemcy wiarygodności wobec USA i NATO. Podobnie jak jego poprzednik, H. Kohl, był zdania, że wierność wobec sojuszników powinna być jego moralnym nakazem. Mając w pamięci negatywne doświadczenia z przełomu lat 1991/1992 wielokrotnie w wywiadach powtarzał, że nie ma i nie będzie żadnej niemieckiej „szczególnej drogi” (*Sonderweg*) w sprawach bałkańskich³⁹.

16 października 1998 r. odbyła się wielogodzinna debata parlamentarna, która miała zadecydować o pierwszej w powojennych dziejach Republiki Federalnej Niemiec akcji zbrojnej. Partie rządzące przy cichym wsparciu chadeckiej opozycji uchwaliły udział 500 żołnierzy i 14 niemieckich samolotów *Tornado* w planowanych ewentualnych nalotach na Jugosławię. Wśród mówców, którzy apelowali o poparcie wniosku, wyróżnił się wicekanclerz Fischer, który w charakterystyczny dla siebie emocjonalny sposób zaapelował o zgodę na ultimatum wobec Serbów i ich przywódcy. Z kolei minister K. Kinkel nie omieszczał podkreślić, że udział RFN w operacji kosowskiej jest wyrazem „sojuszniczej solidarności”. „Chodzi w końcu o odpowiedzialność Niemiec za pokój w Europie i naszą niezawodność w Sojuszu – argumentował minister. Nasi partnerzy muszą mieć możliwość polegania na solidarności zjednoczonych Niemiec, tak jak w inny sposób my mogliśmy polegać przez dziesięciolecie na NATO”. Bronił tezy, że NATO nie chce naruszać monopolu ONZ na prawne użycie siły, wskazywał jednak, że nie można już dłużej czekać na mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ, ponieważ sytuacja stale się pogarsza.

W końcowym głosowaniu okazał się, że 500 posłów poparło wniosek rządu, 62 deputowanych wypowiedziało się przeciwko udziałowi w operacji, a 18 wstrzymało się od głosu. Z wyjątkiem 3 posłów frakcje *CDU/CSU* i *FDP* głosowały zwarcie za operacją. Po stronie *SPD* było tylko 21 głosów przeciwnych, a 7 posłów wstrzymało się od głosu. W odniesieniu do Zielonych wyglądało to w ten sposób, iż większość poparła wniosek rządowy, przy 9 głosach przeciwnych i 8 wstrzymujących się. Tak więc opozycyjna *SPD* i Zieloni przełamały ostatecznie opory wobec udziału *Bundeswehry* w misjach bojowych za granicą. Z partii opozycyjnych tylko *PDS* pełniła rolę „antymilitarystycznej” opozycji⁴⁰.

³⁸ C. Stelzenmüller, *Krieg in Ansicht. Die NATO muß dem serbischen Terror im Kosovo ein Ende setzen. Mit deutscher Hilfe?* „Die Zeit” z 8.10.1998. Por. R. deW e c k, *Am Boden bleiben*, ibidem z 15.10.1998; T. S o m m e r, *Der Ausweg aus dem Krieg*, ibidem z 8.04.1999.

³⁹ *Ich bin kein Kriegskanzler*, „Die Zeit” z 12.04.1999.

⁴⁰ Przebieg debaty zob. „Das Parlament” z 30.10.1998. Por. J. V a r w i c k, *Kultura strategiczna i zmiany w polityce bezpieczeństwa Niemiec (wojna o Kosowo, zwalczanie terroryzmu, kryzys iracki)*, w: K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, Poznań 2003, s. 241.

Wieczorem 24 marca 1999 r. kanclerz wezwał Niemców, by murem stanęli za swoim żołnierzami. 14 niemieckich samolotów *Tornado* miało za zadanie wyłączyć z akcji około 500 serbskich jednostek i instalacji przeciwlotniczych. Operacja *Bundeswehry* miała ograniczony cel militarny, ale olbrzymie znaczenie polityczne. Jak pisał konserwatywny historyk i politolog z Uniwersytetu w Erlangen Gregor Schöllgen „było pewnym paradoksem, że to SPD, a jeszcze bardziej pacyfistyczna partia Zielonych, krytykujące ostro w przeszłości próby zaangażowania Bundeswehry w misje wojskowe *out of area*, musiały wziąć na siebie odpowiedzialność i wprowadziły Niemcy do wojny”⁴¹.

Udział w operacji kosowskiej na równych prawach z pozostałymi mocarstwami był symbolicznym powrotem Niemiec do „normalności”. Za koniecznością interwencji, wprawdzie z oporami, opowiedzieli się nawet gorący obrońcy *Zivilmacht*. Po zakończeniu konfliktu ofiarność RFN w działaniach na rzecz przyjęcia Paktu Stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej spotkała się z pozytywnymi reakcjami i ugruntowała pozycję Niemiec jako ważnego aktora na scenie międzynarodowej. Na posiedzeniu Rady Europejskiej w Kolonii (4-5.06.1999) to Niemcy przyczyniły się do podjęcia decyzji o ustanowieniu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) – rozwoju samodzielnych zdolności wojskowych i przejęciu zasobów, potencjału oraz struktur organizacyjnych Unii Zachodnioeuropejskiej.

Niemiecka misja w Kosowie otworzyła nowy rozdział w dziejach Niemiec, tym razem republiki berlińskiej. Wśród ostrych dyskusji i polemik, emocjonalnych komentarzy i reakcji wykuwało się nowe postrzeganie Niemiec w polityce międzynarodowej i ich miejsca na geopolitycznej mapie Europy i świata. Oznaczało to także odejście od adenauerowskich działań mających na celu rehabilitację i uwiarygodnienie Republiki Federalnej na zewnątrz, przy jednoczesnym skoncentrowaniu się na rozwoju gospodarczym i społecznym wewnątrz kraju.

Od tej pory Niemcy miały działać z otwartą przyłbicą i niekoniecznie utożsamiać własne interesy z oczekiwaniami ich partnerów i sojuszników. Już w 1995 r. w przemówieniu wygłoszonym w siedzibie Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Bonn próbował je zdefiniować prezydent Roman Herzog. Za podstawowe uznał bezpieczeństwo i zachowanie istniejącego standardu życia. Uważał, że nie można na ten temat milczeć, gdyż nikt nie uwierzy w wyłączny międzynarodowy altruizm Niemiec. Wskazał, że rosną oczekiwania wobec Niemiec, ich gospodarczy, polityczny i moralny wpływ w „międzynarodowym koncercie będzie się umacniał i silniej oddziaływał aniżeli wojskowy potencjał Bundeswehry”⁴².

Ataki terrorystyczne na USA 11 września wyzwoliły olbrzymie pokłady solidarności Niemców z Amerykanami. Doszło do znaczącego zbliżenia na

⁴¹ G. Schöllgen, *Der Auftritt. Deutschlands Rückkehr auf die Weltbühne*, München 2003, s. 79, 80.

⁴² *Ansprache von Bundespräsident Roman Herzog bei der Deutschen Gesellschaft für Auswärtige Politik in Bonn, 13 März 1995*, http://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Roman-Herzog/Reden/1995/03/19950313_Rede.html.

linii Berlin-Waszyngton, kanclerz G. Schröder mówił o „nieograniczonej solidarności” (*uneingeschränkte Solidarität*) z zaatakowanymi. Po rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 12 września potwierdzającej zamach terrorystyczny na Amerykę i uruchomieniu przez NATO 2 października art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego podczas wizyty w USA kanclerz zadeklarował pełny udział Republiki Federalnej w antyterrorystycznej koalicji.

Wkrótce deklaracja o bezgranicznej solidarności została zweryfikowana, ponieważ prezydent George W. Bush poprosił Niemcy o wsparcie militarne dla planowanej operacji wojskowej w Afganistanie. W odpowiedzi 6 listopada kanclerz ogłosił gotowość ekspedycji za granicę 3900 żołnierzy *Bundeswehry*, co tym samym wywołało kolejną debatę społeczną i parlamentarną w RFN⁴³.

Przeciwko niemieckiemu udziałowi w interwencji zbrojnej opowiadało się 57% niemieckiego społeczeństwa. W koalicyjnej partii Zielonych doszło do wewnętrznego pęknięcia i odnowienia podziału na pacyfistycznych fundamentalistów (*fundis*) i pragmatycznych realistów (*realos*). W obliczu rozłamu w koalicji J. Fischer rzucił na szalę cały swój autorytet i zagroził dymisją, gdyby jego partia nie poparła wniosku rządu. Aby przyspieszyć decyzję parlamentu, na trzy dni przed głosowaniem Schröder zrezygnował z powiązań z wotum zaufania dla własnego gabinetu, by zmusić koalicjanta do wyłożenia kart. W głosowaniu 16 listopada 2001 r. za ekspedycją żołnierzy do Afganistanu wypowiedziało się 336 deputowanych, przeciwko było 326 i tym samym kanclerz otrzymał wotum zaufania. Ośmieszyła się głosująca przeciw chadecka opozycja, gdyż niesłusznie przyłączyła do niej opinia partii sprzeciwiającej się walce z terroryzmem⁴⁴.

To słabe zwycięstwo nauczyło Schrödera, że nie należy ryzykować własnej przyszłości i kariery politycznej i stawiać wszystkiego na jedną kartę. Przed wszystkim pozwoliło mu szybko zorientować się w jakim kierunku ewoluują nastroje w społeczeństwie i wykorzystał to w najbliższych miesiącach⁴⁵.

Taktyka przyjęta przez Amerykanów w Afganistanie w dużym stopniu osłabiała krytykę przeciwników niemieckiego zaangażowania w operacjach wojskowych. USA zdecydowały się działać samodzielnie, prosząc tylko wybiórczo niektórych sojuszników o aktywniejsze wsparcie. W rezultacie niemiecki potencjał wojskowy, podobnie jak innych państw z wyjątkiem brytyjskiego, wykorzystany został w niewielkim stopniu. W operacjach uczestniczył zaledwie 100-osobowy elitarny oddział specjalny (*Kommando Spezialkräfte*), pomimo że Niemcy postawiły do dyspozycji wspomniany kontyngent liczący 3900 żołnierzy⁴⁶.

⁴³ Szerzej zob. M. J a w o r s k a, *Stosunki niemiecko-amerykańskie w latach 1998-2005*, Toruń 2011, s. 10-12.

⁴⁴ Por. P. B u r a s, *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”. O polityce zagranicznej Niemiec 2001-2004*, Wrocław 2005, s. 18.

⁴⁵ G. S c h ö l l g e n, *Der Auftritt...*, s. 117.

⁴⁶ J. K i w e r s k a, *Niemcy we wspólnocie transatlantyckiej*, [w:] J. K i w e r s k a, B. K o s z e l, M. T o m c z a k, S. Ż e r k o, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, Poznań 2011, s. 216.

Zdecydowanie większe sukcesy Niemcy odnieśli na polu dyplomatycznym. Ich bezsprzecznym sukcesem była konferencja pokojowa w sprawie przyszłości Afganistanu zorganizowana w grudniu 2011 r. w ośrodku konferencyjno-wypoczynkowym rządu niemieckiego na Petersbergu k. Bonn. Jej dobre rezultaty zostały odczytane jako umocnienie wizerunku Niemiec poczuwających się do odpowiedzialności za ład międzynarodowy. Z Petersbergu wysłano jednocześnie czytelny sygnał, że to działania polityczne są nadal priorytetem w działalności rządu Schrödera, a zastosowane działania wojskowe wydają się niezbędną koniecznością w ogólnej koncepcji budowania światowego pokoju⁴⁷.

Zasadnicze znaczenie dla odbudowy pozycji mocarstwowej Niemiec miała mieć kwestia iracka. Przyjęta po zamachach terrorystycznych we wrześniu 2001 r. przez USA tzw. doktryna Busha przewidywała swobodę zastosowania przez Amerykanów środków wojskowych wobec państw bezpośrednio i pośrednio zaangażowanych w popieranie międzynarodowego terroryzmu. Co najważniejsze, to Waszyngton decydował, kogo wciągnąć na taką listę.

Niemcy wychowani w duchu *Zivilmacht* nie byli przygotowani na poparcie neokonserwatywnej koncepcji prymatu siły w polityce i forsowania militarnych rozwiązań mieszczących się w doktrynie Busha. A Amerykanom zależało na uzyskaniu niemieckiej przychylności, ponieważ od 1 stycznia 2002 r. obejmowali przewodnictwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Jednak w Berlinie nie akceptowano takiej nowej wizji światowego ładu, w której – pod pozorem walki z terroryzmem – Amerykanie uzurpować będą sobie prawo decydowania gdzie i kiedy zastosują środki militarne. Przebywając w lutym 2002 r. w Waszyngtonie, kanclerz Schröder jeszcze nie wykluczył poparcia RFN dla akcji wojskowej w Iraku, ale opatrzył to twardymi warunkami. USA miały dostarczyć mocnych dowodów na współpracę Saddama Husajna z Al-Kaidą, a interwencja w Iraku powinna mieć mandat ONZ⁴⁸.

Wiosną 2002 r. Niemcy mieli coraz więcej wątpliwości. Pojawiły się otwarcie artykułowane pretensje do administracji Busha o amerykański unilateralizm, brak konsultacji i wyznaczanie fałszywych celów i metod walki. Nawet postronnym obserwatorom rzucało się w oczy, że w różnych wypowiedziach politycy przede wszystkim rządzącej koalicji w coraz to śmielszych słowach atakowali Stany Zjednoczone, co za czasów Kohla byłoby nie do pomyślenia.

Orientując się w narastających niechętnych Amerykanom nastrojach opinii publicznej, niemieccy socjaldemokraci w kampanii wyborczej do *Bundestagu* w 2002 r. skupili się głównie na problematyce zagranicznej, skutecznie odwracając uwagę społeczeństwa od pogłębiającego się kryzysu

⁴⁷ H.-P. Schwarz (Hrsg.), *Die Bundesrepublik Deutschland...*, s. 503.

⁴⁸ S. Harnisch, *Deutsche Sicherheitspolitik auf dem Prüfstand: die Nonproliferationspolitik gegenüber dem Irak*, [w:] S. Harnisch (Hrsg.), *Deutsche Sicherheitspolitik*, Baden-Baden 2004, s. 173-200; K. Hein, *Die Anti-Terrorpolitik der rot-grünen Bundesregierung*, [w:] ibidem, s. 166-171; P. Buras, P. Longhurst, *The Berlin Republic, Iraq and the use of force*, „European Security” 2004, nr 3, s. 215-245.

gospodarczego, rosnącego bezrobocia i braku skutecznego programu naprawy finansów publicznych. Pomimo że kanclerz obiecał prezydentowi Bushowi, iż karta iracka nie stanie się elementem jego walki wyborczej o reelekcję, antywojenne i antyamerykańskie nastroje zostały wykorzystane przez kanclerza w kampanii wyborczej⁴⁹. Na ulicach Berlina i wielu innych miast pojawiły się transparenty z jednoznacznymi napisami: „iracka ropa naftowa = krew naszych żołnierzy”. Pokazywano karykatury wiceprezydenta USA Dicka Cheney, blisko związanego z przemysłem wydobywczym ropy naftowej, jak obejmuje ramionami irackie pola naftowe.

Apogeum tych antyamerykańskich wystąpień stanowiło przemówienie G. Schrödera 5 sierpnia 2002 r. na wiecu wyborczym *SPD* w Hanowerze i 13 września podczas debaty w *Bundestagu*. W stolicy Dolnej Saksonii przeciwstawiając się amerykańskiej filozofii prowadzenia polityki, kanclerz przekonywał w populistycznym duchu, że znacznie lepsza jest „niemiecka droga”. Celowo używał tego terminu, negatywnie kojarzonego z przeszłością Niemiec, by wykazać, że teraz *deutscher Weg* oznacza brak zgody na awanturniczą politykę USA wobec Iraku, a Niemcy stoją na straży obrony międzynarodowego prawa i porządku. Kanclerz użył nawet sformułowania, że „niemiecka polityka kształtowana będzie tylko w Berlinie i nigdzie indziej”. Odpowiadając z kolei na przemówienie prezydenta Busha w ONZ, kanclerz w *Bundestagu* nie pozostawił cienia wątpliwości, że Niemcy nie zaangażują się w iracką misję, a „decyzje o żywotnych kwestiach narodu niemieckiego zapadają w Berlinie i nigdzie indziej” (*existentielle Fragen der deutschen Nation in Berlin entschieden werden und nirgendwo anders*)⁵⁰. Zdania te wyrwane z towarzyszącego im kontekstu były następnie wielokrotnie przytaczane w różnych publikacjach i podawane jako dowód wznoszącej się potęgi Niemiec i ich mocarstwowych aspiracji.

Nietrudno jednak było zauważyć, że politycy *SPD* poszli w kierunku renacjonalizacji polityki zagranicznej państwa i zaczęli skutecznie kwestionować adenauerowski dogmat o ścisłym związku bezpieczeństwa RFN z sojuszem z USA. Za użycie w ostatniej fazie kampanii wyborczej antyamerykańskiej retoryki Schröder zapłacił utratą bliskich kontaktów z USA oraz ochłodzeniem relacji z Wielką Brytanią. Zrekompensował to rozbudową stosunków z Rosją pod rządami prezydenta Władimira Putina⁵¹.

Niemcy były w pierwszym szeregu państw, które starały się zablokować amerykańskie działania na rzecz otwarcia szerokiego międzynarodowego frontu walki z Irakiem. Wspólnie z Francją i Rosją konsultowały plany w

⁴⁹ G. Langguth, *Kohl, Schröder, Merkel. Machtmenschen*, München 2009, s. 287, 291.

⁵⁰ *Rede von Bundeskanzler Gerhard Schröder zum Wahlkampfauftakt am Montag, 5. August 2002 in Hannover*, <http://www.spd.de/servlet/PB/show/1019520/Schr%F6der%20Rede%20Wahlkampf-auftaktHannover.doc>; G. Schöllgen, *Der Auftritt...*, s. 30; S. Föhlisch, *Die Europäisierung der Bundesrepublik*, [w:] H.-P. Schwarz (Hrsg.), *Bundesrepublik Deutschland...*, s. 522, 523.

⁵¹ K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantyckich*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2004, nr 34, s. 10; B. Koszeł, *Polityka wschodnia Niemiec w początkach XXI wieku*, „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” 2007, nr 1.

Radzie Bezpieczeństwa ONZ, mające na celu storpedowanie akcji o charakterze militarnym. Po przegranych wyborach do rodzimego landtagu w Dolnej Saksonii, Schröder 21 stycznia 2003 r. w teatrze i operze Odeon w Hanowerze twardo mówił do 900 swoich zwolenników, że nikt nie może liczyć na to, iż Niemcy zgodzą się na rezolucję ONZ legitymizującą wojnę w Iraku. Miał świadomość, że Niemcy już nie były izolowane, gdyż miały poparcie w Paryżu i Moskwie⁵².

Jak było do przewidzenia, otwarty sprzeciw rządu berlińskiego wobec propozycji współdziałania w Iraku z Amerykanami Francja przywitała z nieskrywanym zadowoleniem. Pod hasłami budowy niezależnej od USA i NATO europejskiej tożsamości obronnej Francja przeciągnęła Berlin na swoją stronę i dość wyraźnie w niemiecko-francuskim tandemie wysunęła się na czoło. Postawa ta znalazła swój praktyczny wyraz we francusko-niemiecko-belgijskim weto w sprawie udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Turcji i ostrym potępieniu wojny w Iraku. Osłabienie związku RFN z dwoma głównymi partnerami zwiększyło podatność rządu Schrödera na wpływy Francji.

Rozejście się dróg pomiędzy USA i poszczególnymi członkami UE w kwestii Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony nastąpiło ostatecznie 29 kwietnia 2003 r. w podbrukselskim Tervuren. Przywódcy Belgii, Francji, Niemiec i Luksemburga na tzw. szczycie pralinkowym uzgodnili ścisłą współpracę w sprawach obronnych w siedmiu dziedzinach. Główny pomysł utworzenia niezależnego od NATO sztabu planowania operacyjnego UE, bez udziału Wielkiej Brytanii, uważany był za szczególnie kontrowersyjny i wyraźnie stojący w opozycji do Sojuszu⁵³.

Ostatnim akordem wzmacniania przez rząd Schrödera/Fischera pozycji międzynarodowej Niemiec było podpisanie 8 września 2005 r. umowy z Rosją w sprawie budowy Gazociągu Północnego bez uwzględnienia negatywnych opinii sąsiadów i partnerów.

Opinie niemieckich specjalistów na temat podwyższenia rangi Republiki Federalnej w Europie i świecie w okresie rządów koalicji socjaldemokratyczno-zielonej były zróżnicowane, z przewagą ocen negatywnych. Znany komentator polityczny Knut Pries i jeszcze bardziej cytowany wcześniej G. Schöllgen twierdzili, że obraz był „niejednorodny”, ale zauważyć można było wzrost znaczenia Niemiec, ich niezależności i suwerenności⁵⁴. Więcej wyrozumiałości dla zewnętrznej działalności kanclerza G. Schrödera wykazała znana analityk, profesor politologii Uniwersytetu Juliusa-Maximiliana w Würzburgu Gisela Müller-Brandeck-Bocquet. Uważała ona, że bilans rządzącej koalicji

⁵² G. Langguth, *Kohl...*, s. 293.

⁵³ *ESV – Sieben gemeinsamen Initiativen. Gemeinsame Erklärung Deutschlands, Frankreichs, Luxemburgs und Belgiens zur Europäischen Sicherheits- und Verteidigungspolitik, Brüssel, 29. April 2003*, „Dokumente. Zeitschrift für deutsch-französischen Dialog” 2003, nr 3, s. 11-13; P. Schmidt, *ESVP und Allianz nach dem Vierergipfel*, „SWP-aktuell” 2003, nr 20; Ch. Grant, *Wskrzeszenie europejskiej współpracy w dziedzinie obrony*, „NATO-Przegląd” zima 2003.

⁵⁴ K. Pries, K., *Instinkt-Strategen*, „Frankfurter Rundschau” z 7.09.2005; G. Schöllgen, *Deutsche Außenpolitik in der Ära Schröder*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 32-33/2005, s. 3-8.

w kwestiach europejskich jest „ambiwalentny”. To Schröder wzmocnił politykę zagraniczną i bezpieczeństwa UE, patronował procesowi poszerzenia UE i przygotował projekt Konstytucji dla Europy. Ukierunkowany początkowo na sprawy wewnętrzne, po szczycie nicejskim odkrył politykę zagraniczną, w której uprawianiu zasmakował. Starał się usunąć w cień Fischera, pomimo że to w kompetencjach ministra spraw zagranicznych leżało prowadzenie polityki integracyjnej. Symptomatyczne było, że w Urzędzie Kanclerskim stworzył wydział ds. integracji europejskiej (*Europaabteilung*), co od razu sprowokowało konflikty z Urzędem Spraw Zagranicznych (AA). „Był świadomy swojej siły i potęgi Niemiec i korzystał z tego bardziej otwarciej, niż robiono to dotąd”⁵⁵.

Jeden z architektów zachodnioniemieckiej polityki wschodniej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, Egon Bahr, usprawiedliwiający kanclerza, pisał, iż „nie można być więźniem historii (...) przeszłość nie powinna przeszkadzać przyszłości. Niemiecka droga jest tak samo normalna, jak droga innych krajów”⁵⁶.

Z kolei pisujący dla tygodnika „Die Zeit” Jan Ross tezę o znacznym wzroście ciężaru gatunkowego Niemiec na arenie międzynarodowej uważał za „legendę”, a Niemcy napinaniem mięśni i swoimi niektórymi działaniami straciły na znaczeniu i wiarygodności⁵⁷. Martin Wagener, politolog Uniwersytetu w Trewirze retorycznie pytał, czy wysyłanie niemieckich żołnierzy na liczne misje w świecie jest oznaką „normalności” tego państwa⁵⁸. Zdystansowany wobec niemieckiej rzeczywistości brytyjski historyk i publicysta Timothy Garton Ash był zdania, że Niemcy nie są nawet średniej wielkości mocarstwem lecz *eher mittelklein als mittelgroß*⁵⁹. Claus Leggewie, komentator lewicowego „Die Tageszeitung” krytycznie pisał: „Niemcy odłożyły na bok kulturę wstrzeźliwości i reklamowały swoją wyższość wobec Ameryki uważając, że w sojuszu z Paryżem i Moskwą stworzyły dyplomatyczną alternatywę. Przegrały i straciły: iluzją pozostaje stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, rokowania z Iranem znalazły się w ślepej uliczce, bliskie załamania są misje na Bałkanach i w Afganistanie, Unia Europejska na Bliskim Wschodzie nie odgrywa żadnej roli, przegrane wydaje się wejście Turcji do UE, zacięła się oś francusko-nie-

⁵⁵ G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Rot-grüne Europapolitik 1998-2005: Eine Investition in die Zukunft der EU*, [w:] G. Müller-Brandeck-Bocquet (Hrsg.), *Deutsche Europapolitik. Von Adenauer bis Merkel*, Wiesbaden 2010, s. 177, 243. Podobnie: H. Haffendorn, *Deutsche Außenpolitik zwischen Selbstbeschränkung und Selbstbehauptung*, Stuttgart – München 2001, s. 444; A. Murswieck, *Des Kanzlers Macht: Zum Regierungsstil Gerhard Schröders*, [w:] Ch. Egle, R. Zohlhöfer (Hrsg.), *Ende des rot-grünen Projekts. Eine Bilanz der Regierung Schröder 2002-2005*, Wiesbaden 2006, s. 480-508.

⁵⁶ E. Bahr, *Der deutsche Weg. Selbstverständlich und normal*, München 2003, s. 137.

⁵⁷ J. Ross, *Im Namen der Pose. Aus dem Europa der Krise fährt der Kanzler nach Washington. Was bleibt von sieben Jahren rot-grüner Außenpolitik?* „Die Zeit” z 23.06.2005.

⁵⁸ W momencie zejścia Kohla ze sceny politycznej za granicą stacjonowało 2800 niemieckich żołnierzy. Od 1998 r. do końca drugiej kadencji Schrödera ogółem około 100 000. Zob. M. Wagener, *Auf dem Weg zu einer „normalen” Macht? Die Entsendung deutscher Streitkräften in der Ära Schröder*, [w:] S. Harnisch, Ch. Katsioulis, M. Overhaus (Hrsg.), *Deutsche Sicherheitspolitik. Eine Bilanz der Regierung Schröder*, Baden-Baden 2004, s. 89; R. Clement, *Die neue Bundeswehr als Instrument deutscher Außenpolitik*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 11/2004.

⁵⁹ T. Krägenow, *„Ein mittelgroßer Kanzler”. Interview mit Timothy Garton Ash*, „Financial Times Deutschland” z 11.10.2005.

miecka...⁶⁰. Również rzadko się ze sobą zgadzający historycy Hans-Peter Schwarz i Hans-Ulrich Wehler jednoznacznie negatywnie ocenili politykę zagraniczną rządu Schrödera. Schwarz początkowo z uznaniem przyjmujący pierwsze kroki kanclerza na arenie zewnętrznej doszedł do wniosku, że „osłabił on i przeciążył Niemcy”. Wehler analizując politykę wobec Turcji i zabiegi o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, przypisał nawet Schröderowi „tęsknotę za wilhelmińską mocarstwowością”⁶¹. Piszący w tym samym duchu wybitny autorytet, emerytowany profesor Uniwersytetu Fryderyka-Wilhelma w Bonn Christian Hacke również uznał niemieckie dążenia do uzyskania stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa za „bezsensowne, będące przejawem tęsknoty mocarstwowej i szkodzące wizerunkowi kraju w świecie”⁶².

Krytycznej ocenie politykę prowadzoną przez G. Schrödera poddał nawet jego koalicyjny partner Joschka Fischer. Bardziej w stylu Kohla rozumiał on zaangażowanie Niemiec wobec Europy i integracji jako historyczną konieczność, a samoograniczenie jako trwały element niemieckiej polityki zagranicznej. Na kartach swoich wspomnień zaznaczył, że w sprawie irackiej rząd miał rację, ale artykułował ją wyjątkowo niefortunnie. Moralizując i otwarcie deklarując się po stronie Paryża i Moskwy, popadł w otwarty antyamerykanizm, co tylko osłabiało NATO i wzmacniało pacyfistów. Kiedy podczas wyborów do landtagu Dolnej Saksonii w styczniu 2003 r. Schröder powiedział kategoryczne „nie” dla akcji w Iraku nawet z mandatem ONZ i nie czekając na rezultaty misji inspektorów szukających w Iraku broni masowego rażenia, „izolował na własne życzenie Niemcy w Europie i świecie”. Z ubolewaniem dodawał, że pod rządami czerwono-zielonej koalicji Niemcy odbierane były „jako chory człowiek Europy”⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że zasługą Schrödera było wywołanie dyskusji na temat „wielkomocarstwowej” pozycji Niemiec w Europie i świecie. Trudno jednak powiedzieć, aby jego działania mające na celu wzmocnienie roli RFN w stosunkach międzynarodowych były rzeczywiście spójne i konsekwentne. Wprowadzie stosunkom z Francją, Rosją i Chinami nową dynamikę, ale w innych sferach odnotowano niepowodzenia. W umowie koalicyjnej SPD i Zieloni zobowiązali się do zabiegów o przyznanie Unii Europejskiej stałego członkostwa w Radzie, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że gdyby to się nie udało – stałe miejsce powinno przypaść Niemcom. W 2004 r. rząd zmienił zdanie i uznał, że RFN, jako trzeci pod względem wielkości płatnik do budżetu ONZ i trzecia gospodarka świata, powinna uzyskać stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Wspólnie z Japonią, Brazylią i Indiami zgłosiła projekt refor-

⁶⁰ C. Leggewie, *Wie weiter nach Joschka?* „Die Tageszeitung” z 5.09.2005.

⁶¹ H.-P. Schwarz, *Republik ohne Kompass. Anmerkungen zur deutschen Außenpolitik*, Berlin 2005; H.-U. Wehler, *Was bleibt von Schröder*, „Die Zeit” z 17.11.2005.

⁶² Ch. Hacke, *Neudeutscher Wilhelminismus: die deutschen Bemühungen um einen ständigen UN-Sicherheitsrat waren tölpelhaft, großmannsüchtig und für das Ansehen des Landes in der Welt schädlich*, „Internationale Politik” 2005, nr 8, s. 56-61.

⁶³ J. Fischer, *Die rot-grünen Jahre...*, s. 503; t e n z e, *Die Selbstbeschränkung der Macht muß fortbestehen*, [w:] K. Kaiser (Hrsg.), *Zur Zukunft der deutschen Außenpolitik. Reden zur Außenpolitik der Berliner Republik*, Bonn 1998, s. 76-98.

my Rady Bezpieczeństwa. W sierpniu 2005 r. negatywnie do tych postulatów odniosły się USA i Chiny, co zablokowało cały proces⁶⁴.

Na korzyść Schrödera przemawiał natomiast fakt, że osiągnął on swój główny cel – zwycięstwo w wyborach parlamentarnych 22 września 2002 r. Kwestia iracka i wielkomocarstwowa retoryka były dźwigniami do sukcesu, zapewniając mu drugą kadencję na stanowisku kanclerza RFN. Przeprowadzone wówczas sondaże pokazywały, że wyborcy uważali, że to socjaldemokraci (52%) zdecydowanie lepiej reprezentują niemieckie interesy za granicą niż chadecy (21%). Koszty tego zwycięstwa były jednak olbrzymie. Prezydent G.W. Bush jako pierwszy prezydent USA w powojennej Europie nie wysłał kanclerzowi RFN tradycyjnej depeszy gratulacyjnej, co zostało w Berlinie zauważone i nagłośnione⁶⁵. Bilans drugiej kadencji był zdecydowanie bardziej niekorzystny dla kanclerza i jego polityki zagranicznej. Według sondaży prestiżowego Institut für Demoskopie Allensbach w 2002 r. jeszcze 50% Niemców pozytywnie oceniało niemiecką politykę zagraniczną. Wiosną 2005 r. odsetek zadowolonych spadł do poziomu 24%. Towarzyszył temu wzrost opinii negatywnych. Liczba krytycznie odnoszących się do linii politycznej Berlina powiększyła się w tym samym okresie trzykrotnie z 9% do 31%⁶⁶.

⁶⁴ Schröder kämpft weiter für deutschen UN-Sitz, „Welt am Sonntag” z 6.08. 2005 r. Por. USA und Rußland lehnen deutschen UNO-Plan ab, ibidem z 14.07.2005; N. B l o m e, A. M i d d e l, U. S c h m i t t, *Sehnsucht nach Macht*, ibidem z 23.09.2004; A. R u b i n o w i c z - G r ü n d l e r, *Bush: Niemcy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ?* „Gazeta Wyborcza” z 27.06.2005.

⁶⁵ M. J a w o r s k a, *Stosunki...*, s.142; S. F. S z a b o, *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, Radzymin 2006, s. 395.

⁶⁶ Allensbach, Institut für Demoskopie, 2005: IfD-Umfrage Nr. 7070 vom Mai 2005; G. H e l l m a n n, „...um diesen deutschen Weg zu Ende gehen zu können”. *Die Renaissance macht-politischer Selbstbehauptungen der zweiten Amtszeit der Regierung Schröder-Fischer*, http://www.soz.uni-frankfurt.de/hellmann/mat/Egle_Bilanz.pdf.

3.

Ewolucja samoidentyfikacji

Począwszy od czasów Oświecenia i Romantyzmu w rozczłonkowanych i podzielonych na dziesiątki księstw, królestw i państweczek Niemczech toczyły się żywe debaty na temat własnej tożsamości, przeszłości i perspektyw na zjednoczenie. To wówczas zaczęto sobie zadawać dręczące przez najbliższe trzysta lat ten naród pytanie „co oznacza być Niemcem” (*was bedeutet Deutsch zu sein*). Fryderyk Nietzsche twierdził, że dla Niemców charakterystyczny jest fakt, iż bez końca poszukują odpowiedzi na pytanie o to kim i czym są. Jean Paul (właśc. Johann Paul Friedrich Richter), pisarz niemiecki, jeden z głównych prekursorów Romanizmu w literaturze niemieckiej na pytanie czym i kim są Niemcy, odpowiadał: „Niemcy nie są ani buntownikami, ani niewolnikami, ale trwają w namyśle pośrodku, czekając na własną siłę”⁶⁷. Po 1871 r. to Prusy zawłaszczyły niemiecką historię i zaczęły nadawać ton tej dyskusji. Po dojściu Hitlera do władzy przez 12 lat ideologia nazistowska w wewnętrznym postrzeganiu Niemiec przez jej obywateli dokonała prawdziwego spustoszenia. Gloryfikując własne państwo i wykorzystując takie pojęcia, jak „naród” i „narodowość niemiecka”, całkowicie je zdyskredytowała nie tylko w oczach świata, ale także po części w oczach samych Niemców. Bycie Niemcem przez powojenne lata nie wywoływało poczucia dumy, lecz wręcz przeciwnie – zakłopotanie, a czasem wstyd. Dlatego też Niemcy (Zachodni) przez całe powojenne dziesięciolecie chętniej mówili o sobie jako o obywatelach Republiki Federalnej (*Bundesbürger*) niż jako o Niemcach. To określenie miało oczywiście także swoje uzasadnienie polityczne w obliczu istnienia drugiego państwa niemieckiego – Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale główną przyczyną była chęć odcięcia się od niechlubnej historii, stosunkowo krótkiej, ale jakże dramatycznej, która wycisnęła niezatarte piętno na dziejach kontynentu europejskiego. Kanclerzowi Konradowi Adenauerowi i jego następcom konsekwentnie realizującym politykę *Westbindung* w dużym stopniu udało się przeorać świadomość rodaków i ukierunkować ich na budowę „zjednoczonej Europy”. Bycie „Europejczykiem” wyprzeć miało pojęcie „Niemca”, uczynić go bardziej anonimowym. „Niemiec” miał się rozpląnąć w europejskim morzu narodów, a jeżeli byłby rozpoznawalny, to jako przykładowy Europejczyk, aktywnie zaangażowany na rzecz budowy jedności europejskiej.

⁶⁷ F Nietzsche, *Jenseits von Gut und Böse*, [w:] *Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe*, München-Berlin 1980, t. 5, s. 184; J. Paul, *Politische Nachklänge. Wiedergedrücktes und Neues. Nachdruck*, Heidelberg 1972, s. 126. Por. A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku Oświecenia*, Poznań 1998.

Już w latach sześćdziesiątych głównym hasłem wywoławczym stała się budowa „społeczeństwa obywatelskiego”, a na określenie Republiki Federalnej Niemiec przyjęto używać sformułowania „mocarstwo cywilne” (*Zivilmacht*). W rozumieniu twórcy tego pojęcia, politologa z Uniwersytetu w Trewirze Hannsa W. Maulla oznaczało to skoncentrowanie się na budowie własnej gospodarczej *prosperity*, rygorystycznym przestrzeganiu praw człowieka i obywatelskich wolności oraz niestosowaniu instrumentów wojskowych w międzynarodowej polityce bezpieczeństwa. Miała ona charakteryzować się przewidywalnością i stabilnością zachowań, zaufaniem politycznym i preferencją dla rozwiązań multilateralnych⁶⁸.

W następnej dekadzie zarówno politologom, jak i politykom coraz większe problemy zaczęło sprawiać określenie miejsca Niemiec w Europie oraz ich statusu państwowego. W 1970 r. wymieniany już w tym raporcie wybitny politolog i historyk Hans-Peter Schwarz pisał o Republice Federalnej jako o „państwie handlowym” (*Handelsstaat*), skoncentrowanym na gospodarce, eksporcie własnych wysoko przetworzonych produktów i powiększaniu stopy życiowej jej obywateli. Twórczo to pojęcie – jakkolwiek spotkało się to już z zastrzeżeniami – rozwinął w 2000 r. znany i ceniony politolog Uniwersytetu Bundeswehry w Hamburgu Michael Staack⁶⁹.

Często po zjednoczeniu spotykało się określenie statusu RFN jako „mocarstwa o wpływach transregionalnych” lub „dojrzałego, więcej niż średniego mocarstwa”. Inni pisali o RFN jako o „mocarstwie średniej wielkości”, „światowym mocarstwie ekonomicznym”, „potajemnym mocarstwie”, „odpowiedzialnym mocarstwie”, „mocarstwie regionalnym”, „mocarstwie cywilnym” czy nawet mocarstwie „wbrew własnej woli”. Co zrozumiałe, politycy niemieccy inaczej rozkładali akcenty. Kanclerz Kohl przy każdej nadarżającej się sposobności mówił o RFN jako o „mocarstwie z odpowiednią odpowiedzialnością” (*Großmacht mit entsprechender Verantwortung*), a przywódca opozycyjnej SPD i kandydat z ramienia tej partii do kanclerskiego fotela w 1994 r. Rudolf Scharping o „obliczalnym mocarstwie” (*berechenbare Großmacht*)⁷⁰.

Odejście kanclerza Kohla ze sceny politycznej i przeniesienie stolicy z Bonn do Berlina oznaczało początek nowego postrzegania własnego państwa jako „republiki berlińskiej”, znacząco różniącej się od hołdującej starym wartościom i „kulturze wstrzemięźliwości” „republiki bońskiej”. Po dojściu do władzy kanclerza G. Schrödera dominującym stwierdzeniem stała się

⁶⁸ H. W. M a u l l, *Deutschland als Zivilmacht*, [w:] S. Schmidt (Hrsg.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, Wiesbaden 2007, s. 73-84. Por. A. Z i ę b a, *Niemcy – mocarstwo cywilne*, [w:] T. Łoś-Nowak, (red.), *Polityka zagraniczna. Aktorzy – potencjały – strategie*, Warszawa 2011, s. 128-146.

⁶⁹ M. S t a a c k, *Handelsstaat Deutschland. Deutsche Außenpolitik in einem neuen internationalen System*, Paderborn 2000.

⁷⁰ R. S c h a r p i n g, *Deutsche Außenpolitik muß berechenbar sein*, „Internationale Politik” 1995, nr 8, s. 38-44; H.-P. S c h w a r z, *Die Rollen der Bundesrepublik in der Staaten Gesellschaft*, [w:] K. Kaiser, R. Morgan (Hrsg.), *Strukturwandlungen der Politik in Großbritannien und der Bundesrepublik*, München – Wien 1970; t e n z e, *Die Zentralmacht Europas...*; Ch. H a c k e, *Weltmacht wider Willen. Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1988; A. B a r i n g, *Wie neu ist unsere Lage? Deutschland als Regional-Macht*, „Internationale Politik” 1995, nr 4, s. 12-20; K. K a i s e r, *Verantwortung übernehmen, die Welt mitgestalten*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1.10.1993; H. M ü l l e r, *German Foreign Policy after Unification*, [w:] P. B. Stares (ed.), *The New Germany and the New Europe*, Washington 1992, s. 162.

„normalność”. Zaangażowanie w Kosowie na równych prawach z pozostałymi mocarstwami, gdzie głos Niemiec był ważny i słyszalny, otworzyło przed Niemcami nowe możliwości w polityce zagranicznej. Hans-Peter Schwarz z zadowoleniem pisał, że we „wszystkich sprawach Niemcy stały się normalne, podobnie jak inne państwa”, William M. Chandler, amerykański politolog z Uniwersytetu Kalifornijskiego z San Diego dodawał, że z pełnego różnego rodzaju zahamowań „oswojonego giganta” (*gezähmter Riese*) Niemcy stały się „dzielny olbrzymem” (*der brave Riese*)⁷¹.

Koncepcja nowego usytuowania Niemiec w Europie i świecie stała się przedmiotem rozbieżnych ocen w łonie rządzącej koalicji socjaldemokratyczno-zielonej. Wicekanclerz i minister spraw zagranicznych J. Fischer definiował tę rolę bardziej w kategoriach zachowawczych, w większym stopniu identyfikując ją z „republiką bońską” i jej zaletami. Niemcom powinno wystarczyć, że są „mocarstwem o średniej sile oddziaływania” (*Mittelmacht*). Powinny być głęboko zakotwiczone w Europie i stanowić część szeroko rozumianego Zachodu, ze Stanami Zjednoczonymi włącznie. Niewątpliwie olbrzymi wpływ na taki tok myślenia Fischera i jego postrzeganie ówczesnej rzeczywistości miało dążenie do przywrócenia sojuszu z Waszyngtonem i pozbycia się balastu – jak to określiła amerykańska sekretarz stanu – Condoleezza Rice – „zatrutych” przez akcję w Iraku wzajemnych stosunków.

Niemiecką rolę w kwestiach europejskich Fischer definiował jako szczególnie aktywne działanie na rzecz europejskiej jedności. Postulował podpisanie Konstytucji dla Europy i przekształcenia UE w federację znacznie – jak zakładał – sprawniejszą w działaniu i lepiej odpowiadającą wyzwaniom XXI wieku. Nie kwestionował przywództwa amerykańskiego w sprawach obronności Europy, lecz uważał, że ciężar gatunkowy Europy w świecie będzie systematycznie wzrastał, jeżeli upora się ona z istniejącymi bolączkami i zaniedbaniami. Głęboka integracja miała być udziałem wszystkich państw członkowskich, nie wchodziła w rachubę koncepcja „twardego rdzenia” Europy i budowa Europy „wielu prędkości”. Trudno jednak powiedzieć, czy w nowych uwarunkowaniach, po zaangażowaniu się Niemiec w Kosowie i wzroście ich znaczenia na arenie międzynarodowej, koncepcja nieekspozowania interesów narodowych, ustawiania się Berlina w roli wspomagającej, a nie przywódczej (*Mitmachen und Dabeisein*) mogła zdać egzamin⁷².

Wydaje się, że doskonale rozumiał to kanclerz Schröder, który jak pokazały wcześniej podane przykłady, w pełni identyfikował się z postrzeganiem Niemiec jako „wielkiego mocarstwa” (*Grossmacht*). Intuicyjnie wyczuwał, że budowa państwa ze stanowczą, samodzielną polityką zagraniczną, potrafiącego stawić opór niekorzystnym dla siebie rozwiązaniom na arenie międzynarodowej w coraz większym stopniu jest akceptowana przez niemieckie społeczeństwo.

⁷¹ H.-P. S c h w a r z, *Die Zentralmacht auf Kontinuitätskurs*, „Internationale Politik” November 1999, s. 6; W. M. C h a n d l e r, *Deutschland: Noch immer gezähmter Riese?* „Politische Studien” 1999, nr 368, s. 50.

⁷² J. F i s c h e r, *Die rot-grünen Jahre...*, passim. Por. Ch. H a c k e, *Die Außenpolitik der Regierung Schröder/Fischer*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 32-33/2005, s. 9-15.

W koncepcji Schrödera pozycja Niemiec miała być porównywalna z pozycją Wielkiej Brytanii i Francji. Nieprzypadkowo przyłgnęła do niego opinia, że preferuje towarzystwo *big boys* w Unii Europejskiej i z pewną nonszalancją odnosi się do przywódców mniejszych państw. Jego głównymi partnerami byli Tony Blair, z którym w 1999 r. wypracował koncepcję modernizacji europejskiej socjaldemokracji, i Jacques Chirac, z którym w styczniu 2003 r. hucznie obchodził 40-lecie Traktatu Elizejskiego.

Jednym z ważnych elementów budowy mocarstwowej pozycji Niemiec miało być strategiczne partnerstwo z Rosją. Pomimo olbrzymich zastrzeżeń w Europie do metod sprawowania władzy przez prezydenta Władimira Putina, kanclerz Schröder uważał go za „kryształowego demokratę” (*luppenreiner Demokrat*). Wierzył, że rosyjski przywódca pragnie „europeizacji” Rosji i obiecał mu zaangażowanie w tym zakresie Niemiec⁷³.

Współpracę z Rosją zaczęto rozwijać na wielu płaszczyznach. W 2001 r. zainicjowano funkcjonowanie Forum Niemiecko-Rosyjskiego oraz tzw. Dialogu Petersburskiego jako miejsca wymiany poglądów przez elity obu krajów na wzór brytyjsko-niemieckich konferencji odbywających się Königswinter. Promowano wymianę naukowo-techniczną. Ustanowiono partnerstwo około 100 miast, a 525 szkół wyższych i placówek naukowych podpisało porozumienie o współpracy. W kwietniu 2005 r. kanclerz RFN i prezydent Rosji podpisali wspólne oświadczenie o strategicznym partnerstwie w dziedzinie oświaty, badań naukowych i innowacji. Powołana została Fundacja Niemiecko-Rosyjskiej Wymiany Młodzieży. W 2005 r. w Moskwie otwarto Niemiecki Instytut Historyczny. Szczególnego znaczenia nabrała współpraca gospodarcza⁷⁴.

Po przejściu władzy przez Angelę Merkel i koalicję chadecko-socjaldemokratyczną (*CDU/CSU-Bündnis 90/Die Grünen*) wysoko zawieszona przez kanclerza Schrödera poprzeczka niemieckiej „mocarstwowości” została przejęta i utrzymana. Nieprzypadkowo główna dewiza rządu chadecko-socjaldemokratycznego brzmiała: „kontynuacja i nowe wyraziste akcenty” (*Kontinuität und markante Neuausrichtung*)⁷⁵.

Pierwsze lata rządów A. Merkel zaowocowały określeniem statusu Niemiec jako „mocarstwa środkowoeuropejskiego” lub „średniego” (*Mittelmacht*)⁷⁶. Pod tym pojęciem definiowano Republikę Federalną jako państwo w miarę samodzielne, zorientowane raczej proatlantycko, aktywne na rzecz integracji europejskiej, ale w większym niż dotąd stopniu patrzące na płynące z niej korzyści. Cechą szczególną tego państwa było zajmowanie w różnych sferach

⁷³ G. S c h r ö d e r, *Entscheidungen...*, s. 246.

⁷⁴ R. G ö t z, *Deutschland und Russland – strategische Partner?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, nr 1, s. 15; K. B a s t i a n, R. G ö t z, *Deutsch-russische Beziehungen im europäischen Kontext: Zwischen Interessenallianz und strategischer Partnerschaft*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2005, nr 5.

⁷⁵ *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11. 11. 2005* (materiał powielany); H. M a r h o l d, *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” 2006, nr 1, s. 3-22.

⁷⁶ R. B a u m a n n, *Deutschland als Europas Zentralmacht*, [w:] S. Schmidt (Hrsg.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, Wiesbaden 2007, s. 62-72.

z dużą stanowczością postawy asertywnej, kontestującej bońskie tradycje i otwartej na „nowy patriotyzm”.

Niemieckie działania w polityce zagranicznej w latach 2005-2009 trudno było określić jako pasmo sukcesów. Przywrócono dobre relacje z USA, pozytywnie oceniono też niemiecką prezydentę w Radzie Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. Kontynuowano zaangażowanie międzynarodowe RFN i wysyłało żołnierzy *Bundeswehry* na misje wojskowe. W relacjach z Francją odnotowano prawdziwą huśtawkę nastrojów, a katalog wzajemnych pretensji z trudem rekompensował wspólne dokonania. Merkel zależało na zmniejszeniu zależności od Francji, co zaznaczyło się w latach 2002-2003 i czemu dała wyraz, otwarcie sprzeciwiając się pierwotnym planom Sarkozy'ego w sprawie utworzenia Unii dla Śródziemnomorza. W sprawach europejskich Merkel jednakże bez powodzenia próbowała reanimować traktat konstytucyjny i gdyby nie pomocna dłoń N. Sarkozy'ego utknęłaby w ślepej uliczce. Stosunkom z Rosją, pomimo olbrzymiego zaangażowania *SPD* i osobiście ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera, nie nadano nowych impulsów. Kontynuowano budowę Rurociągu Północnego, mając świadomość negatywnych reakcji w Polsce i państwach bałtyckich. Z jednej strony kanclerz A. Merkel krytykowała otwarcie W. Putina za niedemokratyczny system sprawowania rządów i podczas swoich wizyt w Rosji ostentacyjnie spotykała się z przedstawicielami opozycji, z drugiej łatwo ulegała naciskom wpływowych kół gospodarczych, domagających się poszerzenia gospodarczej współpracy z Rosją. Dopiero wojna gruzińsko-rosyjska na krótko osłabiła niemieckie zaangażowanie na rzecz Rosji⁷⁷.

Na arenie wewnętrznej wysyłała sprzeczne sygnały w sprawie wspierania aktywności Związku Wypędzonych i jej przywódczyni Eriki Steinbach. Zapewniała stronę polską, że nie pozwoli na instrumentalizację przez *BdV* problematyki „wypędzonych”, ale wyraziła zgodę na budowę Centrum przeciwko Wypędzonym i sprawa ta została wpisana do umowy koalicyjnej z *SPD* w 2005 r.⁷⁸

Zestawiając listę niemieckich niepowodzeń i oceniając pierwsze lata rządów kanclerz Merkel, Hans-Peter Schwarz na określenie Niemiec używał określenia „Republika bez kompasu”. Wówczas była to trafna, ale i druzgocąca ocena niemieckich ambicji, możliwości i ograniczeń w polityce zagranicznej. W jego ujęciu Niemcy nie miały jasno określonych celów w polityce zagranicznej, trudno im było zdefiniować swoje priorytety i pozycję państwa na arenie międzynarodowej⁷⁹. Duży wpływ odgrywały sprzeczne interesy koalicjantów.

⁷⁷ M. Dembinski, H.-J. Schmidt, B. Schoch, H. J. Sprenger, *Nach dem kaukasu -Krieg. Einbindung statt Eindämmung*, „HSFK-Report” 2008, nr 6. Szerzej zob. B. Koszel, *Partnerstwo dla Modernizacji w stosunkach niemiecko-rosyjskich*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 2, s. 93-108; tenże, *Polityka wschodnia Niemiec w początkach XXI wieku*, „Zeszyty Niemcoznawcze” 2007, nr 1, s. 40-64.

⁷⁸ Szerzej zob. Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzonym...*; B. Koszel, „Nowe otwarcie”? *Stosunki polsko-niemieckie w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2009, nr 57.

⁷⁹ H.-P. Schwarz, *Republik ohne Kompass. Anmerkungen zur deutschen Außenpolitik*, Berlin 2005, passim. Por. E. Bahar, *Deutsche Sicherheitsinteressen im 21. Jahrhundert*, „Forum”, 2007 nr 1.

Kiedy np. Merkel zaaprobowała budowę elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach, to minister Steinmeier ostrzegł C. Rice, że oznaczać to będzie „nakręcanie nowej spirali zbrojeń”⁸⁰.

Wprawdzie w sierpniu 2008 r. kanclerz Merkel wybrana została przez magazyn „Forbes” po raz trzeci na najpotężniejszego polityka-kobietę na świecie, to jednak wizerunek Niemiec jako odpowiedzialnego mocarstwa europejskiego doznał poważnego uszczerbku. Sposób w jaki rząd niemiecki podszedł do kryzysu finansowego strefy euro i rozwiązania, które próbował narzucić członkom eurogrupy – o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części pracy – spowodowały, że kanclerz Merkel kurtuazyjnie dotąd nazywana *lady Europe* przekształciła się we *Frau Germania* lub *Madame non*.

Przełomem okazały się rewolucje arabskie w Tunezji, Egipcie, Libii i Syrii w latach 2010-2011, które dodatkowo podzieliły zachodnich sojuszników i obnażyły nieefektywność i nieskuteczność Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Uznawanej za mało przebojową C. Ashton nie udało się skoordynować wspólnego stanowiska państw unijnych i ustalić przez nie wspólnego planu działań. Konieczność konsultacji w gronie 27 państw wymagała czasu, którego brakowało. Bieg wydarzeń w Afryce Północnej był na tyle szybki, że jakiegokolwiek próby opracowania konkretnych projektów szybko się dezaktualizowały. Rychno ujawniły się różnicowane postawy głównych państw unijnych. Podczas gdy Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone w ramach NATO i poza sojuszem aktywnie wspierały bronią i żywnością powstańców walczących z dyktatorskimi reżimami, Niemcy zachowały daleko idącą powściągliwość, ograniczając się do moralnego wsparcia i pomocy grupy niemieckich oficerów pracujący w logistyce w sztabach NATO. Na ich obronę można powiedzieć, że od samego początku deklarowały sympatię dla arabskich rewolucjonistów. Potępiały zachowanie reżimu Kaddafiego, niemiecka dyplomacja wspierała zawieszenie embarga w ONZ na dostawy broni dla powstańców i rozpoczęcie postępowania karnego przeciwko libijskiemu przywódcy przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze. Jednocześnie wiadomo było, że Niemcy sceptycznie odnoszą się do używania środków militarnych w celu ochrony ludności cywilnej. Podobnie jak rząd amerykański, starały się na początku nie zajmować klarownego stanowiska. W ostateczności uzależniono reakcję od udziału w tym przedsięwzięciu państw Ligi Arabskiej i ich rzeczywistego zaangażowania. Te warunki zostały szybko spełnione i administracja amerykańska optowała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ za wprowadzeniem szerokiego mandatu zakazu lotów nad obszarem opanowanym przez powstańców. Choć Berlin solidaryzował się z celami rezolucji, 17 marca 2011 r. przedstawiciel Niemiec w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wstrzymał się od głosu w sprawie przyjęcia tego dokumentu, wspierającego działania NATO w Libii.

⁸⁰ S. H a r n i s c h, *Die Aussen- und Sicherheitspolitik der Regierung Merkel: eine liberale Analyse der Grossen Koalition*, „ZFAS: Zeitschrift für Aussen- und Sicherheitspolitik” 2010, nr 1, s. 76.

Niemieckie stanowisko wywołało niezwykle krytyczne reakcje we Francji, Wielkiej Brytanii i USA oraz wśród elit politycznych samej Republiki Federalnej. Z oburzeniem przyjmowano fakt, że nie głosowała ona wspólnie ze starymi sojusznikami, ale z nowymi – Rosją, Chinami, Indiami i Brazylią⁸¹. Wspomniany politolog Hanns W. Maull pisał o kompromitacji Niemiec i braku jakiegokolwiek orientacji w polityce zagranicznej. Jego zdaniem szybko postępowała erozja niemieckiej polityki i coraz bardziej brakowało jej „politycznej witalności i kompleksowości”. Znany badacz nad pokojem Harald Müller uznał to za „klęskę” i „wmanewrowanie się Niemiec w izolację międzynarodową”. Z kolei J. Fischer przekonywał na łamach „Süddeutsche Zeitung”, że niemiecka polityka zagraniczna jest jedną wielką „farsą”, a wybitny filozof Jürgen Habermas dodawał, że Niemcy swoją unilateralnością wprowadzają Europę w głęboki kryzys. Jeden z wieloletnich szefów tygodnika „Die Zeit” Gunther Hoffmann zarzucił rządowi fałszywe metody i diagnozy w polityce europejskiej, które prowadziły do tego, że znowu zaczęło się mówić o „konturach niemieckiej Europy”. „Ale inaczej niż sądzą niektórzy, powołując się na Bismarcka, za tym nie stoi żadne pragnienie zdobyczy. Raczej obnaża się słabość Berlina, któremu brakuje ofensywnej strategii i odwagi, aby przeciwstawić się egoistycznym żądaniom i płynącym z dobrobytu resentmentom. Wczorajsze «europejskie Niemcy» są niepewne swego... nasi sąsiedzi widzą tę niemiecką niepewność”⁸².

Innego zdania jest znany berliński analityk Erhard Crome związany z lewicowym środowiskiem Fundacji Róży Luksemburg, który uważa, że w najbliższej przyszłości Unia Europejska traktowana będzie przez Niemcy instrumentalnie. Nie waha się używać na jej określenie sformułowania *hinterland*, który ma służyć do realizacji wielkomocarstwowych ambicji Niemiec i przygotowywać je do światowej konkurencji z istniejącymi potęgami⁸³.

W zaostrzonej przez kryzys finansowy strefy euro atmosferze nieufności i wzajemnych oskarżeń pojawił się nowy ton. Niektórzy badacze zaczęli uważać, że Europa ponownie ma do czynienia z wydawałoby się zamkniętą tzw. kwestią niemiecką. Znani analitycy – Ulrike Guérot i Mark Leonard w interesującym raporcie krytycznie pisali, że problemy finansowe Unii Europejskiej w żaden sposób nie mogą być rozwiązane bez udziału Niemiec lub przeciw nim. Niem-

⁸¹ R. Herzinger, *Libyen: Die deutsche Außenpolitik hat sich gründlich blamiert*, „Die Welt” z 22.08.2011; J. Varrick, *Unzuverlässiger Bündnispartner. Ist Deutschland aussenpolitisch isoliert?*, „Internationale Politik-one line” z 23.08.2011, <http://www.internationalepolitik.de/2011/08/23/unzuverlassiger-bundnispartner-2/>. Sondáže w ramach ARD-DeutschlandTrend z września 2011 r. jednak pokazywały, że 54% ankietowanych pozytywnie oceniało stanowisko rządu, a 42% opowiadało się za udziałem NATO w operacji libijskiej. Zob. „Die Welt” z 2.09.2011.

⁸² H. W. Maull, *Deutsche Aussenpolitik. Orientierungslos*, „Zeitschrift für Politikwissenschaft” 2011, nr 1, s. 95-120; H. Müller, *Desaster. Deutschland und der Fall Libyen. Wie sich Deutschland moralisch und aussenpolitisch in die Isolation manövrierte*, „HSFK-Standpunkt” 2011, nr 2; J. Fischer, *Deutsche Aussenpolitik – eine Farce*, „Süddeutsche Zeitung” z 19.05.2011; J. Habermas, *Wir brauchen Europa*, „Die Zeit” z 20.05.2010; G. Hoffmann, *Deutsches Europa. Vom „europäischen Deutschland” zur neuen Unsicherheit – eine Zeitdiagnose*, „IP-Die Zeitschrift”, <http://zeitschrift-ip.dgap.org/de/ip-die-zeitschrift/regionen/europa/deutsches-europa>.

⁸³ E. Crome, *Deutschland in Europa. Neue Rolle in der Finanzkrise*. Wystąpienie na konferencji: „Unia Europejska. Drogi wyjścia z kryzysu. Polski i niemiecki punkt widzenia” Poznań 8-9.05.2012.

cy doskonale orientują się w sytuacji i idąc *Sonderweg*, wymuszają korzystne dla siebie rozwiązania, zapominają o kulturze kompromisu oraz wysłuchaniu racji innych⁸⁴. Z drugiej strony konserwatywny historyk i publicysta Michael Stürmer również używa pojęcia „kwestia niemiecka”, które jakoby wywołane zostało celowo, by wymusić na Niemczech „więcej Europy”, co w praktyce sprowadzałoby się do tego, iż bardziej mają oni „myśleć po europejsku, aniżeli po niemiecku, więcej rokować, więcej poręczać i więcej płacić”⁸⁵.

W 2011 r. Niemcy znalazły się pod ostrzałem krytyki wychodzącej ze strony starego *establishmentu* politycznego – byłych kanclerzy Helmuta Kohla i Helmuta Schmidta. 81-letni kanclerz zjednoczenia w wywiadzie udzielonym renomowanemu periodykowi naukowemu „Internationale Politik” w odniesieniu do Niemiec mówił o państwie, które utraciło „wiarygodność” i nie bardzo wie, czego chce. Była to reakcja na postawę Berlina w sprawie konfliktu w Libii, politykę dotyczącą kryzysu w strefie euro oraz decyzję rządu Angeli Merkel o rezygnacji z energii atomowej. W jego opinii postępował spadek znaczenia Niemiec w Europie i świecie, a wymownym tego świadectwem była niedawna europejska podróż prezydenta USA Baracka Obamy, który odwiedził Francję i Polskę, ale ominął Niemcy⁸⁶. Zdaniem byłego kanclerza Niemiec „katastrofalne konsekwencje” miałyby odrzucenie przez współcześnie rządzących w RFN fundamentalnych zasad niemieckiej polityki zagranicznej, takich jak stosunki transatlantyckie, zjednoczona Europa, przyjaźń z Francją i dobre stosunki z sąsiadami na wschodzie, przede wszystkim z Polską. Odejście od tych zasad doprowadziłoby do utraty zaufania i ostatecznie izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej⁸⁷.

W zbliżonym tonie utrzymane było przemówienie (*Deutschland in und mit Europa*), które kanclerz Schmidt 4 grudnia 2011 r. wygłosił w obecności 9000 członków i zwolenników *SPD* na zjeździe w Berlinie. Były przywódca *SPD* nie pozostawił wątpliwości, że w najbliższym czasie Niemcy nie będą „żadnym normalnym krajem”. Nadal przemawiają za tym olbrzymie historyczne obciążenia i centralna pozycja Niemiec na tak małym kontynencie, jakim jest Europa. To wszystko ma powodować, że cały czas wobec Niemiec istnieją utajone podejrzenia (*latenter Argwohn*) najbliższych partnerów i sąsiadów,

⁸⁴ U. G u é r o t, M. L e o n a r d, *The new German question: How Europe can get the Germany it needs*, European Council on Foreign Relations. Policy brief, <http://www.ecfr.eu/page/-/Germany%20in%20Europe%20text.pdf>. Por. M. M e r t e s, *Ein „deutsches Europa”*. *Nachruf auf ein Schreckgespenst*, „Internationale Politik” 2002, nr 9, s. 19-24; H. W. M a u l l, *Über neue Konzepte und alte Ängste*, ibidem 2007, nr 7-8, s. 216-219.

⁸⁵ M. S t ü r m e r, *Mächte-Gleichgewicht: Euro-Krise holt ungelöste deutsche Frage zurück*, „Die Welt” z 22.11.2011.

⁸⁶ D. H a m i l t o n, *Merkel, Bush, and german-american relations*, „Foreign Policy in Dialogue” 2006, nr 6, s. 42-48.

⁸⁷ *„Wir müssen wieder Zuversicht geben”. Helmut Kohl über eine Außenpolitik, der es an Verlässlichkeit mangelt*, „Internationale Politik” 2011, nr 5. Sondaż przeprowadzony na zlecenie telewizji ARD i dziennika „Die Welt” pokazał, że 68% ankietowanych poparło pogląd Kohla, a 26% było zdania, iż był on w błędzie. Zob. *Deutschlandtrend: Die Deutschen wollen mehr Europa*, „Die Welt” z 2.09.2011. Por. *Kritik an deutscher Aussenpolitik: SPD und Grüne loben Kohls Abrechnung mit Merkel*, „Die Welt” z 24.08.2011; B. T. W i e l i Ń s k i, *Merkel niszczy Europę Kohla*, „Gazeta Wyborcza” z 25.08.2011; *Kohl krytykuje politykę zagraniczną Niemiec*, „Rzeczpospolita” z 24.08.2011.

co do ich rzeczywistych intencji i zamierzeń. „W ostatnich latach ujawniło się z wątpliwością w stałość niemieckiej polityki. Zaufanie do niezawodności niemieckiej polityki zostało naruszone” – podkreślił w zakończeniu Schmidt⁸⁸.

Cytowany wyżej filozof J. Habermas w świetnym eseju *Zur Verfassung Europas* w 2011 r. pisał, że kontury niemieckiej polityki europejskiej po 2005 r. kompletnie się zatarły. „Nie wiadomo, o co chodzi i czy naprawdę o coś więcej niż kolejne zwycięstwo wyborcze. Rezygnacja z wielkich projektów nie uwolni Europy od odpowiedzi na wyzwania klimatyczne, problemy związane z ryzykiem dotyczącym rozwoju technologii jądrowych, kwestiami regulacji rynków finansowych czy ochrony praw człowieka”⁸⁹.

Jedną z ostatnich definicji międzynarodowego statusu Niemiec na łamach „Internationale Politik” w końcu grudnia 2011 r. przedstawili Thomas Kleine-Brockhoff, jeden z dyrektorów *German Marshall Fund*, i wielokrotnie już cytowany Hanns W. Maull. W ich opinii niemiecką „mocarstwowość” można opisać następująco: „ekonomicznie wydają się silne, militarnie wstrzemięźliwe, atrakcyjne, ale nie wpływowe. Brakuje jednak sensu i celu w niemieckiej polityce zagranicznej”. Jedyne remedium na rozwiązanie tego położenia widzą w modernizacji niemieckiego multilateralizmu, dopasowaniu się do europejskiego partnerstwa i nowym zdefiniowaniu europejskiej polityki Niemiec. Interesujące, że nie wahali się używać pojęcia „hegemon”, ale z przymiotnikiem „przeciążony”, z dość wyraziście zarysowanymi ograniczeniami swojej potęgi⁹⁰.

Niewątpliwie Niemcy mają problemy z określeniem wagi, miejsca i roli własnego państwa w Europie i świecie. Problemy z definicją mocarstwowości znane są Europie przynajmniej od czasu kongresu wiedeńskiego w 1815 r. (*puissance, une grande puissance*) i nadal istnieją spory, w jaki sposób pojęcie to konkretyzować i klasyfikować. Niezawodnie Niemcy nie są mocarstwem według klasycznych reguł. Pomimo olbrzymiego wzrostu ich znaczenia w Europie, zwłaszcza w latach 2011-2012, ich możliwości prowadzenia samodzielnej polityki są mocno ograniczone. Tradycyjnie ważny w stosunkach międzynarodowych potencjał wojskowy jest ściśle ograniczony porozumieniami międzynarodowymi, a bezpieczeństwo Niemcom zapewnia parasol atomowy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Proekspansyjna gospodarka, zabezpieczająca krajową *prosperity* i zamożność obywateli, jest uzależniona od koniunktury na rynkach światowych i powiązań surowcowych, finansowych, branżowych z partnerami przede wszystkim z Unii Europejskiej. Niemcy nie mają też jak dotąd większego wpływu na przebieg wydarzeń w skali światowej. Brak im też pewnej kulturalnej hegemonii fascynującej inne społeczeństwa, której w przeszłości wyznacznikiem były język i kultura francuska, a obecnie *american way of life*.

⁸⁸ Rede Helmut Schmidt auf dem SPD-Bundesparteitag am 4. Dezember 2011 in Berlin. Pressemitteilung 410/11, http://www.spd.de/aktuelles/Pressemitteilungen/21498/20111204_rede_helmut_schmidt.html. Por. T. D e n k l e r, *Helmut Schmidt auf dem SPD-Parteitag – Der alte Mann kann es*, „Süddeutsche Zeitung” z 4.12. 2011.

⁸⁹ J. H a b e r m a s, *Zur Verfassung Europa. Ein Essay*, Berlin 2011, s. 129.

⁹⁰ Th. K l e i n e - B r o c k h o f f, H. W. M a u l l, *Der überforderte Hegemon. Ziele und Grenzen deutscher Macht*, „Internationale Politik” 2011, nr 6, s. 50-61.

4.

Czynniki wzmacniające i osłabiające mocarstwowość niemiecką

Czynniki wzmacniające niemiecką mocarstwowość

Nowy patriotyzm i polityka historyczna. Prowadzone systematycznie przez niemieckie ośrodki badawcze sondaże opinii publicznej wyraźnie wskazują na stopniowy wzrost uczuć patriotycznych i przywiązania do własnego państwa. O ile w 1994 r. 44% badanych było zdania, że historia Niemiec zabrania pielęgnowania uczuć i symboli narodowych, o tyle w 2006 r. taką opinię wyrażało już tylko 22%. Aż 79% ankietowanych określało identyfikację z państwem i jego historią jako zjawisko pozytywne. 69% jest dumnych z jakości produktów oznaczonych „made in Germany”, 71% z technicznych osiągnięć przemysłu niemieckiego, a 79% ze stanu nauki i badań. Stopień identyfikacji z własnym państwem rośnie w szczególności wśród osób do 30. roku życia. Odrzucają oni zdecydowanie nieustającą ekspiację za grzechy przodków i samoograniczanie się na arenie międzynarodowej⁹¹.

Przełomem w mentalności i niemieckiej świadomości były mistrzostwa świata w piłce nożnej rozgrywane w RFN w 2006 r. Po raz pierwszy i bez żadnego skrepowania na tak szeroką skalę pokazywano i wywieszano własną flagę na balkonach domów i blokowisk, co miało symbolizować dumę z faktu, iż jest się właśnie Niemcem. To poczucie zadowolenia z siebie wiązało się zarówno z perfekcyjną organizacją mistrzostw, jak i z godnym przyjęciem gości, w tym także z entuzjastycznym powitaniem drużyn zagranicznych, również z krajów egzotycznych. Odnotowano wówczas wzrost prestiżu tego kraju za granicą, co zaowocowało olbrzymim przyrostem sympatii dla Niemców nie tylko w kołach sportowych. Sytuację tę zręcznie próbowała wykorzystać Erika Steinbach i Związek Wypędzonych, aby na fali „nowego patriotyzmu” poszerzyć swoje polityczne zaplecze. Nieprzypadkowo po 2007 r. po objęciu władzy w Polsce przez koalicję PO-PSL próbowała piętrzyć konflikty z Polską, domagając się większej empatii ze strony rządu D. Tuska dla niemieckich „wypędzonych” i zgody na szczególne eksponowanie ich powojennej krzywdy we własnym kraju⁹².

Taka postawa rodziła odruchy obronne, które zaobserwować można było zarówno w Polsce, jak i Czechach czy Francji. Jednak należy liczyć się z tym, że w

⁹¹ I. J a n i c k a, *Nowy niemiecki patriotyzm w debacie publicznej w RFN*, Piła 2007, s. 24.

⁹² Szeroko: B. K o s z e l, „Nowe otwarcie”?...

polityce historycznej i odniesieniu się do przeszłości będą łamane kolejne moralne zakazy i kwestie, które jeszcze wczoraj były tematem tabu. Film *Upadek* z 2004 r. o ostatnich dniach Adolfa Hitlera w bunkrze Kancelarii Rzeszy nie przeraża, lecz budzi współczucie dla upadłego dyktatora. Popularny serial *Ucieczka* (2007), który przykuwał do odbiorników telewizyjnych 11 mln widzów, to nie tylko dramatyczny opis losu ludzi zmuszonych do ewakuacji w styczniu 1945 r. z Prus Wschodnich, ale i nostalgiczna podróż do utraconej Arkadii, w czasy minione. Film *Anonima – kobieta w Berlinie* (2008), pokazujący gwałty na niemieckich kobietach i dziewczynach dokonywane przez radzieckich żołnierzy w stolicy Rzeszy, rodzi współczucie, ale nie odpowiada na pytanie, skąd się wzięli Rosjanie w Berlinie w kwietniu 1945 r. Wzrasta zainteresowanie młodych Niemców własną przeszłością, choćby tą niechlubną, i zwiększa się zakres odwagi w podejmowaniu trudnych tematów. Przykładami takiego zainteresowania mogą być publikowane dopiero po 2000 r. wspomnienia ludzi z najbliższego otoczenia Hitlera, np. jego sekretarki z lat 1942-1945 Traudl Junge, kuriera, telefonisty i ochroniarza *Führera* Rochusa Mischa czy też osobistego kierowcy Hitlera Ericha Kempki, którzy pod presją wydawców i czytelników opisali czasy swojej służby w III Rzeszy⁹³.

Zajmujący się kulturą i literaturą niemiecką Tomasz G. Pszczołkowski z Uniwersytetu Warszawskiego zwraca uwagę na niezwykle popularność w RFN książek z gatunku literatury faktu – *Sachbücher* – bardzo popularnego i kształtującego opinię publiczną środka przekazu, którego skuteczność jest porównywalna z prasą czy mediami elektronicznymi. Wymienia i analizuje liczne publikacje dotyczące wzrastającego poczucia własnej wartości, ale także i krytycyzmu Niemców wobec siebie⁹⁴.

Niewątpliwie Niemcy zaczęli siebie postrzegać jako społeczeństwo w pełni demokratycznie ukształtowane, dobrze zorganizowane, będące odpowiedzialnym członkiem i partnerem wspólnoty międzynarodowej. Wiele racji miał komentator dziennika „Die Welt” Ulf Poschardt, pisząc w grudniu 2011 r., iż „świata nie przeraża nasza siła gospodarcza, kulturalna i potęga mentalna, wręcz przeciwnie, wszyscy się z tego cieszą. Polski minister spraw zagranicznych zachęca Niemców do przewodzenia, francuski prezydent w kampanii wyborczej przywołuje niemieckie wzorce i doświadczenia jako godne naśladowania”⁹⁵.

⁹³ T. Junge, M. Müller, *Bis zur letzten Stunde – Hitlers Sekretärin erzählt ihr Leben*, München 2003; R. Misch, *Der letzte Zeuge. Ich war Hitlers Telefonist, Kurier und Leibwächter*, Zürich – München 2008; E. Kempka, *Byłem kierowcą Hitlera*, Poznań 2012.

⁹⁴ T. G. Pszczołkowski, *Między poczuciem własnej wartości a samokrytyką. Niemcy w niemieckiej literaturze faktu po roku 2000*, [w:] E. Kuczyński, M. Tomczyk (red.), *Niemcy – Austria – Szwajcaria. Wyzwania z przełomu XX/XXI wieku*, Łódź 2011, s. 6, 7. Por. przykłady: M. Hecht, *Deutsche Unsitten*, München 2009; W. Schneider, *Speak German! Warum Deutsch manchmal besser ist*, Reinbek bei Hamburg 2009; F. Langenscheidt, *Das Beste an Deutschland. 250 Gründe, unser Land heutzulieben*, Köln 2006; M. Matusek, *Wir Deutschen. Warum die anderen uns gern haben können*, Frankfurt a.M. 2006; H.-D. Gelfert, *Was ist deutsch? Wie die Deutschen wurden, was sie sind*, München 2005.

⁹⁵ U. Poschardt, *Wir sind die Bunte Republik Deutschland*, „Die Welt” z 23.12.2011.

Proeksportowa gospodarka i handel zagraniczny. Na początku XXI wieku gospodarka niemiecka zaczęła stopniowo odzyskiwać wigor, co szczególnie uwidoczniło się w handlu zagranicznym. To, że Niemcy nie pozbyły się swojego przemysłu maszynowego, co kiedyś uważano za warunek modernizacji, okazało się zbawienne. Ich przemysł samochodowy wytwarza 20% PKB, a sprzedaż aut do Chin rośnie lawinowo. Niemcy mocno zacisnęli pasa – realna płaca spadała w latach 1999-2009 o 4,5%. Pomimo rosnących kosztów pracy w RFN i cen na surowce wzrosły obroty handlowe Niemiec z zagranicą i dość nieoczekiwanie pojawiła się poważna nadwyżka eksportu nad importem. W 2001 r. eksport niemieckich towarów wyniósł 638,3 mld euro, a import w 2005 r. 542,8 mld euro. W 2006 r. nadwyżka osiągnęła rekordowy pułap 164,569 mld euro niemieckiej wymiany. Nadal 73,1% obrotów przypada na kraje Unii Europejskiej (w 2006 r. eksport wyniósł 558,483 mld, import 421,376 mld euro), a 8,4% na USA i Kanadę. W 2005 r. Niemcy zajęły pierwsze miejsce na świecie w eksporcie z 9,6-procentowym udziałem, przed Stanami Zjednoczonymi (8,9%) i ChRL (7,5%). RFN była też mniej zależna od importu aniżeli USA – udział USA w światowym imporcie to 16,5%, Niemiec 7,4%.

Pomimo światowego kryzysu gospodarczego w latach 2008-2011 gospodarka niemiecka nie zwalniała tempa. Jeżeli w 2008 r. eksport osiągnął najwyższy w historii RFN pułap 985 mld euro, to dane z 2011 r. pokazywały, że wzrósł on o dodatkowe 11%. O dobrej koniunkturze dla niemieckiej gospodarki świadczył również wzrost importu, który w 2010 i 2011 r. powiększył się do 9,5%. Tym samym można było również mówić o rekordzie, bowiem osiągnięto pułap 808 mld euro (w 2008 r. – 806 mld euro)⁹⁶.

Głównym rywalem RFN w gospodarce światowej pozostawała Chińska Republika Ludowa, stała się ona również najważniejszym dostawcą towarów do tego państwa. W 2010 r. z udziałem 8,8% wyprzedziła Holandię (8,3%) i pozostałe kraje UE. Największe obroty zanotowano w dostawach elektroniki i maszyn.

Wzrastał udział Niemiec w finansowaniu budżetu Unii Europejskiej i nadal Niemcy pozostawały największym płatnikiem netto do brukselskiej kasy. W 2010 r. przekazały środki w wysokości 23,8 mld euro, a ich deficyt w relacji do odniesionych korzyści kształtował się na poziomie 9,2 mld euro. Była to suma rekordowa, dotąd nie odnotowywana. Daleko w tyle znaleźli się pozostali płatnicy netto do unijnego budżetu – Wielka Brytania (5,6 mld euro), Francja (5,5 mld euro) i Włochy (4,5 mld euro)⁹⁷.

⁹⁶ *Der deutsche Außenhandel: AHK-Experten-Index 2010/2011. Deutsche Exporte wachsen stärker als der Welthandel*, http://www.rhein-neckar.ihk24.de/international/TFZ/Studi/461060/Aussenhandels_perspektiven_2011.html;jsessionid=27791A1832209C287787D7E1B0FAA598.repl22.

⁹⁷ *Das statistische Jahrbuch 2007 für die Bundesrepublik Deutschland*, <http://www.destatis.de/jetspeed/portal/cms/Sites/destatis/Internet/DE/Content/Publikationen/Querschnittsveroeffentlichungen/StatistischesJahrbuch/Jahrbuch2007/Download,templateId=renderPrint.psml>. Por. J. M i s a l a, *Rozwój wymiany zagranicznej i międzynarodowej konkurencyjności gospodarki Niemiec*, [w:] T. Budnikowski (red.), *Gospodarka niemiecka 20 lat po zjednoczeniu*, Poznań 2011, s. 136 i n.; H. K a f s a c k, *Deutscher EU-Nettobeitrag wird immer größer*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30.09.2011.

Niemieccy ekonomiści od lat narzekają, że niewiele się zmienia w strukturze niemieckiego wywozu. Nadal dominują maszyny, urządzenia i samochody, sprzęt elektroniczny i wyroby niemieckiego przemysłu chemicznego. Silną pozycję zdobył sobie eksport maszyn i urządzeń związanych z energią odnawialną (generatory, turbiny wiatrowe). Zwiększa się jednakże luka technologiczna w stosunku do USA, Japonii i innych wschodnioazjatyckich tygrysów. Niemcy wyraźnie pozostają w tyle w dziedzinie najnowszych technologii (mikroelektronika, nanotechnologie itp.). Systemowi nauczania zarzuca się, że nie potrafi wyłuskiwać utalentowanych osób, które szybko znajdują zatrudnienie w Stanach Zjednoczonych⁹⁸.

Niemcy mają świadomość, że opieranie się na eksporcie nie wystarczy, bo ze względu na uwarunkowania zewnętrzne może się on załamać. Już ostatni kryzys gospodarczy dotknął Niemcy właśnie z powodu zależności od eksportu silniej niż inne kraje. PKB spadł w 2009 r. o ponad 5% i tylko dzięki sowiocie dofinansowanemu przez państwo programowi skracania czasu pracy udało się uchronić rynek pracy przed poważnym tąpnięciem. Metoda zwiększania produktywności poprzez redukcję kosztów pracy nigdy nie uzyska takiej dynamiki jak w Chinach i innych krajach azjatyckich. Niemcy potrzebują silniejszego popytu wewnętrznego, większych publicznych inwestycji w oświatę, badania i innowacje, rozbudowy sektora usług. W indeksie innowacyjności, jaki w 2010 r. opublikował Niemiecki Instytut Badań Gospodarczych (DIW), na 17 najbardziej rozwiniętych państw Berlin znalazł się na dziewiątym miejscu, a w odniesieniu do systemu oświaty i warunków finansowania badań naukowych nawet na samym końcu stawki. W opinii bońskiego publicyście ekonomicznego Uwe Jeana Heusera, polityka, którego oczkiem w głowie są tradycyjne gałęzie przemysłu (samochodowy, chemiczny, maszynowy) korzystające z gwarancji eksportowych, funduszy na badania, udogodnień podatkowych i opieki rządu, to przeżytek, ponieważ przyszłość leży w zaawansowanych technologiach⁹⁹.

Niemcy deklarują szybkie odrobienie luk technologicznych i specjalizację w przyszłości w energetyce odnawialnej, co z jednej strony podoba się wyborcom Zielonych, lecz z drugiej powoduje wątpliwości u ekonomistów. Planuje się wyłączenie elektrowni jądrowych, redukcję gazów cieplarnianych poprzez praktycznie zaniechanie wydobycia węgla kamiennego i ograniczenie wydobycia brunatnego. To może pociągnąć za sobą gigantyczne koszty, stanowić wyzwanie dla gospodarki, ale i zarazem potężny impuls modernizacyjny i innowacyjny. Gdyby te ambitne zamierzenia się powiodły, Niemcy będą miały okazję stać się światowym liderem w sprzedaży maszyn i urządzeń związanych z technologiami odnawialnymi.

⁹⁸ K. S e i t z, *Die japanisch-amerikanische Herausforderung. Deutschlands Hochtechnologie-Industrien kämpfen ums Überleben*, München 1996. Por. P. K a l k a, *Potencjał badawczo-rozwojowy RFN na tle innych wysoko rozwiniętych gospodarczo krajów*, [w:] T. Budnikowski (red.), *Gospodarka niemiecka 20 lat po zjednoczeniu*, Poznań 2011, s. 133-136.

⁹⁹ U. J. H e u s e r, *Was aus Deutschland werden soll. Der Auftrag an die Wirtschaftspolitik*, Frankfurt a.M. 2009.

Sytuacja w niemieckich siłach zbrojnych i zaangażowanie międzynarodowe Bundeswehry. Do zjednoczenia dwóch państw niemieckich w 1990 r. RFN postrzegano jako *Zivilmacht*, państwo niestosujące instrumentów wojskowych w międzynarodowej polityce bezpieczeństwa. Do połowy lat dziewięćdziesiątych Niemcy konsekwentnie przestrzegali art. 87a Ustawy Zasadniczej i wykluczali możliwość udziału żołnierzy *Bundeswehry* w misjach pokojowych ONZ, w których możliwe było używanie środków militarnych. Po zjednoczeniu, a zwłaszcza po wojnie w Zatoce Perskiej, gdzie Niemcy uprawiali politykę „książeczki czekowej”, sojusznicy zaczęli naciskać na RFN, by wzięła na siebie współodpowiedzialność za kształtowanie globalnej polityki bezpieczeństwa. Po orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 12 lipca 1994 r. Niemcy zaczęły przejawiać ambicje do odgrywania znaczącej roli na arenie międzynarodowej, proporcjonalnej do ich pozycji gospodarczej i dyplomatycznej. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych *Bundeswehra* zaznaczyła swoją obecność w dość dużej liczbie operacji humanitarnych, z których trzy (*UNTAC*, *UNOSOM II* i *DENY FLIGHT*) miały dla Niemców poważne znaczenie¹⁰⁰.

Jak już wspomniano przełomem był udział niemieckiej *Luftwaffe* w ramach kontrowersyjnej z punktu widzenia prawa międzynarodowego operacji wojskowej *Allied Force* w Kosowie w 1999 r. Samoloty niemieckie wykonały około 500 operacji powietrznych, ale w RFN rozgorzała poważna dyskusja polityczna wokół celowości zaangażowania się Niemiec w tego typu działania¹⁰¹.

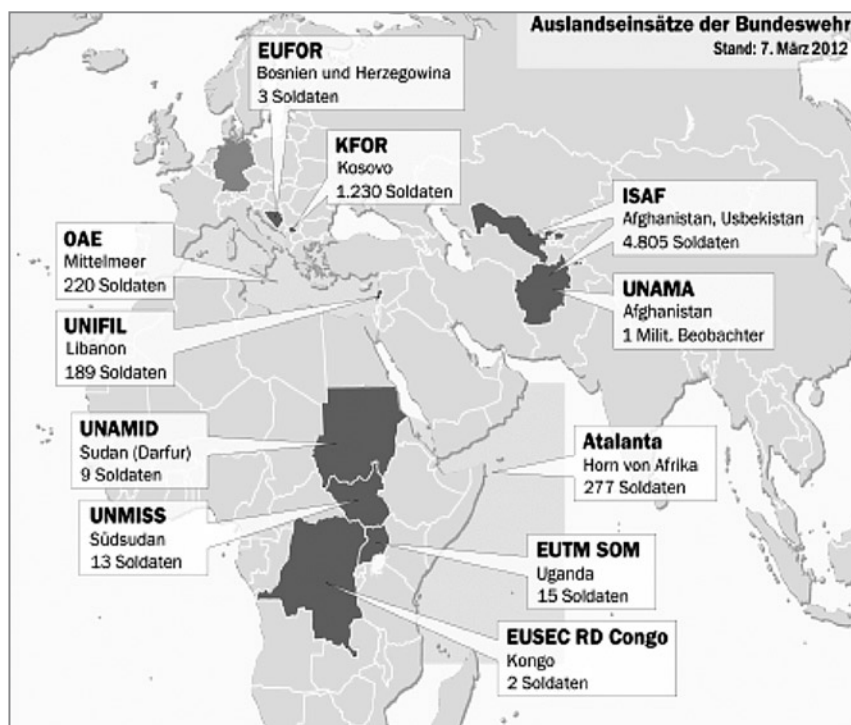
Niewiele mniej emocji wzbudził udział *Bundeswehry* w antyterrorystycznej koalicji w Afganistanie w 2001 r. Zdominowany przez antywojenną i pacyfistyczną w dużej części koalicję czerwono-zieloną *Bundestag* był w tej kwestii wyraźnie podzielony i tylko determinacji kanclerza G. Schrödera należało zawdzięczać podjęcie decyzji o ekspedycji kontyngentu do Afganistanu.

Po 2001 r. ponad 7000 niemieckich żołnierzy, instruktorów i obserwatorów było obecnych i są oni nadal w różnych zapalnych miejscach na świecie. Spotkać ich można w Rogu Afryki (Dżibuti, Erytrea, Etiopia), Zatoce Perskiej (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt), czarnej Afryce (Demokratyczna Republika Konga, Kenia, Darfur), na Bałkanach (Macedonia, Bośnia-Hercegowina, Kosowo), Bliskim Wschodzie (Liban), na Oceanie Indyjskim i Morzu Środkowym.

¹⁰⁰ T. C y m e k, *Reforma Bundeswehry 2000-2001*, Toruń 2003, s. 27, 28.

¹⁰¹ Szerzej zob. B. K o s z e l, *Niemcy wobec konfliktu w Kosowie*, „Przegląd Politologiczny” 1999, nr 3-4, s. 7-22.

Tabela 1. Misje zagraniczne Bundeswehry (stan na 7.03.2012)



Źródło: Überblick der Auslandseinsätze der Bundeswehr, <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/72703/umfrage/anzahl-der-soldaten-der-bundeswehr-im-ausland/>; <http://www.einsatz.bundeswehr.de/portal/a/einsatzbw>.

Ogólnonarodowa debata o celowości misji zagranicznych *Bundeswehry* wybuchła ze zdwojoną siłą w 2009 r., kiedy oddziały niemieckie odpowiedzialne za odbudowę infrastruktury zbombardowały talibskie cysterny z paliwem w Afganistanie, co pociągnęło za sobą śmierć m.in. 100 cywili. Spowodowało to dymisję ministra pracy Franza-Josefa Junga i powołanie parlamentarnej komisji śledczej. Odwołani zostali inspektor generalny *Bundeswehry* generał Wolfgang Schneiderhan i wiceszef MON Peter Wichert. Po niefortunnej wypowiedzi o konieczności obrony Hindukuszu przez Niemcy w celu obrony ich interesów gospodarczych, ze swojego stanowiska zrezygnował 31 maja 2009 r. nawet prezydent Horst Köhler. Media i komentatorzy byli zgodni, że obrona niemieckich interesów gospodarczych przez *Bundeswehrę* poza granicami kraju łamie podstawy Ustawy Zasadniczej RFN¹⁰².

W XXI w. *Bundeswehra* przechodzi głęboki proces definiowania swojej roli w świecie i miejsca w realizacji polityki zagranicznej państwa. Nadal ścierają się tu różne koncepcje strategiczne dotyczące jej rozwoju, na co wpływ ma atmosfera wewnętrzna oraz powiązanie Niemiec sojuszami politycznymi

¹⁰² A. Przybył, *Udział Bundeswehry w misjach zagranicznych*, <http://www.psz.pl/tekst-32199/Udzial-Bundeswehry-w-misjach-zagranicznych>, *Niemcy w szoku. Prezydent Köhler obraził się i ustąpił ze stanowiska*, „Gazeta Wyborcza” z 31.05.2009.

i wojskowymi ze światem zachodnim. Stopniowo też wychodzi z kryzysu. Od połowy lat dziewięćdziesiątych Niemcy coraz częściej brali udział w rozwiązywaniu różnego rodzaju konfliktów regionalnych przy jednoczesnym systematycznym zmniejszaniu nakładów na obronę. W całym okresie powojennym Niemcy nie popierali wydatków na armię ani jej dalsze modernizowanie. Sytuacja pogorszyła się po dojściu do władzy w 1998 r. pacyfistycznej Partii Zielonych, która wspólnie z postkomunistyczną PDS skutecznie blokowała niezbędne reformy. Jeżeli w 2003 r. brytyjski podatek na obronę wydawał przeciętnie 722 dol., Francuz 765 dol., to Niemiec 426 dol. Do 2010 r. siły *Bundeswehry* stopniały do 250 tys. żołnierzy, a w 2012 r. najprawdopodobniej zostaną zmniejszone do 175-185 tys. Ostateczna liczebność niemieckich sił zbrojnych zależna jest od tego, ilu kandydatów do służby ochotniczej da się zwerbować po zlikwidowaniu obowiązkowego poboru do wojska. Budżetowe wydatki na *Bundeswehrę* zostały zamrożone na poziomie około 1,5% PKB, czyli nieco ponad 24 mld euro rocznie. Wielka Brytania i Francja wydawały o 16 mld euro więcej. Wydatki na wojsko za czasów rządu A. Merkel zwiększyły się nieznacznie: z 24,1 mld euro w 2005 r. do 26,2 mld euro w 2007 r. Zmniejszenie liczebności armii i likwidacja baz wojskowych rodziły problemy społeczne i zwiększały bezrobocie. Spadała ranga zawodu oficerskiego. Na to wszystko nakładały się niekończące dyskusje, czy zachować armię z poboru, czy też przekształcić ją w formację w pełni zawodową. Osłabiła *Bundeswehrę* podjęta 1 marca 2011 r. pod wpływem skandalu z plagiatem pracy doktorskiej dymisja wydawałoby się niezwykle energicznego i kompetentnego ministra obrony Karla-Theodora zu Guttenberga¹⁰³.

Dopiero w latach 2010-2011 rząd przystąpił do gruntownej reformy sił zbrojnych. 1 lipca 2011 r. zniesiono armię z poboru i zastąpiono ją armią zawodową. W ramach reformy personel tak zwanej bazy sił zbrojnych, czyli ich zaplecza logistycznego i zaopatrzeniowego, zmniejszy się aż o 37%. Znaczna redukcja dotknie także siły powietrzne, które mają liczyć 22 550 żołnierzy – o 34% mniej niż obecnie. Natomiast personel marynarki wojennej ulegnie zmniejszeniu tylko o 14%. Liczące 57 570 żołnierzy – czyli o 30% mniej niż obecnie – siły lądowe pozostaną największą częścią składową *Bundeswehry*. Korpus medyczny zostanie zredukowany o 26%. W skład niemieckich sił zbrojnych ma ponadto wchodzić 30 460 żołnierzy przechodzących okresowe szkolenie lub z innych przyczyn znajdujących się poza gotowością operacyjną. Przenosiny czekają niemieckich sztabowców. Dowództwo *Luftwaffe* ma np. zostać przeniesione spod Kolonii do Berlina. Do stolicy ma też być przeniesione dowództwo sił lądowych, które do tej pory stacjonowało pod Bonn. Sztaby mają też zostać mocno odchudzone, a personel zmniejszony o 30%¹⁰⁴. Nowy minister obrony Thomas de Maizière dąży do redukcji garnizonów

¹⁰³ Zob. dokumentację dymisji: „Süddeutsche Zeitung”, http://www.sueddeutsche.de/thema/Karl-Theodor_zu_Guttenberg. Interesujące analizy nt. *Bundeswehry* zob.: *Militärmacht Deutschland?* „Welt Trends” 2007, nr 56; *Neue Studie: Bundeswehr ist teuer und ineffizient*, „Die Welt” z 2.07.2011. Por. S. Meyer, *Bundeswehr: Massive Unzufriedenheit und Frust in der Truppe*, „Die Welt” z 31.08.2011.

¹⁰⁴ Bart, *Bundeswehra się odchudza*, „Gazeta Wyborcza” z 26.10.2011; m.ka, *Redukcja w Bundeswehrze*, „Rzeczpospolita” z 21.09.2011.

i baz *Bundeswehry* do 2017 r. o 64 placówki, do zakładanej ogólnej liczby 264. Największe cięcia dotyczyć mają Bawarii i Północnych Niemiec¹⁰⁵.

W XXI w. wzrosła gotowość Republiki Federalnej do uczestnictwa w różnych przedsięwzięciach w skali globalnej pod szyldem ONZ, NATO czy innych organizacji międzynarodowych. Obok prężnie rozwijającej się pomocy humanitarnej i żywnościowej w ramach bardzo sprawnie działającej organizacji walczącej z głodem na świecie, czego przykładem jest *Welthungerhilfe*, swoistym *novum* jest ekspedycja niemieckich sił zbrojnych za granicę w celu utrzymania i zaprowadzania pokoju. Nie ma już takich oporów jak wcześniej i to zarówno wśród elit politycznych, jak i w szerszych warstwach społeczeństwa. Nie ulega też wątpliwości, że ta ofiarność i aktywność połączona z reformą i modernizacją *Bundeswehry* służy konkretnemu celowi politycznemu – uzyskaniu statusu stałego członka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, co nadal jest strategicznym priorytetem niemieckiej polityki zagranicznej.

Czynniki osłabiające niemiecką mocarstwowość

Problemy z dokończeniem reunifikacji. Jakkolwiek w końcu 1995 r. formalnie oświadczono o pełnej gospodarczej adaptacji obszaru byłej NRD do standardów ekonomicznych starych krajów związkowych i zarazem norm obowiązujących w Unii Europejskiej, to w warstwie psychologicznej nadal mamy do czynienia z olbrzymimi podziałami. Społeczeństwo nowych krajów związkowych czuje się oszukane i dyskryminowane w zakresie płac i socjalnych przywilejów, mieszkańcy zachodnich landów niechętnie godzili się na serię wyrzeczeń i „podatek solidarnościowy”. Przeznaczenie olbrzymich dotacji z budżetu federalnego, które ustępujący w 1998 r. minister finansów Theo Waigel szacował na zawrotną sumę 1,2 bln marek, a obecnie na ponad 750 mld euro, na odbudowę i rozwój infrastruktury nowych krajów federacji spowodowało dalekosiężne konsekwencje. W Niemczech zabrakło wyobraźni, jak silnie zaabsorbowanie RFN sanacją gospodarki wschodnioniemieckiej rzutować będzie na całokształt zaangażowania zewnętrznego Republiki Federalnej

Demografia. Republika Federalna Niemiec w coraz większym stopniu jest konfrontowana z problemami demograficznymi. W XXI w. zaczęła szczególnie odczuwać skutki szybkiego starzenia się społeczeństwa, stanęła więc przed koniecznością rozbudowy opieki zdrowotnej i społecznej oraz przygotowania systemu emerytalnego do niezbędnych, dokuczliwych dla przeciętnego obywatela reform, głównie przez podniesienie granicy wieku przejścia na emeryturę z 65 na 67 lat¹⁰⁶.

¹⁰⁵ S. Meyer, *Diese Bundeswehr-Standorte werden geschlossen*, „Die Welt” z 26.10.2011.

¹⁰⁶ H. Fleisch, *Deutschland 2020. Die katastrophale demographische Zukunft der Nation*, <http://www.educsu.de/upload/444375CA3469C90EEF421F416C5DCFE111376-b3fb81ai.pdf>; H. Birg, A. Müller, *Ist Deutschland noch zu retten?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28.06.2006.

W 1991 r. na terytorium RFN mieszkało 80,274 mln obywateli, z czego 12,032 mln stanowiły osoby powyżej 65. roku życia. W 2005 r. przy niewielkim przyroście ogólnej liczby mieszkańców (82,437 mln) liczba seniorów powyżej 65 lat znacznie się podniosła i wynosiła już 15 870 074¹⁰⁷. W 2010 r. szacunki pokazywały, że liczba Niemców zmniejszyła się do 81 752, a wzrost liczby osób po 65. roku życia nabrał gwałtownego przyspieszenia (16 901 742 w 2009 r.)¹⁰⁸.

W 2006 r. rząd A. Merkel zdecydował się na radykalne zmiany, podnosząc stopniowo wiek uprawniający do przejścia na emeryturę do 67 lat. Ze względu na nastroje społeczne, reformę wydłużono w czasie. Dopiero w 2012 r., czyli pięć lat po podjęciu decyzji przez rząd, pierwszy rocznik Niemców przejdzie na emeryturę o miesiąc później. Następnie co roku wiek emerytalny będzie wydłużany o kolejne miesiące, tak by w 2029 r. osiągnąć 67 lat. Kwestia niżu demograficznego zrobiła się paląca – szacowano, że już w 2020 r. nad Renem i Szprewą przy stosunkowo niskim bezrobociu zacznie brakować rąk do pracy, a system emerytalny będzie trzeszczał w szwach¹⁰⁹.

W efekcie zmian wprowadzonych w 2006 r. w polityce prorodzinnej, państwo od 2007 r. wypłaca przez rok becikowe w wysokości 65% miesięcznego uposażenia (maksymalnie 1,8 tys. euro miesięcznie). Jeśli po roku dzieckiem będzie zajmował się ojciec, to wypłatę becikowego przedłuża się o dwa miesiące. W sumie rodzice, którzy nie muszą być małżeństwem, mogą dostać od państwa aż 25 tys. euro¹¹⁰.

Reformy przyniosły zmiany, ale w niedostatecznym stopniu. Choć od ich początku rząd rocznie wydaje 3,5 mld euro na becikowe, to niż demograficzny ciągle się pogłębia. Obecnie tylko 16,5% niemieckiego społeczeństwa ma mniej niż 18 lat, a w ciągu ostatniej dekady liczba osób niepełnoletnich zmniejszyła się z 15,2 do 13,1 mln. Dla porównania udział osób niepełnoletnich w ogólnej liczbie ludności w sąsiedniej Francji wynosił 22%, w Holandii i Wielkiej Brytanii sięgał 20%¹¹¹.

Niemalym problemem stał się exodus młodych Niemców do „rajów podatkowych” i do państw, gdzie zarobki i możliwości awansu są lepsze, np. do USA. Głównie do Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii wyjeżdżają lekarze, do Austrii rzemieślnicy. Emigracja objęła też sporą część zatrudnionych

¹⁰⁷ *Statistisches Jahrbuch 2007 für die Bundesrepublik Deutschland*, http://www.destatis.de/DE/Publikationen/StatistischesJahrbuch/Jahrbuch2007.pdf?__blob=publicationFile.

¹⁰⁸ *Statistisches Jahrbuch 2011 für die Bundesrepublik Deutschland mit internationalen Übersichten*, <http://www.bv-agrar.de/bvagr-ar/agrarwelt/daten/destatis/StatistischesJahrbuch2011.pdf>, s. 34 i 42; *Das statistische Jahrbuch 2007 für die Bundesrepublik Deutschland*, <http://www.bpb.de/system/files/pdf/5Z>.

¹⁰⁹ *Demographische Belastungen für Wachstum und Wohlstand in Deutschland*, BUNDESBANK, Monatsbericht Dezember 2004, http://www.bundesbank.de/download/volkswirtschaft/mba/2004/200412mba_demographbelast.pdf.

¹¹⁰ B. T. Wieliński, *Niemców nieznacznie przybyło*, „Gazeta Wyborcza” z 14.09.2011; Karosz, *Niemcy nie rodzą dzieci*, ibidem z 8.08.2011.

¹¹¹ H. A d r i a n, *Die demographische Entwicklung in Deutschland und Europa mit ihren katastrophalen Auswirkungen auf Wirtschaft und Gesellschaft. Vergleich Deutschland, Europa, Japan, USA Problematik und Lösungswege*, <http://www.naila.de/demo.pdf>.

w branży turystycznej i budowlanej. Dane statystyczne pokazują, że w 2005 r. na 668 tys. urodzeń rodzinny kraj opuściła nienotowana od 122 lat liczba Niemców – 250 tys.¹¹²

Ograniczenia wynikające z „Mittellage”. Po 1990 r. punkt ciężkości Niemiec przesunął się na wschód, a symbolem nowych przemian było przeniesienie stolicy z Bonn do Berlina. W ocenie wielu ekspertów środkowoeuropejskie położenie (*Mittellage*) nie tylko przynosi wymierne korzyści, ale też oznacza sąsiedztwo z wieloma państwami, które nie zamierzają tolerować ich hegemonistycznych skłonności. Siłą rzeczy w większym niż dotąd stopniu Niemcy zostały skonfrontowane z problemami regionu środkowoeuropejskiego i Europy Wschodniej. Posiadały jednak świadomość, że każde próby zwasalizowania Europy wychodzące z ich środka skazane są na niepowodzenie, gdyż oznaczać będą błyskawiczne odradzenie się antyniemieckich sojuszy i koalicji i utworzenie wokół Niemiec *cordon sanitaire*.

Zwolennicy szukania niemieckiej przyszłości w ramach rozwiązań multilateralnych z tzw. szkoły neoliberalnej silnie akcentowali konieczność głębokiego osadzenia Niemiec w strukturach zachodnioeuropejskich i podejścia z dystansem do *Mittellage*. Już w 1990 r. historyk i politolog Werner Weidenfeld w ostrym tonie pisał, że *Mitteleuropa* to hasło wywoławcze starych i nowych nacjonalistów, pacyfistów i rzeczników neutralności. Stanowi punkt kluczowy antyzachodniej myśli politycznej¹¹³. W podobnym tonie wypowiedział się były kanclerz Helmut Schmidt, obawiając się ponadto wciągnięcia Niemiec w konflikty i właśnie pomiędzy państwami środkowoeuropejskimi. „My, Niemcy – pisał jeszcze w 1990 r. – mamy więcej sąsiadów aniżeli inne narody Europy. Położenie geograficzne w «środku» małej, ale gęsto zaludnionej części ziemi utrudniło nam współżycie z sąsiadami bardziej aniżeli innym narodom żyjącym na obrzeżach kontynentu, na swoich wyspach i półwyspach”. I dodawał, z czym polskiemu czytelnikowi trudno się zgodzić: „w ciągu stuleci obcy wystarczająco często najeżdżali nasz kraj. Jeżeli się spojrzy na geografie i historię Europy, to widać, że brak pokoju na sporych obszarach okazywał się przeznaczeniem Niemców”¹¹⁴. Z kolei cytowany już politolog Hans-Peter Schwarz stwierdzał, że Niemcy są krajem środkowoeuropejskim i *nolens volens* muszą odgrywać rolę centralną w Europie, a powinny to czynić w sposób normalny, bez odwoływania się do historycznych mitów¹¹⁵. Przesuwając się na wschód, Niemcy zyskały szansę nie eksportu niepokojów, zaburzeń i wojen – co w przeszłości zdarzało się nader często – ale transferu na te obszary wysoko zaawansowanych technologii, zachodnich zdobyczy demokratycznych i cywilizacyjnych. *Mittellage* wymusza na Niemczech określone odpowiedzialne i dojrzałe zachowania, wchodzenie w kompromisy i szukanie szerszego poparcia dla swoich dążeń¹¹⁶.

¹¹² *Statistisches Jahrbuch 2007...*

¹¹³ W. Weidenfeld, *Der deutsche Weg*, Berlin 1991, s. 175.

¹¹⁴ H. Schmidt, *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, t. II, Berlin 1990, s. 13.

¹¹⁵ H-P. Schwarz, *Die Zentralmacht...*, s. 7-23.

¹¹⁶ A. Wolf-Powęska, *Chancen und Risiken der Mittellage der Deutschen*, „Welt Trends” 1994, nr 4, s. 47-60.

5.

Próby wzmocnienia pozycji Niemiec w relacjach z Francją

Stosunki francusko-niemieckie w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie obecnego stulecia układały się na ogół poprawnie, chociaż wielokrotnie iskrzyło na osi Bonn/Berlin-Paryż. Jowialny kanclerz H. Kohl szybko znalazł wspólny język z kostycznym, ale pragmatycznym F. Mitterrandem i jego nieco pompacyjnym następcą J. Chirakiem. Inaczej natomiast wyglądało to w początkach rządów G. Schrödera, które w latach 1998-2000 oceniano jako zastój w obustronnych relacjach, a w latach 2000-2002 jako wręcz regres. Pierwsze deklaracje rządu SPD-Zieloni napawały optymizmem, gdyż minister J. Fischer wyrażał poparcie dla kontynuacji polityki obu państw w kwestiach europejskich i relacjach bilateralnych. O zainteresowaniu utrzymaniem dobrych stosunków z Francją świadczyło powołanie na stanowisko doradcy kanclerza ds. polityki zagranicznej Brigitte Sauzay, urodzonej w Niemczech byłej tłumaczki Mitterranda. Jak przyznawał G. Schröder po jej przedwczesnej śmierci w 2003 r., imponowała mu ona inteligencją i zaangażowaniem na rzecz budowania ścisłej współpracy niemiecko-francuskiej¹¹⁷.

Codziennosc świadczyła jednak o czymś innym. Po wyborach i zmianie rządu kanclerz Schröder złożył wprawdzie pierwszą kurtuazyjną wizytę w Paryżu, ale nie przyjął zaproszenia prezydenta Chiraca na uroczystości 80-lecia zakończenia I wojny światowej w listopadzie 1998 r. Apogeum nieporozumień i sprzeczności w interesach obu państw wytyczała cezura lat 1999-2002, od szczytu Rady Europejskiej w Berlinie w marcu 1999 r. do kopenhaskiego posiedzenia „15” w grudniu 2002 r. Lista wzajemnych zarzutów była długa: finansowanie WPR, warunki przyjmowania do UE nowych członków, funkcjonowanie unijnych instytucji, Pakt Stabilności i Wzrostu, przyszłość ustrojowa Unii Europejskiej, polityka transatlantycka, wzajemne oskarżenia o próbę hegemonii w UE.

Tam, gdzie w Unii Europejskiej w grę wchodziły własne, partykularne interesy, niejednokrotnie dochodziło do zaskakującego porozumienia. W czerwcu 2001 r. podczas szczytu Rady Europejskiej w Göteborgu premier Lionel Jospin uzyskał wsparcie kanclerza G. Schrödera w jego zabiegach o powstrzymanie liberalizacji francuskiego rynku energii, co postulowała Komisja Europejska. Z kolei Francuzi wsparli niemieckiego przywódcę, gdy zażądał 7-letniego okresu przejściowego na zatrudnianie pracowników państw, które miały być

¹¹⁷ G. Schröder, *Entscheidungen...*, s. 352, 353.

przyjęte do Unii Europejskiej w 2004 r. Tę wspólną działalność ukierunkowaną na osłabianie instytucji europejskich trudno było uznać za wkład obu państw w budowę zjednoczonej Europy¹¹⁸.

Poziom napięcia na linii Paryż-Berlin musiał być na tyle duży, że w pewnym momencie obaj przywódcy uznali za konieczne poprawić obustronne stosunki. Specjalne raporty przygotowane w latach 1998-2000 przez Quai d'Orsay i *Auswärtiges Amt* oraz koncepcje przedstawione przez specjalnych koordynatorów stosunków niemiecko-francuskich Rudolfa von Thaddena i André Borda (30.07.2002) jednoznacznie wskazywały, że budowa zjednoczonej Europy uzależniona jest od trwałości partnerstwa niemiecko-francuskiego¹¹⁹. W tej sytuacji w 2001 r. kanclerz Schröder i prezydent Chirac uzgodnili, że niezależnie od dwukrotnych w ciągu roku obligatoryjnych konsultacji na najwyższym szczeblu przewidzianych Traktatem Elizejskim, dodatkowo będą się odbywały robocze i informacyjne spotkania kanclerza z prezydentem oraz ministrów spraw zagranicznych. Nabrały one rozmachu po spotkaniu Chirac-Schröder jesienią 2001 r. w niewielkiej miejscowości położonej na terenie Alzacji – Blässheim. Wzrost częstotliwości tych spotkań, nazywanych w żargonie dyplomatycznych „rundą lub procesem z Blässheim” (*Blässheim Prozess-Runde*), nastąpił po zwycięskich dla dotychczasowej koalicji wyborach do *Bundestagu* 22 września 2002 r.¹²⁰

Ze względu na zbliżającą się 40. rocznicę podpisania Traktatu Elizejskiego po obu stronach zauważyć można było zwiększoną aktywność. Po wspólnym wystąpieniu Schrödera i Chiraca w sprawie przyszłości nowej architektury europejskiej z połowy stycznia 2003 r., w kilka dni później Francja i Niemcy hucznie obchodziły 40-lecie podpisania Traktatu Elizejskiego. Kulminacyjnym punktem obchodów było uroczyste posiedzenie obu parlamentów w Sali Lustrzanej pałacu w Wersalu z udziałem 1180 deputowanych do obu parlamentów i polityków, którzy na przestrzeni dziesięcioleci wnieśli największy wkład w dzieło francusko-niemieckiego pojednania. We wspólnej 43-punktowej deklaracji przywódcy obu państw zapowiedzieli daleko idącą bilateralną współpracę w wielu dziedzinach, m.in. w polityce zagranicznej i obronnej, społecznej, kulturalnej, naukowo-badawczej. Od tej pory corocznie 22 stycznia miał być uroczyste obchodzony w obu krajach jako „dzień francusko-niemiecki”¹²¹.

Korzystając z nadarżającej się okazji, 21 stycznia 2003 r. w siedzibie Instytutu Goethego w Brukseli na spotkaniu z niemieckimi socjaldemokratami i francuskimi socjalistami francuski komisarz ds. handlu w UE Pascal Lamy i Günter Verheugen przedstawili śmiały projekt przekształcenia Francji

¹¹⁸ U. Guérot, *Die Bedeutung...*, s. 14.

¹¹⁹ R. von Thadden, *Der Elysée-Vertrag. Gestern – heute – morgen*, 15.01.2003, http://www.auswaertiges-amt.de/www/de/aussepolitik/ausgabe_archi5?archi5_id=3947&bereich_id=17&type_id=4.

¹²⁰ P. A. Zervakis, G. von Gossler, *40 Jahre Elysee-Vertrag. Hat das deutsch-französischer Tandem noch eine Zukunft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 3-4/2003.

¹²¹ B. Sauzay, *Deutschland – Frankreich: Die Herausforderung für die gemeinsame Zukunft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 3-4/2003.

i Niemiec w federację ze wspólnym obywatelstwem. W swych wystąpieniach, które jednocześnie ukazały się na łamach dzienników „La Libération” i „Berliner Zeitung” postulowali oni powołanie w przyszłości wspólnych instytucji rządowych dla obu krajów. Francja i Niemcy miałyby prowadzić wspólną politykę zagraniczną, obronną i finansową. Lamy zaproponował utworzenie wspólnych, niemiecko-francuskich sił zbrojnych, wspólnych przedstawicielstw dyplomatycznych oraz m.in. wspólnej reprezentacji interesów obu państw na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Berlin i Paryż powinny ponadto dążyć do wypracowania jednolitych założeń polityki budżetowej i ujednoczenia systemów podatkowych. Dla realizacji tego typu kompetencji federalnych miałyby powstać wspólne instytucje (kongres składający się z przedstawicieli obydwu parlamentów, cotygodniowe spotkania ministrów oraz stały sekretariat), odbywać się miały wspólne posiedzenia rady ministrów w kwestiach interesujących żywo oba kraje. W ramach specjalnej rady bliższą współpracę miały nawiązać regiony i organizacje pozarządowe. Na zakończenie komisarze stwierdzili, że ta inicjatywa nie ma doprowadzić do stworzenia „wyspy bez mostów do Unii Europejskiej”, lecz stanowi polityczny projekt „wzmocnionej współpracy”, do której będą zapraszane państwa dążące do takiego samego celu¹²².

Dla uzyskania dalszego wzmocnienia instytucjonalnych więzi, w czerwcu 2003 r. Noël Lenoir i Hans-Martin Bury, ministrowie do spraw europejskich obu krajów, otrzymali tytuły generalnych sekretarzy do spraw współpracy francusko-niemieckiej i zostali zobowiązani do sprawowania pieczy nad przebiegiem wzajemnych ustaleń. Nasiloną została wymiana urzędników pomiędzy dwoma stolicami. Szczególnie dotyczyło to ministerstw spraw zagranicznych i ministerstw do spraw europejskich. W niektórych mniejszych krajach powołano wspólne ambasady. W sprawach obrony we wrześniu 2003 r. niemiecki generał Walter Spindler objął dowództwo francusko-niemieckiej brygady po rocznym kursie w Wyższym Instytucie Obrony Narodowej w Paryżu. W tym samym miesiącu odbyła się w Berlinie wspólna rada ministrów o doniosłym znaczeniu, po której w Poitiers nastąpiło nie mniej znaczące spotkanie między przedstawicielami 22 regionów francuskich i 16 niemieckich landów. Spore wrażenie wywołało wystąpienie prezydenta Chiraca na szczycie państw unijnych 16 października 2003 r. w Brukseli, w którym wypowiadał się on nie tylko w imieniu Francji, ale i Niemiec, zastępując nieobecnego na obradach kanclerza Schrödera, którego zatrzymało w Berlinie ważne głosowanie w *Bundestagu*¹²³. Apogeum tych wystąpień, sugerujących możliwość powstania unii francusko-niemieckiej, przypadło na listopad 2003 r., kiedy otwarcie na ten temat na łamach „Le Nouvel Observateur” wypowiedział się minister spraw zagranicznych Dominique de Villepin. Uznał on, że daleko

¹²² P. Lamy, G. Verheugen, *Pour une union franco-allemande*, „La Libération” z 21.01.2003; *Plädoyer für einen deutsch-französischen Bund. Zwei EU-Kommissare fordern eine Annäherung in der Etat- und Steuerpolitik und den Aufbau gemeinsamer Institutionen*, „Berliner Zeitung” z 2.01.2003.

¹²³ Jacques alias Gerhard, „Le Monde” z 17.10.2003.

idąca integracja obu państw jest niezaprzeczalnym faktem i proces ten to „jeden z zakładów historycznych, którego Francja nie może przegrać”¹²⁴.

W styczniu 2003 r. na marginesie obchodów rocznicy podpisania Układu Elizejskiego, w Berlinie obradował francusko-niemiecki parlament młodzieży. W 18-punktowym katalogu przedsięwzięć planowanych na najbliższe lata znalazł się projekt opracowania wspólnego podręcznika do nauki historii. W inicjatywę tę zaangażował się premier kraju związkowego Saary Peter Müller, będący jednocześnie koordynatorem rządu do spraw współpracy kulturalnej z Francją. W marcu 2005 r. w Berlinie Müller wspólnie z francuskim ministrem edukacji François Fillonem poinformowali o rozpoczęciu prac nad nowym podręcznikiem do nauki historii, którego pierwszy tom o identycznej treści i w obu językach, poświęcony wydarzeniom po II wojnie światowej, trafił do szkół w czerwcu 2006 r. Od jesieni tego roku miał on służyć jako pomoc naukowa dla abiturientów w obu krajach¹²⁵.

Zgodnie z ustaleniami z października 2004 r. o promowaniu języka francuskiego w RFN i niemieckiego we Francji, bezpłatnie rozpowszechniono w Niemczech 500 tys. broszur z informacjami o możliwościach nauki języka sąsiada. Więcej, bo 800 tys. broszur z zachętami do studiowania niemieckiego rozesłano we Francji¹²⁶.

Kolejnym polem współpracy francusko-niemieckiej był aktywny udział obu państw w przygotowaniu Konstytucji dla Europy. Po początkowych nieporozumieniach stopniowo na forum Konwentu Europejskiego przygotowującego projekt Eurokonstytucji dochodziło do zbliżenia stanowisk niemieckiego i francuskiego. 22 listopada 2002 r. ministrowie spraw zagranicznych D. de Villepin i J. Fischer złożyli dokument „Wspólna niemiecko-francuska propozycja w obszarze Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony”, kolejne 28 listopada 2002 r. w zakresie „przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości”, 20 grudnia 2002 r. w sprawie „wzmocnienia współpracy gospodarczo-politycznej”, 15 stycznia 2003 r. w kwestii „instytucjonalnej rozbudowy Europy”, a 22 stycznia opublikowano „Wspólną deklarację z okazji 40-lecia Traktatu Elizejskiego”¹²⁷.

Jeszcze przed podpisaniem układu akcesyjnego z nowymi państwami, 15 stycznia 2003 r. oba kraje zdecydowały się na złożenie do prezydium Konwentu wspólnej propozycji opatrzonej tytułem „Niemiecko-francuski wkład w instytucjonalną architekturę Unii Europejskiej”. Dokument podpisany przez Schrödera i Chiraca składał się sześciu punktów i stanowił swego rodzaju wypadkową dotychczasowych koncepcji forsowanych odrębnie przez oba kraje¹²⁸.

¹²⁴ *L'union franco-allemande refait surface*, „Le Nouvel Observateur” z 13.11.2003.

¹²⁵ *Erstes deutsch-französisches Geschichtsbuch ist fertig*, „Die Welt” z 30.05.2006.

¹²⁶ Presse-Service: Sekretariat der Ständigen Konferenz der Kulturminister der Länder, 9.12.2005, <http://bildungsklick.de/ser5iceText.html?ser5iceTextId=11391>.

¹²⁷ Teksty: „Dokumente. Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” 2003, nr 2, s. 37-51.

¹²⁸ Szczegóły zob. tekst: *Deutsch-französischer Beitrag zur institutionellen Architektur der Europäischen Union*, <http://www.bundesregierung.de/ser5let/init.cms.layout>.

Przyjęcie przez Konwent Europejski w czerwcu 2003 r. projektu pierwszej konstytucji dla UE w dużym stopniu można było za wspólny niemiecko-francuski sukces. Po wprowadzeniu poprawek do projektu konstytucji korzystnych dla mniejszych państw Unii, uroczyste podpisanie traktatu nastąpiło 29 października 2004 r. w Rzymie z udziałem przedstawicieli wszystkich 25 państw członkowskich. Zgodnie z artykułem I.5-447, traktat podlegał ratyfikacji. Wejście w życie Konstytucji dla Europy przewidziano na dzień 1 listopada 2006 r.

Po ratyfikowaniu przez niemiecki *Bundestag* i *Bundesrat* traktatu konstytucyjnego (12 i 27 maja) w Berlinie z dużymi obawami śledzono finał kampanii referendalnej we Francji. Zgodnie z wcześniejszymi pesymistycznymi prognozami, 29 maja 2005 r. Francuzi odrzucili traktat konstytucyjny, wywołując poważny wstrząs polityczny w Unii Europejskiej. Według oficjalnych danych, opublikowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przy udziale rekordowej liczby głosujących (69,9%) aż 54,87% uprawnionych zagłosowało w referendum przeciwko Konstytucji europejskiej i tylko 45,13% było za¹²⁹. Wyraźne, acz spodziewane wotum nieufności dla tego projektu wyrażone nad Sekwaną wzbudziło rozczarowanie w Brukseli i konsternację w Berlinie. Po referendum francuskim pozycja prezydenta Chiraca na scenie wewnątrzpolitycznej wyraźnie osłabła. Prezydenta Francji wyraźnie zawiódł instynkt polityczny, bowiem jego decyzja o rozpisanie referendum i zakładane zwycięstwo zwolenników Eurokonstytucji miały najwyraźniej umocnić jego pozycję na francuskiej scenie politycznej, co się jednak nie stało¹³⁰.

Bezpośrednim następstwem przegranego referendum była dymisja rządu Jeana Pierre'a Raffarina i powołanie nowego, po kierownictwem Dominique'a de Villepina (31.05.2005). W *exposé* nowego premiera (8 maja) przed Zgromadzeniem Narodowym najbliższy współpracownik Chiraca zaproponował utworzenie unii Paryż-Berlin w wybranych dziedzinach, co w obliczu niepowodzenia na unijnym forum było kolejną próbą realizacji koncepcji „twardego rdzenia”. Zdaniem de Villepina, niemiecko-francuska współpraca powinna koncentrować się przede wszystkim na polityce zagranicznej i bezpieczeństwa oraz sprawach badań naukowych i kwestiach socjalnych. W oświadczeniu rządowym francuski premier nie podał jednak szczegółów propozycji. Krytycznie komentując to wystąpienie, dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (13.06.) stwierdzał, iż po fiasku konstytucyjnego referendum Francja zamierza

LayoutServlet?global.na5iknoten=413&link=bp; J. S c h i l d, 40. *Jahrstag des Elysée-Vertrags. Bilaterale und europapolitische Impulse des deutsch-französischen Jubiläums*, „SWP-aktuell” 2003, nr 4, s. 1-8; *Paris et Berlin s'entendent sur un projet de direction bicéphale de l'UE*, „Le Monde” z 15.01.2003; *La proposition franco-allemande de double présidence de l'UE ne fait pas l'unanimité*, ibidem z 16.01.2003; *Le projet franco-allemand salué par les «grands» pays*, „Le Figaro” z 16.01.2003.

¹²⁹ *Francuski kłopot*, „Gazeta Wyborcza” z 31.05.2005.

¹³⁰ Ph. G o u i l l a u d, *Le président, qui s'exprime ce soir, est la première victime du sévère échec du référendum. Le chef de l'Etat dans le temps des incertitudes*, „Le Figaro” z 31.05.2005; *L'Europe plonge dans le doute*, „La Croix” z 31.05.2005; *Le casse-tête de Jacques Chirac*, ibidem.

iść w kierunku protekcjonizmu i budowania „europejskiej twierdzy”, co nie jest zgodne z niemieckimi interesami¹³¹.

Jak się należało spodziewać propozycje de Villepina przyjęto w Berlinie dość chłodno. Rzecznik kanclerza Bela Anda stwierdził, że nie są to pomysły aktualne. Przybyły 10 czerwca do Paryża kanclerz również wyraził bez szerszego uzasadnienia swoje negatywne stanowisko. W zaistniałej sytuacji minister spraw wewnętrznych, potencjalny następca Chiraca w wyborach prezydenckich w 2007 r. Nicolas Sarkozy zasugerował, że współpraca francusko-niemiecka być może „przeżyła już swój czas”. 27 czerwca 2005 r. powiedział francuskiej prasie, że „rozszerzona Europa nie może być napędzana wyłącznie silnikiem dwusuwowym”¹³².

W drugiej połowie 2005 r. i w pierwszej połowie 2006 r. kluczową sprawą dla obu państw była próba znalezienia wyjścia z impasu konstytucyjnego po negatywnych referendach we Francji i Holandii oraz określenie granic ekspansji Unii Europejskiej. Zgodnie z sugestiami Komisji Europejskiej, państwa unijne otrzymały roczny okres na głębsze zastanowienie się nad przyszłością traktatu konstytucyjnego i przygotowanie konkretnych propozycji w tej kwestii.

Kiedy Chirac załamany porażką w referendum konstytucyjnym, atakowany za nadużycia finansowe, których się dopuścił, kiedy był merem Paryża, stopniowo wycofywał się z życia publicznego w połowie 2005 r., doszło do przesilenia politycznego w Niemczech i w efekcie do wyborów parlamentarnych 18 września. W ich wyniku nastąpiło porozumienie chadeków i socjaldemokratów i utworzenie rządu wielkiej koalicji *CDU/CSU-SPD* z A. Merkel jako kanclerzem. G. Schröder poddał się i zapowiedział wycofanie się z wielkiej polityki. Taką samą decyzję podjął minister spraw zagranicznych J. Fischer.

Rezultaty wyborów w Niemczech wzbudziły rozczarowanie we Francji, gdyż socjaldemokratów i Zielonych uważano za wygodniejszych partnerów zarówno wobec USA, jak i Rosji. Liczono się również poważnie z tym, że nowy gabinet A. Merkel będzie próbował odbudować nadwyrężone przez kanclerza Schrödera stosunki z Waszyngtonem i nie okaże się podatny na francuskie sugestie zarówno w sprawie utrzymania pewnego dystansu do USA, jak i w kwestii dalszego funkcjonowania francusko-niemieckiego „motoru” w Unii Europejskiej. Godzi się w tym miejscu zaznaczyć, że w umowie koalicyjnej podpisanej 11 listopada 2005 r. pomiędzy *CDU*, *CSU* i *SPD* nie znalazł się zapis o dążeniu do jakiegokolwiek unii francusko-niemieckiej bądź o szczególnym charakterze wzajemnych stosunków. W dokumencie podkreślono, że współpraca francusko-niemiecka „pozostaje nie do podważenia jako ważny impuls i respektować będzie interesy naszych partnerów w Unii Europejskiej”.

¹³¹ K.-D. Frank en b e r g e r, *Deutsch-französische Feste. Die Idee des neuen Premierministers de Villepin verdient das Mißtrauen der Europäer*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12.-13.06.2005. Pozytywna ocena poropozycji francuskiej zob. S. S c h w a r z, *Die französische Eigenwille in der europäischen Politik*, [w:] J.Franzke (Hrsg.), *Europa in der Denkpause. Wege aus der Verfassungskrise*, Potsdam 2005, s. 74.

¹³² *Frankreichs Innenminister Sarkozy attackiert Chirac. Politiker wirft dem Präsidenten zaudern vor*, „Die Welt” z 13.01.2006.

W generalnej ocenie zapowiadano kontynuację dotychczasowej polityki europejskiej RFN i jej aktywizację w wybranych obszarach¹³³.

23 listopada 2005 r., zaraz po wyborze na kanclerza A. Merkel złożyła pierwszą oficjalną wizytę w Paryżu, przecinając tym samym wszystkie spekulacje o jakimś nadzwyczajnym ochłodzeniu stosunków pomiędzy Berlinem i Paryżem. Gospodarze dokładali wiele starań, aby zapewnić gościa, że Francja pomimo nieudanego referendum w sprawie Eurokonstytucji z determinacją będzie budować zjednoczoną Europę, a ścisła współpraca pomiędzy dwoma krajami nada temu nowe impulsy. Na wspólnej konferencji prasowej, omawiając relacje bilateralne, prezydent Chirac zadeklarował, że przyjaźń niemiecko-francuska, „opierając się na sercu i rozumie znajduje się rzeczywiście w centrum francuskiej polityki zagranicznej”. Ze strony niemieckiej jednak takich oświadczeń zabrakło. A. Merkel, w przeciwieństwie do G. Schrödera, dawała do zrozumienia, iż w kształtowaniu polityki europejskiej będzie w większym niż dotąd stopniu niezależna i bardziej otwarta na dialog i dostrzeganie interesów innych, zwłaszcza mniejszych państw w Unii Europejskiej¹³⁴.

Nie uległo wątpliwości, że z punktu widzenia A. Merkel w okresie od maja 2005 r. do maja 2007 r. prezydent Chirac był postacią skompromitowaną, niewiele znaczącą na europejskiej arenie, ale w Berlinie powstrzymywano się od krytycznych komentarzy. W przemówieniu kanclerz poświęconym polityce europejskiej, które wygłosiła 8 listopada 2006 r. w siedzibie Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Berlinie i które wzbudziło spory rezonans w Unii Europejskiej, Francja po prostu nie została w ogóle wspomniana¹³⁵.

Z drugiej strony współpraca rozwijała się zgodnie z ustalonym rytmem i rytuałem. Podczas szóstego spotkania francusko-niemieckiej Rady Ministrów w Berlinie 14 marca 2006 r. doszło do kolejnych ustaleń na przyszłość. Za najważniejsze uznano wznowienie aktywnej debaty nad przyszłością Konstytucji dla Europy i niezależnością Unii Europejskiej w zakresie sektora energetycznego. Postanowiono podjąć także intensywne działania na rzecz wzmocnienia konkurencyjności w Unii, usprawnienia jej modelu socjalnego i okazania większej troski dla ochrony środowiska. Ministrowie komunikacji – Wolfgang Tiefensee i Dominique Perben podpisali umowę o budowie do 2010 r. nowego mostu na Renie koło Kehl dla szybkiego połączenia kolejowego, harmonizację kodeksów karnych i nowe inicjatywy w sferze edukacji¹³⁶.

¹³³ *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11. 11. 2005* (materiał powielany); H. M a r h o l d, *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” 2006, nr 1, s. 3-22; *Paris-Berlin. La grande inconnue*, „Le Figaro magazine” z 15.10. 2005, s. 28.

¹³⁴ M. W i e g e l, *Lange Zeit falsch eingeschätzt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24.11.2005; *Die erste Reise*, ibidem; G. D o b i e c k i, *Pierwsza podróż pani kanclerz*, „Rzeczpospolita” z 24.11.2005.

¹³⁵ G. M ü l l e r - B r a n d e c k - B o c q u e t, *Deutsche Politik unter Angela Merkel*, [w:] G. M ü l l e r - B r a n d e c k - B o c q u e t, *Deutsche Europapolitik von Konrad Adenauer bis Angela Merkel*, Wiesbaden 2010, s. 326; por. U. G u é r o t, *Alors viens, Marianne! Ohne Frankreich geht nichts in Europa; kann Berlin Paris aus der Schmollecke holen?* „Internationale Politik” 2007, nr 1, s. 39-45.

¹³⁶ *Deutsch-Französischer Ministerrat in Berlin am 14 März 2006*, http://www.Diplomatie.gouv.fr/de/landerinformationen_1/deutschland_10/das-deutsch-franzosische-paar_1034/deutsch-franzosischer-ministerrat-14.-03.2006_1714.html.

Nowa kanclerz Angela Merkel początkowo forsowała pomysł reanimacji traktatu konstytucyjnego i niechętnie odnosiła się do propozycji zmian w jego treści. Musiała jednak wziąć po uwagę stanowisko Francji, gdzie ścierały się najogólniej mówiąc dwie koncepcje. Kandydatka do fotela prezydenckiego socjalistka Ségolène Royal dawała do zrozumienia, że nawet po wprowadzeniu zmian do traktatu konstytucyjnego jest zdecydowana poddać go pod nowe referendum, którego wynik był niepewną sprawą. Natomiast N. Sarkozy szukając wyjścia z impasu, od początku 2006 r. forsował przyjęcie „uproszczonego traktatu” (*traité simplifié*). Proponował jego „odchudzenie” i przyjęcie najważniejszych zapisów, które umożliwiałyby dobre funkcjonowanie Unii w przyszłości¹³⁷.

Propozycja Sarkozy’ego była kusząca, gdyż nowy traktat, zachowując najważniejszą substancję starego, nie musiał być kierowany na drogę referendalną. Jako że propozycję tę wsparła Hiszpania, w maju 2006 r. Niemcy ustąpiły. 27/28 maja na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych państw unijnych w Klosterneuburgu k.Wiednia szef dyplomacji niemieckiej Frank-Walter Steinmeier przyznał, że byłoby nie do pomyślenia przedłożenie po raz kolejny społeczeństwu francuskiemu i holenderskiemu niezminionej wersji traktatu¹³⁸.

Francja i Niemcy uzgodniły, że zbliżająca się w pierwszej połowie 2007 r. prezydencja niemiecka w Unii i zarazem 50. rocznica uchwalenia Traktatów Rzymskich będzie dobrą okazją do zaprezentowania konstruktywnych rozwiązań. Niemcy już na wstępnym etapie wspólnie z Komisją Europejską postanowiły pilotować całą debatę nad przyszłością Unii Europejskiej. Podczas szczytu 25 państw w Brukseli w dniach 16-17 czerwca 2006 r. w dokumencie (tzw. wnioski końcowe), który oficjalnie został przyjęty na jego zakończenie, przewidywano, że podczas niemieckiego przewodnictwa w UE przygotowany zostanie raport na temat „możliwych przyszłych rozwiązań” w sprawie unijnej konstytucji, a „konieczne kroki”, by dokonać reform instytucjonalnych, „będą podjęte najpóźniej w drugiej połowie 2008 roku”, czyli po wyborach we Francji i Holandii¹³⁹.

Niemieckie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. podporządkowane było reanimacji traktatu konstytucyjnego i obchodom 50-lecia Traktatów Rzymskich. W Urzędzie Kanclerskim Eurokonstytucji nadano najwyższy priorytet i podjęto działania mające na celu wysondowanie

¹³⁷ G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Frankreich zurück in Europa, aber mit welchem Kurs?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 38/2007, s.11-18; t a ż, *Franco-germans realtions under the Grand coalition*, „Foreign Policy in Dialogue” 2006, nr 4.

¹³⁸ A. Maurer, *Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschem Vorsitz*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2007, s. 3-8; G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Deutsche Europapolitik unter Angela Merkel. Enge Gestaltungsspielräume in Krisenzeiten*, [w:] G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Deutsche Europapolitik...*, s. 276.

¹³⁹ K. Niklewicz, *Konstytucja UE w zamrażarce*, „Gazeta Wyborcza” z 17.06. 2006; *Merkel will ein Mandat für EU-Verfassung*, „Welt am Sonntag” z 18.06.2006; M. Stabenow, *Europäische Union: Ein neuer EU-Vertrag?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.06.2006. Szerzej: K.-O. Lang, *Wie weiter mit dem EU-Erweiterungsprozess?* [w:] J. Franzke (Hrsg.), *Europa in der Denkpause...* s. 23-36.

i pozyskanie państw członkowskich UE dla tak silnie przez Niemców dotąd wspieranego projektu.

W cieniu kampanii wyborczej we Francji toczyły się rozmowy w kwestii przyjęcia traktatu konstytucyjnego i najwięcej problemów Niemcom sprawiała Polska. Za rządów PiS-LPR i Samoobrony uważano, że po referendum we Francji i Holandii traktat konstytucyjny jest martwy i należy podjąć rokowania od początku. 16 marca i 17 czerwca po spotkaniach z prezydentem Lechem Kaczyńskim osiągnięto niewielki postęp, gdyż polscy przywódcy odstąpili od całkowitej negacji Eurokonstytucji i uznali, że istniejący obecnie traktat może być podstawą do dalszej dyskusji¹⁴⁰

W okresie trudnych negocjacji z Warszawą i innymi państwami odbyły się wybory prezydenckie we Francji. Podobnie jak jego poprzednicy, w walce wyborczej kandydat na prezydenta, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Nicolas Sarkozy chętnie sięgał do antyniemieckiej retoryki. Podczas spotkania z wyborcami 30 marca w Nicei i zwłaszcza 17 kwietnia w Metz wspominał, że Francja nigdy nie uległa pokusom totalitarnym, nie wytępiła żadnego narodu, nie wynalazła *Endlösung* i nie dopuściła się zbrodni ludobójstwa¹⁴¹.

22 kwietnia 2007 r. N. Sarkozy wygrał pierwszą turę z wynikiem 31,11%. W drugiej turze 6 maja Sarkozy pokonał kandydatkę Partii Socjalistycznej Ségolène Royal, uzyskując ponad 53% głosów. Uroczyste objęcie urzędu Prezydenta Republiki Francuskiej na pięcioletnią kadencję odbyło się 16 maja 2007 r. Dwa dni po wyborach N. Sarkozy mianował François Fillona na stanowisko premiera¹⁴².

Do czasu wyborów prezydenckich kanclerz Merkel dość dobrze się współpracowało z J. Chirakiem, pomimo że był on już wypalonym politykiem. W kontaktach z jego następcą zabrakło przysłowiowej „politycznej chemii”. Chłodna i powściągliwa Merkel z dużym dystansem odnosiła się do impulsywnego i żywo reagującego – jak określała go prasa – *hyperprezydenta*, *speedy Sarko* czy *Monsieur 1000 Volt*. Także Sarkozy jakkolwiek w dniu rozpoczęcia urzędowania odbył krótką, pospieszną podróż do Berlina, to wielokrotnie dawał do zrozumienia, że spotkania z Niemcami na różnych szczeblach są dla niego przykrym obowiązkiem. Znanej francuskiej dramatisarce Yasminie Reza miał powiedzieć, że każda podróż do Berlina jest dla niego „piekłem”, a w stolicy Niemiec czy we Frankfurcie nad Menem czuje się przez gospodarzy „terroryzowany”. Trudno do przyjaciół Niemiec było zaliczać jego najbliższe otoczenie – politycznego doradcę Jeana-Davida Lévitte’a czy piszącego prezydenckie przemówienia Henri Guaino. Listę tę

¹⁴⁰ Szerzej: B. K o s e l, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008, rozdz. II.

¹⁴¹ „La France n’a jamais cédé à la tentation totalitaire. Elle n’a jamais exterminé un peuple. Elle n’a pas inventé la solution finale, elle n’a pas commis de crime contre l’humanité, ni de génocide”. Quand le candidat Sarkozy était accusé de „germanophobie” en 2007, „Le Monde” z 5.12.2011; J. A l t w e g g, *Antideutsche Klischees in Frankreich. Euro statt Wehrmacht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 06.12.2011.

¹⁴² Szersza analiza wyborów zob. A. K i m m e l, *Die französischen Wahlen vom Frühjahr 2007*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B38/2007, s. 3-10.

uzupełniali starzy współpracownicy Sarkozy'ego – Charles Pasqua Philippe Séguin i Claude Guéant¹⁴³.

Nadszarpnięty prestiż Paryża jako jednego z elementów europejskiego tandemu zobowiązywał prezydenta Sarkozy'ego do wystąpienia z planem przewyciężenia porażki konstytucyjnej i przedstawienia nowej realnej i poważnej oferty dla pozostałych państw członkowskich. Jeszcze przed zwycięskimi wyborami forsował on projekt tzw. minitraktatu lub traktatu uproszczonego (*traité simplifié*), co sprowadzało się do przyjęcia możliwych do uratowania części projektu konstytucyjnego. W praktyce oznaczać to miało wydzielenie z traktatu konstytucyjnego części pierwszej i drugiej zawierającej najważniejsze zmiany instytucjonalne oraz poddanie ich ratyfikacji przez parlamenty narodowe. Unia miała je opracować w ramach nowego konwentu lub konferencji międzyrządowej państw członkowskich.

Niewątpliwie kanclerz Merkel doceniała zasługi Sarkozy'ego na rzecz przełamania impasu i przyjęcia *traité simplifié*, ale próba zdominowania przez niego czerwcowego spotkania Rady Europejskiej w 2007 r., wieńczącego udaną prezydencję niemiecką, wzbudziła zażenowanie. Prezydent wprawdzie doceniał sukces niemiecki, ale – jak uczynił to w przemówieniu w Strasburgu 2 lipca 2007 r. – podkreślał, że był to też sukces Francji i wynik jego osobistych koncyliacyjnych zabiegów. Nie robiły na kanclerz wrażenia słowa w laudacji Sarkozy'ego o „świętej” niemiecko-francuskiej przyjaźni czy wręcz o „dozgonnej” przyjaźni z Merkel, wypowiedziane podczas wręczenia jej Nagrody Karola Wielkiego w Aachen w maju 2008 r.¹⁴⁴

Rozwiązania przyjęte na szczycie w Brukseli w dniach 21-22 czerwca 2007 r. i zgodne francusko-niemieckie współdziałanie na rzecz przełamania oporu Polski w kwestii systemu podejmowania decyzji w Radzie UE (utrzymanie do 2014 r. systemu nicejskiego, po tym terminie tzw. podwójnej większości) uspokoiły atmosferę pomiędzy Paryżem i Berlinem¹⁴⁵. Oba państw zgodnie wspierały prezydencję portugalską Unii Europejskiej, która doprowadziła do podpisania 13 grudnia 2007 r. Traktatu Lizbońskiego.

Z pewnością cieszyło niemiecką kanclerz, że w obszarze unijnej polityki wobec południa Europy prezydent Sarkozy był podobnie nieprzejednany jak niemiecka chadecja w kwestii akcesji Turcji do UE. Jednakże pierwszy poważny projekt francuskiego prezydenta – Unia na rzecz Regionu Morza Śródziemnego zaskoczył Niemców i podzielił oba kraje.

Od początku prezydentury Sarkozy'ego Francja podjęła próbę nowego rozłożenia akcentów w polityce zagranicznej i wzmocnienia swojej pozycji

¹⁴³ S. L e h n a r t z, *Keine Freundschaft: Merkel und Sarkozy – Szenen der arrangierten Ehe*, „Die Welt” z 14.03.2009; A. G r o s s e r, *Sarkozys Außenpolitik: über Widersprüche und Irritationen*, „Die politische Meinung” 2007, nr 52, s. 28-32.

¹⁴⁴ B. G o r a w a n t s c h y, *Frankreich unter Staatspräsident Sarkozy*, „Einsichten und Perspektiven” 2007, nr 3, s.144-165; J. S c h i l d, *Sarkozys Europapolitik. Das zunehmende Gewicht der Innenpolitik*, „Integration” 2007, nr 3, s. 238-250.

¹⁴⁵ *Rada Europejska w Brukseli 21-22 czerwca 2007 r. Konkluzje prezydencji*, http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms_Data/docs/pressData/PL/ec/94942.pdf. Por. B. K o s z e l, *Der bittere Sieg in Brüssel*, „WeltTrends” Herbst 2007, nr 56, s. 190, 191.

wobec Niemiec. Filarami tej polityki miała być aktywność Francji w Europie i Afryce oraz doprowadzenie do zbliżenia z USA i NATO. Silnie artykułowana już w kampanii wyborczej potrzeba wzmocnienia obecności francuskiej w basenie Morza Śródziemnego była pomysłem śmiałym i ryzykownym, gdyż pod znakiem zapytania stawała funkcjonowanie istniejącego od 1995 r. tzw. procesu barcelońskiego – zinstytucjonalizowanej formy współpracy państw tego regionu z Unią Europejską. Sarkozy poszedł w kierunku budowy niekontrolowanej przez Niemcy strefy interesów, nawiązując tym samym do historycznej obecności Francji kolonialnej na obszarze Afryki Północnej.

Francja wyszła z założenia, że istnieje pilna konieczność integracji tego zróżnicowanego regionu i zaproponowała powołanie swoistego politycznego i gospodarczego *Club Med*. Miał być on oparty na kilku filarach, m.in. ochronie środowiska, dialogu międzykulturowym i współpracy gospodarczej. Posiadać miał rotacyjną prezydencję oraz własną Komisję Śródziemnomorską podobną do Komisji Europejskiej.

23 października 2007 r. w Tangerze prezydent Sarkozy zaprosił wszystkich śródziemnomorskich liderów na szczyt przywódców do Francji w lipcu 2008 r. Unię tworzyć miały państwa tylko tego regionu, ale finansować to przedsięwzięcie cała Unia Europejska. Prezydent już wówczas bez skrępowania mówił, że jest to projekt polityczny, mający na celu stworzenie francuskiej strefy wpływów w basenie Morza Śródziemnego. Stanowiłaby ona też pewną formę rekompensaty za uprzywilejowaną pozycję Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej. Instytucje Unii Europejskiej miały z tego procesu zostać wyłączone¹⁴⁶.

Od początku kanclerz Merkel nie kryła swojego sceptycyzmu, uważając, że będzie to dublowanie – choć w Berlinie krytykowanego – wcześniej realizowanego „procesu barcelońskiego”. Argumentowała, że rodzi to niebezpieczeństwo podziału Unii Europejskiej w taki sposób, że Niemcy będą patrzeć wyłącznie na wschód Europy, a Francja na południe. Krytycznie też odniosła się do ograniczenia listy państw biorących udział w nowej inicjatywie tylko do tych położonych w regionie śródziemnomorskim. Koncepcja wyłączenia z tego procesu instytucji unijnych i powołania nowych spotkała się z krytyką również w samej Francji. Próba rekrutacji byłego francuskiego socjalistycznego premiera Michela Rocard na stanowisko szefa Komisji Śródziemnomorskiej nie powiodła się¹⁴⁷.

Od początku 2008 r. za pomocą mediów rząd niemiecki podjął próby torpedowania inicjatywy francuskiej, uznając ją za niekorzystną dla Unii Europejskiej. Niemieckie przeciwdziałanie w Radzie Europejskiej i Parlamencie Europejskim odniosło pożądany skutek. Twarda postawa niemieckiego rządu,

¹⁴⁶ C. D e m e s m a y, *L'Allemagne face à l'Europe de Nicolas Sarkozy*, „Politique étrangère” 2008, nr 2, s. 373-384.

¹⁴⁷ *Merkel und Sarkozy in Hannover. Abendessen mit Krisenstimmung*, „Süddeutsche Zeitung” z 3.03.2008; S. M a r t e n s, *Le couple franco-allemand: nécessaire mais pas suffisant*, „Questions internationales” mai-juin 2008, s. 74-79. Por.: A. J ü n e m a n n, *Zehn Jahre Barcelona-Prozess. Eine gemischte Bilanz*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 45/2005, s.7-13; P. Ś w i e b o d a, *Fatamorgana Sarkozy'ego*, „Gazeta Wyborcza” z 28.12.2007.

wspieranego m.in. przez premiera Donalda Tuska, zmusiła Sarkozy'ego do skorygowania planów. Na francusko-niemieckim szczycie w Hanowerze w początkach marca 2008 r. prezydent Francji zgodził się rozciągnąć swój plan na wszystkie 27 państw członkowskich. Jak komentowano, kanclerz Merkel z niemałą finezją zwróciła projekt w pożądanym przez siebie kierunku. Najpierw eksperci z Urzędu Kanclerskiego postarali się, by planowanie związanych z inicjatywą działań odbywało się nie w Paryżu, a w Brukseli. Potem zaangażowała Polskę i Bułgarię, które domagały się zacieśnienia kontaktów UE z Ukrainą i państwami czarnomorskimi. Beneficjentem tego konfliktu była z pewnością Polska, ponieważ otrzymała zielone światło i wsparcie Berlina dla proponowanej przez siebie koncepcji Partnerstwa Wschodniego¹⁴⁸.

Oficjalnie projekt przyjęto 12-13 marca 2008 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli i otrzymał on formalną nazwę: „Proces barceloński: Unia dla Śródziemnomorza”¹⁴⁹. 13 lipca 2008 r. podczas szczytu w Paryżu 43 państw uruchomiono nowy projekt, który już w listopadzie otrzymał skróconą nazwę – Unia dla Śródziemnomorza¹⁵⁰.

W przyjętej na szczycie deklaracji wymienione zostały priorytety Unii. Znalazły się na niej ochrona czystości wód Morza Śródziemnego, polepszenie i usprawnienie połączeń komunikacyjnych lądowych i morskich, ochrona przed katastrofami, rozwijanie alternatywnych źródeł energii, zwłaszcza energii solarnej, badania i rozwój oraz promowanie przedsiębiorczości. Zaangażowana po stronie niemieckiej na rzecz tej współpracy Fundacja Anny Lindh zainteresowana była wymianą kulturalną i współpracą instytucji wspomagających tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Rząd niemiecki wyraził tylko zainteresowanie budową elektrowni solarnych w Afryce Północnej i farm wiatrowych. Dwanaście niemieckich firm i koncernów podpisało w lipcu 2009 r. w Monachium porozumienie o wspólnej budowie na Saharze elektrowni słonecznych, które będą zaopatrywać w prąd gospodarstwa niemieckie. Projekt „Desertec” będzie kosztować 400 mln euro, a jego realizacja ma potrwać 10 lat¹⁵¹.

Ważną kwestią, która wywołała spore rozbieżności na linii Berlin-Paryż, była polityka energetyczna i klimatyczna. Podczas niemieckiej prezydencji, na szczycie UE w marcu 2007 r. w Brukseli udało się przyjąć ambitny plan

¹⁴⁸ D. S c h w a r z e r, I. W e r e n f e l s, *Formelkompromiss ums Mittelmeer*, „SWP-aktuell” 2008, nr 24, s. 1-8; H. S t a r k, *Die französische EU-Ratspräsidentschaft 2008 – zwischen aktuellem Krisenmanagement und strategischer Weichenstellung*, „Integration” 2008, nr 3, s. 235-240.

¹⁴⁹ Komisja Europejska. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady, Bruksela 20.05.2008, <http://translate.google.pl/translate?hl=pl&langpair=en%7Cpl&u=http://www.cremo.edu.gr/Union%2520for%2520the%2520Mediterranean%2520Barcelona%2520Process.pdf>.

¹⁵⁰ M. D e l g a d o, *France and the Union for the Mediterranean: individualism versus co-operation*, „Mediterranean Politics” 2011, nr 1, s. 39-57.

¹⁵¹ Niemcy planują budowę elektrowni słonecznych na pustyniach Afryki, „Gazeta Wyborcza” z 9.06.2009; O funkcjonowaniu Unii dla Śródziemnomorza w latach 2008-2011 zob. *Union pour la Méditerranée. Union for Mediterranean*, <http://www.ufmsecretariat.org/en/>; http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Europa/Aussenpolitik/Regionalabkommen/EuroMedPartnerschaft_node.html.

redukcji do 2020 r. gazów cieplarnianych o 20% (za podstawę przyjęto rok 1990), zwiększenia udziału energii odnawialnej o 20% w całym zapotrzebowaniu UE i zmniejszenia zużycia i poprawy efektywności wykorzystania energii o 20%¹⁵². Podczas swojego pierwszego wystąpienia w roli szefa państwa na szczycie G-8 w czerwcu w Heiligendamm N. Sarkozy życzliwie odniósł się do tych planów i poparł kanclerz Niemiec, aby wspólnie w tej sprawie wywierać naciski na Rosję i Stany Zjednoczone. Kontrowersje pojawiły się, gdy dyskutowano o szczegółach. Francja dążyła do budowy nowych elektrowni atomowych i zwiększenia udziału energii jądrowej w ogólnym bilansie UE, aby uniezależnić się od dostaw surowców rosyjskich i bliskowschodnich. W RFN społeczeństwo w coraz większym stopniu identyfikowało się z twar- do stawianymi przez opozycję „zieloną” żądaniami zamknięcia wszystkich niemieckich siłowni jądrowych do 2023 r. Francuzów szczególnie poirytował fakt wycofania się koncernu *Siemens* ze strategicznej współpracy z francuskim państwowym koncernem atomowym *Areva* i rozpoczęcie kooperacji z rosyjskim gigantem *Rosatom*, m.in. przy budowie elektrowni nuklearnej w Bułgarii¹⁵³.

Uzgodnione na początku 2008 r. przez ministrów środowiska obu krajów zmniejszenie emisji dwutlenku węgla w samochodach osobowych spotkało się z protestami niemieckich koncernów samochodowych produkujących auta o znacznie większej pojemności w porównaniu z francuskimi. Kompromis osiągnięto dopiero na unijnym szczycie w grudniu 2008 r. Przyjęto propozycję Komisji Europejskiej ograniczenia emisji dwutlenku węgla (120 g CO₂/km), jednakże w odniesieniu do nowych samochodów i w dłuższym okresie¹⁵⁴.

Dość niespodziewanie Francję i Niemcy podzielił stosunek do wielkiej korporacji lotniczej *EADS* (*European Aeronautic Defence and Space Company*), utworzonej przez grupy przemysłowe z Niemiec, Francji i Hiszpanii w 2000 r., a zwłaszcza do jej sztandarowego produktu *Airbusa*. Chodziło o równomierny podział kompetencji kierowniczych, kosztów pracy i zadań przy produkcji tego samolotu oraz zwiększenie francuskiego udziału w akcjach korporacji, co automatycznie przekładało się na powiększenie rządowych wpływów w *EADS*. Podczas bilateralnych konsultacji w Tuluzie 16 lipca 2007 r. kanclerz Merkel wyszła naprzeciw oczekiwaniom Paryża i zgodziła się na francuskie propozycje. Zrezygnowano ponadto z podwójnego kierownictwa w *EADS*. Uzgodniono, że szefem *EADS* pozostanie Francuz Louis Gallois, a prezesem *Airbusa* Thomas Enders¹⁵⁵.

¹⁵² Rada Europejska w Brukseli 8-9 marca 2007 r. Konkluzje prezydencji, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/93142.pdf.

¹⁵³ *Siemens steigt bei Atomkonzern Areva aus*, „Die Welt” z 26.01.2009; *Siemens bleibt Atom treu – nur Areva nicht*, „Handelsblatt” z 23.01.2009; *Rosja kusi Niemców atomowym sojuszem*, „Gazeta Wyborcza” z 3.02.2009.

¹⁵⁴ J.-M. Trouille, *Deutsch-französische Spaltung: nationale Divergenzen in der europäischen Energiepolitik*, „Dokumente: Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” 2010, nr 1, s. 55-62; J. Claßen, *Die deutsch-französischen Beziehungen. Funktioniert der „Motor der Integration” in der EU-27?* Würzburg 2011, s. 81, 82.

¹⁵⁵ W. Hilz, *Perspektiven der „neuen” deutsch-französischen Beziehungen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 38/2007, s. 29.

W okresie francuskiej prezydencji w Unii Europejskiej w drugiej połowie 2008 r. Niemcy zgodnie współpracowały z Francją również w odniesieniu do zagadnień klimatycznych, emigracji i azylu, co miało wpływ na jej udany przebieg. Po odrzuceniu przez Irlandię w referendum Traktatu Lizbońskiego oba państwa zmusiły Dublin do powtórzenia głosowania, grożąc blokadą poszerzenia UE o nowe państwa. Kanclerz Merkel lojalnie wspierała prezydenta Sarkozy'ego w przygotowaniu planu pokojowego podczas wojny gruzińsko-rosyjskiej w sierpniu 2008 r. Nie była zazdrosna o splendory, jakie spadły z tego powodu na francuskiego przywódcę i podobnie za próby przekształcenia prezydencji francuskiej – jak to ujmowała prasa – w *one-man show*¹⁵⁶.

W 2009 r. stopniowo zacieśniała się współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego, ale nie trwało to długo. Przed doroczną poświęconą tym zagadnieniom lutową konferencją w Monachium i jubileuszowym kwietniowym spotkaniem państw NATO w Strasburgu i Kehl na łamach dziennika „Süddeutsche Zeitung” ukazał się wspólny artykuł kanclerz Merkel i prezydenta Sarkozy'ego. Wychodząc z założenia, że „strategiczne partnerstwo między NATO a Unią nie spełnia naszych oczekiwań”, obaj przywódcy postulowali, aby politykę bezpieczeństwa rozumieć szerzej: powinna ona obejmować również takie kwestie, jak międzynarodowa sytuacja finansowa, dostawy energii czy problemy dotyczące migracji. Powinno się też – ich zdaniem – wzmocnić oparte na takich samych wartościach partnerstwo UE z USA. Jedność Berlina i Paryża w kwestiach bezpieczeństwa miała podkreślić ogłoszona decyzja, że we Francji będzie utworzona baza dla francusko-niemieckiego batalionu. Po raz pierwszy od II wojny niemieccy żołnierze mieliby stacjonować w Alzacji lub Lotaryngii, o które Niemcy i Francuzi od stuleci toczyli krwawe wojny¹⁵⁷.

11 marca 2009 r. Francja oficjalnie ogłosiła powrót do zintegrowanej struktury NATO, co zostało z wielką sympatią odebrane w Republice Federalnej. Podobała się także nominacja na ministra do spraw europejskich dobrze postrzeganego w Berlinie Bruno La Maire'a, mającego dobre rozeznanie w politycznej rzeczywistości Niemiec. Jednakże już w czerwcu 2009 r. został on wymieniony na bardziej twardego polityka Pierre'a Lellouche'a, zwolennika powiązań transatlantyckich, zaangażowanego na rzecz budowy Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony¹⁵⁸.

Francji zależało na zdynamizowaniu EPBiO oraz stworzeniu sprawnych, dobrze wyposażonych sił europejskich o wysokiej gotowości bojowej. Niemcy werbalnie podzielali ten pogląd. W listopadzie 2010 r. wspólnie ze Szwedami lansowali projekt intensyfikacji współpracy wojskowej państw członkow-

¹⁵⁶ Sarkozy verabschiedet sich mit großem Eigenlob, „Die Welt – z 16.12. 2008; J. Schild, M. Koopmann, *Der „Sarkozy Moment“ – politische Führung in der EU am Beispiel der französischen Ratspräsidentschaft*, „Integration“ 2009, nr 3, s. 266-281.

¹⁵⁷ A. Merkel, N. Sarkozy, „Wir Europäer müssen mit einer Stimme sprechen”, „Süddeutsche Zeitung” z 3.02.2009. O brygadzie zob. H.-J. Stein, *Deutsch-Französische Brigade in Frankreich: Leistungen der Wehrverwaltung bei der Bereitstellung der Infrastruktur im neuen Standort*, „Strategie & Technik” 2011, nr 2, s. 70, 71.

¹⁵⁸ G. Müller-Brandeck-Boquet, *Deutsche Europapolitik unter Merkel...*, s. 330; por. M. Stürmer, *Zurück in der Nato: Frankreich verfolgt nur sein nationales Interesse*, „Die Welt” z 18.03. 2009.

skich UE. W grudniu tego samego roku ministrowie spraw zagranicznych i obrony państwa Trójkąta Weimarskiego zwrócili się z listem do Wysokiej Przedstawiciel Unii Europejskiej ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Catherine Ashton z postulatem, aby w okresie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w drugiej połowie 2011 r. podjąć konkretne decyzje w sprawie usprawnienia mechanizmów funkcjonowania EPBiO. Miano na myśli przede wszystkim działania w zakresie szkoleń, logistyki, podziału kompetencji i struktury dowodzenia. Dla Francji domagającej się utworzenia sił zbrojnych o wysokiej efektywności, gotowych do natychmiastowego działania, było to zdecydowanie za mało¹⁵⁹.

Trudno było w tej sytuacji się dziwić, że Francja zaczęła forsować współpracę z Wielką Brytanią, która podzielała jej punkt widzenia na rozwój europejskiej obronności. 2 listopada 2010 r. oba państwa podpisały układ o współpracy sił zbrojnych obu państw i kooperacji w rozwoju broni atomowej.

Z dużą determinacją natomiast Francja i Niemcy pragnęły realizować projekt budowy transportowca wojskowego *Airbus A400M*. Do rozpoczęcia produkcji 180 maszyn (ostatecznie zmniejszono zapotrzebowanie do 170) dla europejskich armii brakowało 2,4 mld euro. Podczas pobytu kanclerz Merkel w Paryżu złożyła ona wraz z prezydentem Sarkozym zobowiązanie do ukończenia tego największego w historii UE przedsięwzięcia wojskowego ze względu na jego strategiczny charakter. W listopadzie 2010 r. rozpoczęto seryjną produkcję transportowca w zakładach *Airbusa* w Bremie¹⁶⁰.

Rewolucje arabskie w Tunezji, Egipcie, Libii i Syrii w latach 2010-2011 dodatkowo podzieliły sojuszników. Wydarzenia w Libii w 2011 r., gdzie Francja aktywnie zaangażowała się na rzecz obalenia Muammara Kaddafiego, spotęgowały francusko-niemieckie nieporozumienia, gdyż Berlin zajął wspomniane neutralne stanowisko.

Po wyborach parlamentarnych w Niemczech 27 września 2009 r. i powołaniu drugiego gabinetu A. Merkel, tym razem z liberałami, w umowie koalicyjnej zawartej pomiędzy *CDU*, *CSU* i *FDP* i podpisanej 26 października 2009 r. relacjom z Francją poświęcono tyle samo miejsca co stosunkom z Polską. Potwierdzono, że ze względu na skalę są one wyjątkowe (*in seiner Breite und Tiefe einzigartig*) i promują budowę europejskiej jedności. Potwierdzono jedynie gotowość intensyfikacji kooperacji w zakresie kształcenia, ochrony klimatu, współpracy w sferze badań kosmicznych oraz w polityce bezpieczeństwa i obrony¹⁶¹.

¹⁵⁹ R. Kempin, N. von Ondarza, *Die GSVP vor der Erosion? Die Notwendigkeit einer Wiedereinbindung Frankreichs und Grossbritanniens*, „SWP-aktuell” Mai 2011, nr 25; por. E. Brok, *Chancen und Perspektiven einer gemeinsamen europäischen Außen- und Sicherheitspolitik: Empfehlungen an die deutsch-französische Zusammenarbeit*, [w:] L. Albertin (Hrsg.), *Deutschland und Frankreich in der Europäischen Union: Partner auf dem Prüfstand*, Tübingen 2010, s. 114-132.

¹⁶⁰ K. Förster, *Der fliegende Grizzly*, „Weserkurier” z 27.10.2010, <http://www.weser-kurier.de/Artikel/Bremen/275589/Bremens+fliegender+Grizzly.html>; *Kto da więcej na wojskowego Airbusa*, „Gazeta Wyborcza” z 5.02.2010.

¹⁶¹ *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Der Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU, FDP. 17 Legislaturperiode*, <http://www.cdu.de/doc/pdf/091026-koalitionsvertrag-cducus-fdp.pdf>.

Na zewnątrz dbano o pozory istnienia tak daleko idącej zażyłości, że Sarkozy'ego i Merkel zaczęto uważać za nierozłączną parę i – nieco żartobliwie – określać jako *Merkozy*. Prezydent Francji uczestniczył w obchodach 20-lecia obalenia muru berlińskiego, a kanclerz Merkel przybyła do Paryża 11 listopada na obchody kolejnej rocznicy zakończenia I wojny światowej¹⁶².

Powstanie nowego rządu *CDU/CSU-FDP* Francja zamierzała wykorzystać do zdynamizowania relacji francusko-niemieckich. Już od września 2009 r. pracował nad tym specjalny międzyministerialny zespół pod kierownictwem wspomnianego już sekretarza stanu i pełnomocnika rządu ds. stosunków francusko-niemieckich P. Lellouche'a.

Rzeczywiście, 4 lutego 2010 r. w Paryżu odbyło się wspólne 12. posiedzenie gabinetów, pierwsze po utworzeniu rządu chadecko-liberalnego oraz po przyjęciu przez UE Traktatu Lizbońskiego. Paryż zamierzał na tym spotkaniu podkreślić symboliczne znaczenie motoru niemiecko-francuskiego w ramach UE. W przyjętej tam Francusko-Niemieckiej Agendzie 2020 mówiono, że „możliwie ściśle partnerstwo posiada olbrzymie znaczenie dla obu krajów i dla Europy” i podkreślano, że Francja i Niemcy posiadają taką samą wizję przyszłości Europy rzutowaną do 2020 r. Dziesięciostronicowy dokument z propozycjami dalszej współpracy niemiecko-francuskiej obejmował sześć dużych zagadnień tematycznych: gospodarkę, energię i klimat, badania naukowe, politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, zbliżenie między dwoma narodami, jak i zacieśnienie kontaktów między obywatelami oraz współpracę instytucjonalną. Rozrzut konkretnych projektów był olbrzymi, ale nie podano sposobów ich finansowania i szczegółowych terminów ich realizacji. Znalazły się wśród nich m.in. propozycje: powołania wspólnego ministra do spraw koordynacji wzajemnych relacji, ustalenia święta pojednania niemiecko-francuskiego, utworzenia wspólnej policji rzecznej na Renie, wprowadzenia ułatwień w samochodowym ruchu przygranicznym, budowy satelity służącego do monitorowania emisji gazów cieplarnianych, promowania budowy pojazdów elektrycznych, zacieśnienia współpracy uniwersytetów i placówek badawczych, wzmocnienia efektywności działania francusko-niemieckiej brygady, współpracy w zakresie zwalczania cyberprzestępczości czy wspierania działalności francusko-niemieckiego parlamentu młodzieży¹⁶³.

Liczba 80 wspólnych przedsięwzięć świadczyła o zainteresowaniu Francji pogłębieniem wzajemnej kooperacji, ale po drugiej stronie nie znalazło to spodziewanego odzewu. Niemcy godzili się z tezą o wyjątkowości stosunków niemiecko-francuskich, jednakże zamierzali pozostać przy obecnej formule niemiecko-francuskiej współpracy, którą uważali za wystarczającą i satysfakcjonującą. Kanclerz Merkel nie chciała wzmocnienia symboliki relacji

¹⁶² M. W i e g e l, *Gedenken in Paris. Deutsche Fahnen am Triumphbogen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18.11.2009; S. L e h n a r t z, *Sarkozy will Frankreich jetzt zur Weltmacht machen*, „Die Welt” z 24.09.2009.

¹⁶³ *Deutsch-französische Agenda 2020*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2010/02/2010-02-04-deutsch-franzoesische-agenda-2020.html>. Por. J. K u m o c h, *Posiedzenie Francusko-Niemieckiej Rady Ministrów*, „Biuletyn PISM” 2010, nr 19, http://www.pism.pl/files/?id_plik=805.

Paryż-Berlin, gdyż uważała, że w Unii Europejskiej może to zostać odczytane negatywnie jako niemiecko-francuska próba zdominowania całej konstrukcji europejskiej. Oznaczałoby to też zmniejszenie pola manewru RFN w zakresie tworzenia koalicji z innymi krajami członkowskimi, zwłaszcza z Polską, której ranga w polityce niemieckiej systematycznie wzrastała.

Kryzys finansowy państw strefy euro, pomimo że ujawnił różnice zdań pomiędzy Paryżem i Berlinem w kwestii jego rozwiązania, raczej zmuszał do demonstrowania francusko-niemieckiej zażyłości i ukrywania istniejących konfliktów. Apogeum kryzysu nastąpiło w maju-czerwcu 2010 r. Prasa niemiecka wyśmiewała aspiracje Francji do odgrywania czołowej roli w świecie. W odpowiedzi weteran protestów studenckich z 1968 r., znany wówczas już 73-letni francuski filozof André Glucksmann w wywiadzie dla „Die Welt” dowodził, że polityka niemiecka pod rządami Merkel stanowi złą kontynuację tej zapoczątkowanej przez kanclerza Schrödera. Niemcy w sprawach gospodarczych i bezpieczeństwa energetycznego dystansują się od Francji i na wielu płaszczyznach preferują współpracę z Rosją¹⁶⁴. Demonstracja niemieckiej siły wobec Francji przypadła na 7 czerwca 2010 r., kiedy to dość niespodziewanie kanclerz Merkel odwołała roboczą wizytę prezydenta Sarkozy’ego w Berlinie, zaśłaniając się pilną dyskusją na temat pakietu oszczędnościowego w Niemczech. Berlin miał poważne zastrzeżenia do projektów dotyczących utworzenia zarządu gospodarczego w ramach UE, forsowanego przez Sarkozy’ego i obawiał się osłabienia roli Europejskiego Banku Centralnego. Niemcy byli przekonani, że wykładając miliardy na stabilizację euro i decydując się na poważne oszczędności budżetowe, zrobili już wszystko, co należy. Francję natomiast podejrzewali o chęć poluzowania polityki antyinflacyjnej¹⁶⁵.

Ze względu na konieczność zawarcia paktu fiskalnego i pozyskania dla tego pomysłu Francji, w 2011 r. istniejące różnice zdań były stopniowo wyciszane, ale nadal we Francji nie brakowało głosów protestu przeciwko narzucaniu niemieckich recept w kwestii rozwiązania problemów finansowych strefy euro. Jacques Attali, były szef Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju i doradca prezydenta F. Mitterranda, nie zważając na poprawność polityczną, przypominał, że w XX w. Europa dwukrotnie popełniła samobójstwo w wielkich konfliktach zbrojnych i dzisiaj to znów Niemcy trzymają w ręku broń mogącą posłużyć do zbiorowego samobójstwa kontynentu. Wpływowy deputowany Partii Socjalistycznej (PS) Arnaud Montebourg porównywał politykę Merkel do działań kanclerza Bismarcka. Inny z posłów PS Jean-Marie Le Guen utożsamiał postawę prezydenta Sarkozy’ego z kapitulanką wobec III Rzeszy postawą premiera Édouarda Daladiera podczas konferencji monachijskiej w 1938 r. Do krytyki dogmatycznego stanowiska Niemiec przyłączyli się inni prominentni politycy: były przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors, były minister do spraw europejskich za prezydentury Mitterranda i rzecz-

¹⁶⁴ A. Posener, *Philosoph Glucksmann: Die deutsch-französische Ehe ist am Ende*, „Die Welt” z 5.05.2010.

¹⁶⁵ P. Jendroszyk, *Jak Angela Merkel obraziła Nicolasa Sarkozy’ego*, „Rzeczpospolita” z 9.06.2010; *Sarkozy przełożył wizytę w Niemczech*, ibidem z 7.06.2010.

nik kandydata na prezydenta François Hollande'a – Dominique Moscovici i tradycyjnie były minister spraw wewnętrznych Jean-Pierre Chevènement¹⁶⁶.

Jednakże już w obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich we Francji, 29 stycznia 2012 r. w wywiadzie dla ośmiu stacji telewizyjnych Sarkozy wychwalał Niemcy i dawał za przykład do naśladowania ich osiągnięcia gospodarcze i społeczne¹⁶⁷. Z kolei 6 lutego po spotkaniu rządów francuskiego i niemieckiego w Paryżu kanclerz Merkel w wywiadzie dla telewizji niemieckiej ZDF i francuskiej France 2 oficjalnie poparła aspiracje N. Sarkozy'ego do reelekcji na fotelu prezydenta, co nigdy dotąd we wzajemnych relacjach nie miało miejsca. Kanclerz z pewnością obawiała się, że gdy władzę we Francji przejąłby socjalista François Hollande, współpraca Berlina i Paryża stałaby pod znakiem zapytania. Hollande, w przeciwieństwie do Sarkozy'ego, nie zgadzał się, by Europa dalej zaciskała pasa według recepty niemieckiej przywódczyni i domagał się renegocjacji paktu fiskalnego. Interesujące, że włączenie się kanclerz Niemiec w kampanię wyborczą we Francji zostało zgodnie negatywnie skomentowane po obu stronach Renu¹⁶⁸.

¹⁶⁶ J. Quatremer, *Arnaud Montebourg, la germanophobie et le populisme de gauche*, „Libération” z 30.11.2011; G. Perrault, *Le retour du discours anti-allemand*, „Le Figaro” z 2.11.2011; Ph. Goulliard, A. Rovani, *Juppé: Non aux vieux démons de la germanophobie*, ibidem; M. Deboni, *Montebourg: La politique à la Bismarck de Mme Merkel*, ibidem; S. Lénart, *Die französische Angst vor einem „deutschen Europa*, „Die Welt” z 28.11.2011; G. Lachmann, *Europa hat sich gegen Angela Merkel verschworen*, ibidem z 24.11.2011.

¹⁶⁷ M. Brunet, *Nicolas Sarkozy ne profite pas de son intervention télévisée*, „Le Figaro” z 30.01.2012; *Angela Merkel, l'encombrant modèle pour Nicolas Sarkozy*, „Le Monde” z 30.01.2012; D. Pszczołkowska, *Niemiecki Sarkozy*, „Gazeta Wyborcza” z 31.01.2012.

¹⁶⁸ M. von Rohr, *Dream-Team vom Elysée*, „Der Spiegel” z 6.02.2012; N. Minckmar, *Die Dialektik der hellgrauen Jacke*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7.02.2012; *Pourquoi Angela Merkel fait campagne pour Nicolas Sarkozy*, „Le Monde” z 6.02.2012. Por. *Entre M. Hollande et M. Sarkozy, le coeur d'Angela Merkel ne balance pas*, ibidem z 19.12.2011; bart, *Merkozy pije sobie z dzióbka*, „Gazeta Wyborcza” z 7.02.2012.

6.

Niemcy wobec Konstytucji dla Europy i Traktatu Lizbońskiego

Podpisanie w dużym stopniu z inspiracji niemieckiej na rzymskim Kapitolu Konstytucji dla Europy 29 października 2004 r. uruchomiło proces ratyfikacji tego układu w Parlamencie Europejskim i państwach członkowskich. W wyniku uzgodnień francusko-niemieckich i po konsultacjach z Komisją Europejską ustalono, że proces ratyfikacyjny w Niemczech odbędzie się nieco wcześniej niż we Francji, gdyż – jak sądzono – jego pomyślne zakończenie wywoła efekt kuli śnieżnej, „pociągnie” za sobą niezdecydowanych wyborców we Francji i przeważą szalę zwycięstwa na korzyść zwolenników konstytucji.

12 maja 2005 r. pomimo zastrzeżeń płynących z ław poselskich *CDU*, *CSU* i Partii Zielonych, *Bundestag* ratyfikował konstytucję UE przytłaczającą większością 569 głosów wobec 23 głosów przeciw (*CDU/CSU* i *PDS*) i 2 wstrzymujących się (*SPD*). W debacie konstytucyjnej nie zabrakło odniesień do gorąco dyskutowanego problemu masowego napływu rzemieślników z nowych krajów UE. 27 maja traktat konstytucyjny ratyfikował *Bundesrat*. Za konstytucją głosowali przedstawiciele 15 krajów związkowych Niemiec. Jedynie Meklemburgia-Pomorze Przednie wstrzymała się od głosu. Powodem takiej decyzji był sprzeciw współrządzących postkomunistów z *PDS*, którzy uważali, że konstytucja wzmacnia neoliberalne i militarystyczne tendencje w Europie¹⁶⁹.

Zgodnie z pesymistycznymi prognozami, 29 maja 2005 r. Francuzi i 1 czerwca Holendrzy odrzucili traktat konstytucyjny, wywołując poważny wstrząs polityczny w Unii Europejskiej. Odłożenie w czasie przewidywanego początkowo na 2006 r. referendum w Wielkiej Brytanii w praktyce przypieczętowało los konstytucji i wywołało wzajemne zarzuty między Berlinem i Paryżem a Londynem o pogrzebanie traktatu konstytucyjnego¹⁷⁰.

Wobec fiaska referendum konstytucyjnego we Francji i Holandii zgodnie z ustaleniami unijnego szczytu w Brukseli (17-18.06. 2005) Unia odłożyła na rok kwestie związane z konstytucją, chcąc przeznaczyć ten czas na głębszą

¹⁶⁹ *Bundesrat ebnet Weg für Annahme der EU-Verfassung*, „Welt am Sonntag” z 30.05.2005; A. Rubinowicz-Gründler, *Bundestag ratyfikował konstytucję*, „Gazeta Wyborcza” z 13.05.2005; *Bundesrat ratyfikował konstytucję Unii Europejskiej*, ibidem z 28.05.2005.

¹⁷⁰ *Europejska gra Blaira*, „Gazeta Wyborcza” z 7.06.2005; G. Zitzelsberger, *Eine Denkpause einlegen*, „Süddeutsche Zeitung” z 3.06.2005; M. Stabenow, *Nach Holland ist ganz Europa in Not*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3.06.2005; *Die EU in der Krise. Vorläufig weiter „wie geplant”*, ibidem; M. Jopp, G.-S. Kühle, *Wege aus der Verfassungskrise – die EU nach den gescheiterten Referenden in Frankreich und den Niederlanden*, „Integration” 2005, nr 3, s. 257-259.

refleksję i wypracowanie nowego kompromisu. Objęcie rządów przez „wielką koalicję” i kanclerz A. Merkel przypadło na ten trudny okres i to ona musiała na nowo formułować cele i zadania dla europejskiej polityki Niemiec.

11 maja 2006 r. w *Bundestagu* odbyła się debata nad niemiecką polityką zagraniczną. Kanclerz Angela Merkel w przemówieniu referującym stanowisko rządu z naciskiem podkreślała, że konstytucja europejska jest niezwykle potrzebna, leży w interesie obywateli Unii i w związku z tym Niemcy będą dążyć do jej reanimacji. Wspólnota powinna współkształtować globalizujący się świat według własnych wartości, a jej sukcesy powinny być bardziej widoczne w dynamice przemian gospodarczych, bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym. Angażując się na rzecz podpisania Eurokonstytucji, przestrzegła jednak przed zbyt pochopnymi działaniami¹⁷¹.

Po szczycie Rady Europejskiej, który odbył się 15-16 czerwca 2006 r. w Brukseli, w sprawie traktatu konstytucyjnego uzgodniono, że w pierwszej połowie 2007 r., gdy pracami UE będą kierować Niemcy, przygotowany zostanie raport oceniający sytuację. I na jego podstawie w drugiej połowie 2008 r., gdy UE przewodzić będą Francuzi, zostanie podjęta ostateczna decyzja, a będzie to już po wyborach prezydenckich we Francji i parlamentarnych w Holandii.

Jakkolwiek Niemcy ratyfikowali traktat konstytucyjny, niewątpliwie mieli świadomość, że posiada on wiele wad. Nie miał on zwięzłości dokumentu na wzór amerykańskiej ustawy zasadniczej, a kompromisy, w których się rodził, rozdeły jego treść do grubego tomu, trudnego do zapamiętania nawet przez specjalistów. Uważali jednak, że nie można lekceważyć faktu, iż konstytucję w obecnym kształcie do tej pory ratyfikowało 16 państw unijnych. Przyznała to zresztą kanclerz A. Merkel w wykładzie wygłoszonym 22 września podczas konferencji zorganizowanej przez Fundację Bertelsmanna w Berlinie. Przedstawiając zasadnicze cele zbliżającej się niemieckiej prezydencji, mówiła o potrzebie przyjęcia traktatu. Nie przedstawiła jednak żadnych konkretnych propozycji, tłumacząc, że delikatne zadanie poszukiwania kompromisów wymaga wielkiej ostrożności. Stwierdziła, że istnieje alternatywa: rozpocząć całą debatę konstytucyjną od nowa po rocznym okresie *Denkpause* bądź też z istniejącego traktatu wyciągnąć najistotniejsze elementy (dosł. *Rosinenpicken*) i na nowo je zredagować. Za kluczowe uznała pozostawienie w nowym traktacie Karty Praw Podstawowych, zapisu o unijnych instytucjach, a zwłaszcza o urzędzie ministra spraw zagranicznych. Pani kanclerz była zdania, iż musi zostać opracowany skuteczny mechanizm podejmowania decyzji w UE w tych sprawach, które należą do wyłącznych kompetencji Unii. W jej opinii powinno się silniej akcentować wartości, którymi Unia się kieruje, dzięki czemu miałyby ona nabrać wyrazistości. Obiecała, że propozycje niemieckie ogłoszone zostaną w specjalnej Deklaracji Berlińskiej, podczas uroczystego

¹⁷¹ *Regierungserklärung: Wir brauchen den Verfassungsvertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12.05.2006; B. T. Wieliński, *Debata o niemieckiej polityce zagranicznej w Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza” z 12.05.2006.

szczytu Rady Europejskiej w stolicy Niemiec 24-25 marca 2007 r. z okazji 50-lecia podpisania Traktatów Rzymskich¹⁷².

Program niemieckiej prezydencji w Radzie przedłożony został przez rząd federalny 30 listopada 2006 r. Ukierunkowany był on przede wszystkim na realizację traktatu konstytucyjnego. Kanclerz A. Merkel nakreśliła obszary, które należało poddać głębszej analizie (Uświadomienie wartości europejskich; Spójność wewnętrzna; Wyostrenie konturów europejskich na zewnątrz; Miejsce Europy w procesie globalizacji). Następne zadania obejmowały stabilizację zachodnich Bałkanów, wznowienie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, zaprowadzenie pokoju w Afganistanie, politykę wobec sąsiadów na Wschodzie, wolny handel, wspólny rynek atlantycki, współpracę z Rosją w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego oraz politykę wobec krajów afrykańskich, głównie w aspekcie imigracji¹⁷³.

Obradująca w połowie grudnia Rada Europejska w Brukseli zdominowana była przez zagadnienia związane ze zbliżającą się prezydencją niemiecką w Unii, bezpieczeństwem energetycznym i kwestią rosyjskiego embarga na dostawy polskiego mięsa do tego kraju. Po raz pierwszy od półtora roku, czyli od odrzucenia Eurokonstytucji w referendum we Francji i Holandii, unijni przywódcy zgodnie potwierdzili, że „reforma traktatowa jest potrzebna”. Kanclerz A. Merkel obiecała znaczny postęp w debacie konstytucyjnej, zaproponowała „uczciwe niemieckie pośrednictwo” i zaapelowała do rządów państw członkowskich o wyznaczenie specjalnych pełnomocników ds. reformy traktatu konstytucyjnego. Odrzucono jednak inicjatywę hiszpańską i luksemburską, aby w połowie stycznia 2007 r. zwołać do Madrytu na specjalną konferencję już 18 państw unijnych, które ratyfikowałyby Konstytucję dla Europy¹⁷⁴.

Zgodnie z przyjętą w Niemczech tradycją, 14 grudnia 2006 r. kanclerz A. Merkel zaprezentowała przed niemieckim *Bundestagiem* cele i punkty ciężkości niemieckiego przewodnictwa w Unii Europejskiej w pierwszym półroczu 2007 r. i w szerszej perspektywie, 18-miesięcznej, współpracy z następnymi państwami, które miały kierować pracami Unii. W dokumencie zatytułowanym „Europa powiedzie się wspólnie” już w części pierwszej (*Eine handlungsfähige Gemeinschaft – die EU weiterentwickeln*) wyrażono przeświadczenie, że europejski traktat konstytucyjny „stanowi widoczny postęp w Europie zorientowanej na wartości i sprawy społeczne, prawa człowieka, wzmacnia współpracę w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych”. Podkreślono, że dobrze rozdziela kompetencje wyłączne

¹⁷² M. Hollstein, P. Müller, Barroso setzt auf Deutschland bei Rettung der EU-Verfassung, „Die Welt” z 23.09.2006; P. Jendroszcyk, Merkel już nie mówi o Bogu w europejskiej konstytucji, „Rzeczpospolita” z 23.09.2006. Por. P. Knaur, Was wird aus dem EU-Verfassungsvertrag, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2007, nr 10, s. 11-16.

¹⁷³ S. Hobe, Niemiecka Prezydencja a przyszłość europejskiego Traktatu Konstytucyjnego, w: J. Barcz (red.), Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne, Warszawa 2007, s. 73-78.

¹⁷⁴ Gipfeltreffen in Brüssel: Die EU bleibt offen für neue Mitglieder, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16.12.2006; Ch. B. Schiltz, H. Croll, Auf dem Gipfel der Harmonie, „Der Tagesspiegel” z 16.12.2006. Por. K. Niklewicz, J. Pawlicki, O polskim wecie na szczycie w Brukseli, „Gazeta Wyborcza” z 16.12.2006.

UE od kompetencji dzielonych z państwami członkowskimi, wzmacnia rolę parlamentów narodowych w Unii i Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa i wreszcie „czyni Europę bardziej demokratyczną, sprawniejszą i skuteczniejszą w działaniu oraz bardziej przejrzystą”¹⁷⁵.

W znacznie zmodyfikowanej formie i w bardziej emocjonalnym tonie propozycje Niemiec pani kanclerz przedstawiła 17 stycznia 2007 r. na forum Parlamentu Europejskiego. Uznała, że stary kontynent potrzebuje traktatu konstytucyjnego ze względu na szybko zmieniający się świat i Europę, a na podstawie istniejących układów nie będzie można myśleć o dalszych poszerzeniach. W jej głębokim przekonaniu konstytucja ułatwi działania Unii, czemu sprzyjać będzie odchodzenie od procedury jednomyślności w głosowaniach, co także zaowocuje tym, że więcej do powiedzenia w UE miałyby większe państwa. Przechodząc do szczegółów w kwestii konstytucji A. Merkel zasugerowała, aby podczas uroczystych obchodów 50-lecia Traktatów Rzymskich w specjalnym dokumencie wspomnianej Deklaracji Berlińskiej określić na nowo wartości, którymi kieruje się Unia w swoich działaniach, cele polityczne (m.in. rozwinięcie wspólnej polityki zagranicznej, stworzenie polityki energetycznej) i ewentualnie wskazać kalendarz dalszych poszerzeń. Dużą wagę przywiązywała do nowych urzędów zapisanych w konstytucji: prezydenta Rady Europejskiej i ministra spraw zagranicznych Unii.

Podczas przemówienia widoczne było, że szefowa rządu niemieckiego postawiła na szali autorytet swój i Niemiec, by w ciągu półrocznego przewodnictwa w Unii uzyskać znaczący postęp w pracach nad Eurokonstytucją i co najważniejsze bez rozpoczynania całej dyskusji od początku. Jednocześnie wskazując, że od Niemiec nie należy oczekiwać „żadnego cudu”, starała się jednocześnie stworzyć solidne podstawy do dalszych działań, również w innych obszarach (np. walka z głodem i nędzą, ochrona klimatu), podczas prezydencji portugalskiej i słoweńskiej. Taka strategia odniosła sukces, gdyż koncepcję tę poparły wszystkie główne partie reprezentowane w Parlamencie Europejskim¹⁷⁶.

W styczniu 2007 r. niemiecka kanclerz wystosowała do stolic 26 państw poufny list, w którym zasugerowała, że rozmowy na temat Eurokonstytucji powinny być zakończone do czerwcowego spotkania Rady Europejskiej w Brukseli. Wskazywała, aby w proces reanimacji traktatu zaangażowali się

¹⁷⁵ „Europa gelingt gemeinsam”. *Präsidentschaftsprogramm. 1. Januar -30. Juni 2007*, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; por. V. P e r t h e s, *Deutsche EU-Präsidentschaft. Verantwortung für das europäische Interesse*, [w:] V. Perthes, S. Mair (Hrsg.), *Europäische Außen- und Sicherheitspolitik. Aufgaben und Chancen der deutschen Ratspräsidentschaft*, „SWP-Studie” Berlin, September 2006; R. S c h w e p p e, *Priorytety Prezydencji Niemiec w Radzie Unii Europejskiej*, [w:] J. Barcz (red.), *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne...*, s. 19-28.

¹⁷⁶ *Rede der Bundeskanzlerin vor dem Europäischen Parlament. 17.1.2007*, „Bulletin”. Pressemitteilung nr 20, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; K. N i k l e - w i c z, *Wielka gra Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 17.01.2007. Por.: M. S t a b e n o w, *Deutsche Ratspräsidentschaft. Merkel will EU-Verfassung retten*, ibidem z 17.01.2007; P. P i n z l e r, *Europa: Zauber gesucht*, „Die Zeit” z 4.01.2007; W. L o r e n z, *Merkel: traktat to mus*, „Rzeczpospolita” z 18.01.2007; P. B u r a s, *Europa pod niemiecką batutą*, „Gazeta Wyborcza” z 30.12.2006 -1.01.2007.

sami szefowie rządów, co podniosłoby rangę negocjacji i je przyspieszyło. Premierzy mieliby negocjować za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli (tzw. szerpów), których zapraszano by na indywidualne konsultacje do Berlina.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym momentem w dziejach trzeciej prezydencji zjednoczonych Niemiec było uroczyste podpisanie w Muzeum Niemieckiej Historii w Berlinie 25 marca 2007 r. dokumentu pod oficjalną nazwą „Deklaracja przyjęta z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich”. Nadanie temu wydarzeniu najwyższej rangi i fakt, że w wyniku zabiegów niemieckich ceremonia odbyła się w stolicy Republiki Federalnej, było wyrazem hołdu dla niemieckich poświęceń złożonych na ołtarzu integracji europejskiej. Ze względów techniczno-organizacyjnych podpisy pod dokumentem złożyli tylko kanclerz A. Merkel, J. M. Barroso i przewodniczący Parlamentu Europejskiej Hans-Gert Pöttering, ale uroczystość odbyła się w obecności szefów rządów i państw 27 krajów członkowskich Unii¹⁷⁷.

We wstępie do syntetycznego trzyczęściowego dokumentu wskazano na pozytywny dorobek i bilans integracji europejskiej. W następnej kolejności uwypuklono wartości i przesłania, którymi kieruje się Unia, szczególnie uwydatniając, że „razem żyjemy i działamy w Unii Europejskiej w sposób, który nie ma precedensu. Wyraża się to poprzez demokratyczne współistnienie państw członkowskich i instytucji europejskich. Unia Europejska opiera się na równych prawach i solidarnym współdziałaniu. Dzięki temu możemy w sprawiedliwy sposób godzić interesy poszczególnych państw członkowskich. W Unii Europejskiej chronimy suwerenność jej członków i różnorodność ich tradycji”. W dalszej części dokumentu obiecywano aktywne włączanie się Unii w rozwiązywanie problemów współczesnego świata (walka z terroryzmem, przestępczością zorganizowaną, nielegalną imigracją, obrona praw obywatelskich, zwalczanie rasizmu i ksenofobii, wspieranie procesów pokojowych w świecie). W ostatnim fragmencie przestrzegano, aby nie roztrwonić istniejącego dorobku („Historia przestrzega nas, aby strzec tego skarbu z myślą o przyszłych pokoleniach”). Złożono obietnicę, aby do czasu wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. „odnowić wspólny fundament Unii Europejskiej. Wiemy bowiem, że Europa to nasza wspólna przyszłość”¹⁷⁸.

Misterny scenariusz nakreślony przez Niemców zakładał przyjęcie koncepcji nowego traktatu na czerwcowym szczycie Rady oraz dopracowanie go podczas obrad Konferencji Międzyrządowej za prezydencji portugalskiej i wejście w życie dokumentu na początku 2009 r. po prezydencji francuskiej.

¹⁷⁷ R. Formuszewicz, *Deklaracja berlińska*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 2, s. 220-229; L. Kühnhardt, *50 Jahre Römische Verträge*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 10/2007, s. 3-10.

¹⁷⁸ *Deklaracja przyjęta z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich*, „Rzeczpospolita” z 26.03.2007. Komentarze: „Berliner Erklärung” verabschiedet. Merkel schlägt neue Regierungskonferenz vor, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 25.03.2007; *Nicht ohne Europa*, „Die Zeit” z 24.03.2007; *50 Jahre Europa: „Berliner Erklärung” ist auf dem Weg*, „Der Tagesspiegel” z 25.03.2007; *Merkel macht Tempo in der EU*, „Frankfurter Rundschau” z 26.03.2007; *Europäische Union Schluss mit lustig*, „Süddeutsche Zeitung” z 26.03.2007.

W połowie maja 2007 r. na poufnej konferencji w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie „szerpowie” przekazali przewodzącym Unii Niemcom pisemne uwagi swoich rządów w kwestii Eurokonstytucji na specjalnych 14-punktowych formularzach. Spotkali się z nimi doradca kanclerz Merkel do spraw europejskich Uwe Corsepius i sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych Reinhard Silberberg. Polscy „szerpowie” – M. Cichocki i E. Tamecka-Ośniecka, reprezentujący rząd Jarosława Kaczyńskiego, oficjalnie przedstawili polskie postulaty, które obejmowały koncepcję tzw. pierwiastka kwadratowego w procesie podejmowania decyzji w Radzie UE i wzmocnionego systemu z Joaniny. Na tym etapie nie stały się one przedmiotem merytorycznej dyskusji¹⁷⁹.

Ostatnie przed brukselskim szczytem krótkie konsultacje z władzami polskimi odbyła 17 czerwca kanclerz A. Merkel z prezydentem Lechem Kaczyńskim w rządowym ośrodku wypoczynkowym w Mesebergu w Brandenburgii. Pomimo dobrego klimatu rozmów do przełomu jednak nie doszło. L. Kaczyński promował koncepcję pierwiastka kwadratowego, a kanclerz Merkel przedstawiała argumenty przemawiające za utrzymaniem systemu tzw. podwójnej większości. Prezydent miał powtórzyć, że „pierwiastek” już jest z polskiej strony ustępstwem w stosunku do tego, co przewiduje obowiązujący obecnie Traktat Nicejski. Podtrzymał wolę rozwiązania problemu głosowania już na brukselskim szczycie¹⁸⁰.

Polski opór i podważanie strategii niemieckiego rządu w sprawie Eurokonstytucji budziły w Niemczech coraz większą irytację. Ale to negatywny odzew na polskie propozycje w sprawie „pierwiastka kwadratowego” w pozostałych 25 krajach unijnych spowodował, że rząd polski stopniowo zaczął wycofywać się z nieustępliwie niegdyś bronionych pozycji. 21-22 czerwca w stolicy Belgii po wielogodzinnych debatach i poufnych rozmowach obfitujących w niecodzienną dramaturgię Polska odstąpiła od formuły pierwiastkowej w zamian za utrzymanie nicejskiego sposobu głosowania do 2014 r. z możliwością wprowadzenia okresu przejściowego do 2017 r.¹⁸¹

W pierwszych komentarzach po szczycie na czoło wybijały się słowa o kompromisie. Pomimo krytyki ze strony Zielonych i liberałów, którzy uznali brukselskie rozwiązania za krok wstecz w stosunku do traktatu konstytucyjnego, większość niemieckich mediów uznała szczyt za największy sukces dyplomatyczny kanclerz A. Merkel¹⁸². Po 36 godzinach niezwykle trudnych negocjacji unijni przywódcy uzgodnili mandat negocjacyjny, na podstawie

¹⁷⁹ B. K o s z e l, *Rola zjednoczonych Niemiec w procesie integracji europejskiej*, [w:] J. K i e r s k a, B. K o s z e l, M. T o m c z a k, S. Ż e r k o, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, Poznań 2011, s. 109.

¹⁸⁰ *EU-Verfassung keinen Schritt vorwärts*, „Frankfurter Rundschau” z 18.06.2007; *Vor dem EU-Gipfel in Brüssel: Merkel fordert Kompromissbereitschaft*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18.06.2007; *Merkel fordert Kaczynski zum Einlenken auf*, „Die Welt” z 18.06.2007.

¹⁸¹ K. K a m m h o l z, P. M ü l l e r, *Die Europa-Gipfel. Was in der Nacht von Brüssel wirklich geschah*, „Die Welt” z 14.07.2007.

¹⁸² *Lobeshymnen für Angela Merkel. Zufriedene Kaczynskis*, „Die Welt” z 24.06.2007; M. W i n t e r, *EU-Gipfel. Vorwärts am Nasenring*, „Süddeutsche Zeitung” z 24.06.2007; *EU-Gipfel: Wie Angela Merkel die Basta-Kanzlerin spielte*, „Der Spiegel” z 23.06.2007; *Druck auf Polen: Merkels riskantes Pokerspiel*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24.06.2007; *Daheim viel Lob für Merkel – Kritik von der Opposition*, „Frankfurter Rundschau” z 24.06.2007.

którego Konferencja Międzyrządowa zredagować miała nowy dokument pn. „Traktat reformujący” (minitraktat) zmieniający obowiązujące traktaty z myślą o zwiększeniu efektywności funkcjonowania rozszerzonej Unii i umocnieniu jej legitymacji demokratycznej, jak również spójności jej działań zewnętrznych. Ważne jednak było, że najistotniejsze postanowienia Eurokonstytucji (ok. 75-80% zawartości) miałyby się znaleźć w nowym traktacie¹⁸³.

Nie ulega wątpliwości, że wbrew optymistycznym deklaracjom Niemcy mogli mieć powody do zadowolenia, ale co najwyżej umiarkowanego. Upadł projekt hołubionej i wspieranej usilnie przez Berlin Eurokonstytucji. Powrót do systemu nicejskiego w sposobie podejmowania decyzji oznaczał krok wstecz, w żaden sposób nie upraszczał procedury głosowania, co przecież było priorytetem. Sztandarowe hasła przyświecające deklaracji z Laeken „transparentność w procesie podejmowania decyzji” i „Europa bliżej obywatela” wyblakły i straciły na ostrości. Po odrzuceniu traktatu konstytucyjnego przez Francję i Holandię, Niemcy starali się ratować z niego, co tylko było możliwe. Świadomi ograniczeń, nie wysuwali rewolucyjnych pomysłów i alternatywnych propozycji. Musieli zadowolić się osłabiającym ich siłę głosów w Radzie UE rozwiązaniem nicejskim i 96 miejscami w Parlamencie Europejskim.

Po zakończeniu prezydencji portugalskiej uwieńczoną podpisaniem 13 grudnia 2007 r. Traktatu Lizbońskiego, rozpoczął się proces jego ratyfikacji w Parlamencie Europejskim i państwach członkowskich Unii Europejskiej. 24 kwietnia 2008 r. *Bundestag* zdecydowaną większością głosów ratyfikował Traktat Lizboński. Za jego przyjęciem głosowali deputowani partii koalicyjnych i większości opozycji. Przeciwno opowiedzieli się posłowie Lewicy. 515 deputowanych poparło ratyfikację traktatu. Przeciw zagłosowało 58 posłów z *Die Linke*, a jej lider Lothar Bisky krytykował Traktat Lizboński, uznał go za kopię w 90% odrzuconej Konstytucji europejskiej. Lewica opowiedziała się również za zorganizowaniem referendum w sprawie ratyfikacji Traktatu.

23 maja 2008 r. odbyło się głosowanie w *Bundesratie*. Traktat Lizboński poparło 15 z 16 krajów związkowych Niemiec. Burmistrz Berlina Klaus Wowereit (*SPD*) wstrzymał się od głosu. Było to konsekwencją konfliktu berlińskiej *SPD* z partnerami koalicyjnymi – postkomunistyczną Lewicą, odrzucającą Traktat Lizboński jako przejaw „neoliberalizmu i militarizmu”. Bezpośrednio po głosowaniu polityk bawarskiej chadecji (*CSU*) Peter Gauweiler zaskarżył jednak nowy traktat do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, twierdząc, iż dokument jest niedemokratyczny i osłabia rolę parlamentów narodowych¹⁸⁴.

Prezydent H. Köhler zaaprobował treść Traktatu Lizbońskiego, ale – zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami – wstrzymał się z podpisaniem dokumentu ratyfikacyjnego do czasu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa jeszcze

¹⁸³ Mandat Konferencji Międzyrządowej. Rada Europejska w Brukseli 21-22 czerwca 2007 r. Konkluzje prezydencji, <http://www.prezydencjaue.gov.pl/files/ger.pdf>.

¹⁸⁴ J. F a h r u n, *Bundesrat: Die rot-rote Koalition pokert um den EU-Vertrag*, „Die Welt” z 22.05.2009; *Bundesrat za ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 23.05.2008.

bardziej się skomplikowała, gdy w styczniu 2009 r. do Trybunału wpłynęła kolejna skarga na ratyfikację Traktatu Lizbońskiego, skierowana przez byłego szefa zarządu koncernu *Thyssen AG* Dietera Spethmanna, byłego europoła z ramienia *CSU*, Franza Ludwiga grafa Stauffenberga, specjalistę do spraw gospodarczych Joachima Starbatty i berlińskiego profesora prawa Markusa Kerbera. Zarzucili oni rządowi, że ratyfikując Traktat Lizboński, złamie konstytucję, stwarzając zagrożenie dla stabilności pieniądza. Ich zdaniem, przewidywania Trybunału Konstytucyjnego dotyczące integracji europejskiej w wyroku z 1993 r. w sprawie Traktatu z Maastricht, który w konsekwencji zezwolił na wprowadzenie euro, okazały się fałszywe. W UE istnieje ciągle naruszanie Paktu Stabilności i Wzrostu, przekraczanie uprawnień przez Komisję Europejską, nieprzejrzysty jest też rozkład podziału uprawnień¹⁸⁵. Ku niezadowoleniu kanclerz A. Merkel cała procedura uległa zwłoce, ponieważ obie skargi musiały być rozpatrywane odrębnie.

30 czerwca 2009 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wydał werdykt, w którym orzekł, że traktat z Lizbony jest zgodny z konstytucją niemiecką. Jednocześnie dodał, że niezbędne jest wzmocnienie roli parlamentu narodowego. Zgodnie z orzeczeniem *Bundestag* będzie musiał udzielać każdorazowo zgody na wejście prawa unijnego w życie na terenie Niemiec, zwłaszcza w zakresie prawa karnego czy misji zagranicznych *Bundeswehry*. Sędziowie dali wyraz obawom, że postępujący proces przejmowania kompetencji przez organy UE ograniczy zakres suwerenności Niemiec. Tym samym – pośrednio – tworzenie federacji państw członkowskich Unii Europejskiej byłoby sprzeczne z Ustawą Zasadniczą RFN. Kwestie te miały zostać zapisane w nowelizacji nowej ustawy kompetencyjnej w końcu sierpnia 2009 r., jeszcze przed wyborami do *Bundestagu*. Do tego czasu prezydent H. Köhler nie mógł podpisać ustawy ratyfikacyjnej¹⁸⁶.

Z pewnym poślizgiem, 8 września 2009 r. *Bundestag* uchwalił ustawy kompetencyjne. Wprawdzie w głosowaniu za przyjęciem ustaw opowiedziało się 446 deputowanych i tylko 46 głównie z partii *Die Linke* było przeciw, ale nie obyło się bez zgrzytów. Przywódca *CSU* Horst Seehofer niespodziewanie przedłożył 14-punktowy katalog żądań i zastrzeżeń. Domagał się m.in. ogólnonarodowych referendum w „istotnych sprawach europejskich” i związania taką decyzją rządu, oraz kontroli prawa europejskiego przez Trybunał Konstytucyjny RFN. Po przyjęciu ustaw przez *Bundestag*, 18 września zaaprobował je *Bundesrat* i ostatecznie podpisał prezydent H. Köhler¹⁸⁷.

¹⁸⁵ *Bundesverfassungsgericht: Karlsruhe verhandelt zwei Tage über Lissabon-Vertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.01.2009; H. W e f i n g, *Lissabon-Vertrag: Verfassungsgericht lässt Skepsis erkennen*, „Die Zeit” z 10.02.2009.

¹⁸⁶ T. J u n g h o l t, *Urteil zum Reformvertrag: Karlsruhe hat der EU deutliche Grenzen gesetzt*, „Die Welt” z 30.07.2009; *Regierung trotz Kritik aus Karlsruhe erleichtert*, ibidem; A. S ł o j e w s k a, P. J e n d r o s z c z y k, *Lizbona przeszła niemiecki test*, „Rzeczpospolita” z 1.07.2009.

¹⁸⁷ S. F i s c h e r, *Bundestag macht Weg für EU-Vertrag frei*, „Der Spiegel” z 8.09.2009; bart, *Niemcy zrobiły krok bliżej Lizbony*, „Gazeta Wyborcza” z 8.09.2009.

7.

Rola RFN w przezwyciężaniu kryzysu finansowego państw strefy euro Unii Europejskiej

W 2008 r. pojawiły się oznaki załamania koniunktury zapoczątkowanego bankructwem banków i instytucji kredytowych w Stanach Zjednoczonych na nie spotykaną w XXI w. skalę. Stało się to w okresie przewodnictwa Francji w Unii Europejskiej, stąd inicjatywę w zarządzaniu kryzysowym automatycznie przejął prezydent Nicolas Sarkozy. 4 października 2008 r. w Paryżu odbył się szczyt europejskich członków G-8 z udziałem dodatkowo prezesa Europejskiego Banku Centralnego Jeana-Claude'a Tricheta i przewodniczącego tzw. eurogrupy Jeana-Claude'a Junckera. Francja opowiedziała się za holenderską propozycją, by wzorem USA stworzyć specjalny parasol ochronny w wysokości 300 mld euro dla unijnych państw zagrożonych bankructwem. Jak się wydaje, prezydent Sarkozy dobrze wyczuwał zbliżające się zagrożenie, ale nie znalazł w RFN zrozumienia. Niemcy z miejsca odrzucili tę propozycję, uważając wspólne działania za zbyt kosztowne i proponując ograniczenie się tylko do rozwiązywania konkretnych przypadków, jeżeli rzeczywiście zaistnieje kryzysowa sytuacja. Niemiecki minister finansów Peter Steinbrück argumentował, że utworzenie europejskiego funduszu pomocy spowodowałoby, że lwią część udziałów musieliby pokryć Niemcy, przy bardzo ograniczonej możliwości z ich strony kontroli wydatkowania tych pieniędzy.

Niemiecka odmowa wywołała fale krytycznych komentarzy, ale szczyt zakończył się przyjęciem pewnych wspólnych ustaleń. Postanowiono m.in. skoordynować wspólne działania ratunkowe państw UE, wzmocnić nadzór bankowy i zwołać międzynarodowe spotkanie w celu wypracowania nowej światowej strategii finansowej¹⁸⁸.

Pierwsze spotkanie ukazało diametralnie różne poglądy Niemiec i Francji na sposoby wyjścia z sytuacji kryzysowej. Niemcy proponowały interwencję państwową tylko w ostateczności, w konkretnych, poszczególnych wypadkach, gdzie punkt ciężkości położony byłby na oszczędności, dyscyplinie budżetowej i ograniczeniu wewnętrznego zadłużenia państwa. Francja, siłą republikańskiej tradycji preferująca mocną rolę państwa w gospodarce i prymat nad nią polityki, opowiadała się natomiast za wspólnymi, skoordy-

¹⁸⁸ J. C l a a b e n, *Die deutsch-französischen Beziehungen. Funktioniert der „Motor der Integration“ in der EU-27?* Würzburg 2011, s. 87; D. S c h w a r z e r, *La présidence française de l'Union européenne: quels objectifs, quels partenaires?* „Politique étrangère” 2008, nr 2, s. 361-371.

nowanymi działaniami międzynarodowymi uważając, że to zdecydowanie podniesie efektywność ewentualnych akcji ratunkowych¹⁸⁹.

Zaistniałych sprzeczności w ocenie metod zapobiegania kryzysom finansowym nie zdołała usunąć wizyta kanclerz Angeli Merkel 10 października 2008 r. w Colombey-les-Deux Églises z okazji odsłonięcia pomnika Ch. de Gaulle'a. Szefowa niemieckiego rządu nadal opowiadała się za udzielaniem pomocy zagrożonym bankom w pierwszej kolejności przez ich własne rządy. Nie wykluczała jednak wspólnej koordynacji działań w tym zakresie przez państwa strefy euro¹⁹⁰.

Pewien przełom w stanowisku niemieckim nastąpił na kolejnym kryzysowym szczycie w Paryżu 12 października 2008 r. Wzięły w nim udział państwa eurolandu oraz dodatkowo Wielka Brytania. Pod wrażeniem informacji napływających z USA uzgodniono skoncentrowane działania w celu ratowania europejskich systemów bankowych. Banki miały otrzymać gwarancję państwa na pokrycie długów i wzmocnienie kapitałowe z ich strony przy jednoczesnej ścisłej kontroli nadzoru finansowego przez Europejski Bank Centralny (EBC).

W szybkim tempie, 17 października *Bundestag* uchwalił specjalną ustawę o „stabilizacji rynków finansowych”. W ślady RFN poszła Francja. Docelowo pakiet finansowy przygotowany przez państwa unijne zamknąć miał się astronomiczną kwotą 2 bln euro. Szczyt Unii Europejskiej, który odbył się 15-16 października 2008 r. w Brukseli, zaakceptował przyjęte rozwiązania. Niemcy dały jednak do zrozumienia, że traktują tę sytuację jako wyjątkową, która nie powinna powtórzyć się w przyszłości¹⁹¹.

Rozwinięciem francuskich koncepcji ratowania systemów finansowych państw EU była kolejna, nie uzgodniona z Niemcami propozycja francuskiego przywódcy. 21 października 2008 r. w przemówieniu wygłoszonym w Parlamencie Europejskim zaproponował on po raz pierwszy utworzenie europejskiego rządu gospodarczego i nawet upaństwowienie części przemysłu państw członkowskich. Drugim pomysłem było utworzenie państwowych funduszy inwestycyjnych krajów członkowskich UE, które wykupywałyby akcje firm znajdujących się w tarapatkach. Federalny minister gospodarki Michael Glos (*CSU*) uznał je za nie do pogodzenia z filozofią niemieckiej gospodarki i z miejsca odrzucił francuskie propozycje¹⁹².

Po szczycie państw wysoko rozwiniętych G-20 15 listopada 2008 r. w Waszyngtonie, gdzie doszło do porozumienia w sprawie ścisłej kontroli systemów

¹⁸⁹ Por. J. M i s t r a l, H. U n t e r w e d d e, *Wirtschafts- und Finanzpolitik: Herausforderungen und Perspektiven einer deutsch-französischer Initiative*, w: *Deutschland – Frankreich: Fünf Visionen für Europa*, „KAS Publikation. Deutsch-französischer Dialog” H. 2/2010, s. 31; C h. D e u b n e r, *Der deutsche und französische Weg aus der Finanzkrise*, „DGAP Analyse” April 2011; P. K a u f f m a n n, H. U n t e r w e d d e, *Verlorene Konvergenz? Deutschland, Frankreich und die Euro-Krise*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010, s. 13, 14.

¹⁹⁰ J. C l a a b e n, *Die deutsch-französischen Beziehungen...*, s. 88.

¹⁹¹ D. B o h n e n k a m p, *Deutsch-französische Dissens. Die EU sucht Wege aus der Wirtschafts- und Finanzkrise*, „Dokumente. Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” 2009, nr 1, s. 508.

¹⁹² *Deutschland erteilt Sarkozys Krisenplan Absage*, „Die Welt” z 22. 10. 2008.

bankowych w świecie, kolejny francusko-niemiecki szczyt z 24 listopada pogłębił istniejące różnice. Kiedy prezydent Sarkozy zapowiedział serię posunięć antykrzysowych mających szybko pobudzić gospodarkę, Niemcy z pewnym ociąganiem poinformowali, że podejmą działania w celu doprowadzenia do polepszenia koniunktury, ale dopiero od stycznia 2009 r. Skłoniło to francuskiego przywódcę do wygłoszenia uszczypliwej uwagi, że „podczas gdy Francja pracuje, Niemcy się zastanawiają”¹⁹³.

W końcu listopada 2008 r. kanclerz Merkel nie wyraziła zgody na uruchomienie przez wszystkie państwa członkowskie UE 130 mld euro w formie pakietu antykrzysowego, dając do zrozumienia, że jego przyjęcie będzie oznaczało wyrzucenie w błoto pieniędzy niemieckich podatników. Jakkolwiek pod naciskiem partnerów z UE rząd Merkel na początku grudnia w końcu zapowiedział wydanie 32 mld euro na polepszenie koniunktury gospodarczej we własnym kraju, Niemcy nadal były oskarżane o grę na zwłokę i niedoceniając narastającego zagrożenia. Nic więc dziwnego, że na zwołane 8 grudnia spotkanie w Londynie z udziałem Sarkozy'ego, premiera Gordona Browna i José Manuela Barroso, poświęcone omówieniu sytuacji kryzysowej i drogom wyjścia z zapaści, kanclerz Niemiec nie została zaproszona. „Wygląda na to – pisał konserwatywny dziennik „Die Welt” – że Merkel znalazła się w defensywie. Obywatele domagają się szybkiej odpowiedzi na kryzys, więc przychodzą Brown i Sarkozy z propozycją wydania ciężkich miliardów euro w celu ugaszenia pożaru, co jest lepiej odbierane aniżeli umiarkowane zastrzyki finansowe Merkel w celu zdynamizowania koniunktury. W odczuciu części społeczeństwa niemieckiego, ale także brytyjskiego i francuskiego Merkel uważana jest za hamulcową, która sama się izoluje, kiedy Sarkozy i Brown śmiało idą naprzód i nadają kierunek działania całej Unii Europejskiej”¹⁹⁴.

Ostatnie pod francuskim przewodnictwem posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 11-12 grudnia 2008 r. zakończyło się połowicznym sukcesem Francji. Państwa członkowskie zatwierdziły plan naprawy sytuacji gospodarczej opiewający na około 1,5% PKB UE, co przekładało się na konkretną kwotę rządu 200 mld euro. Wobec oporu Niemców było to mniej, aniżeli oczekiwali Sarkozy. W konkluzjach ze szczytu podkreślono, że w obliczu kryzysu finansowego i przewidywanej recesji „w tych wyjątkowych okolicznościach Europa będzie działać w sposób jednolity, silny, szybki i zdecydowany, aby uniknąć spirali recesji, wesprzeć działalność gospodarczą i zatrudnienie”¹⁹⁵.

¹⁹³ J. C l a a ß e n, *Die deutsch-französischen Beziehungen...*, s. 90.

¹⁹⁴ Ch. B. S c h i l t z, *Warum Merkel in Europa gar nicht isoliert ist*, „Die Welt” z 5.12.2008.

¹⁹⁵ D. B o h n e n k a m p, *Deutsch-französischer Dissens...* Dodatkowo zobowiązano się do zwiększenia przez Europejski Bank Inwestycyjny kwoty 20 mld euro w latach 2009-2010 na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw, pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych i ekologicznego transportu, w szczególności na rzecz sektora motoryzacyjnego, a także utworzenia europejskiego funduszu na rzecz energii, zmian klimatycznych i infrastruktury, ibidem. Ocena stanowiska niemieckiego zob. H. C r o l l y, Ch. S c h i l t z, *Merkel setzt „Noir” – Politik gegen Sarkozy durch*, „Die Welt” z 12.12.2008.

Prezydencja francuska w Radzie Unii Europejskiej siłą rzeczy spowodowała, że oczy całej Europy i świata zwrócone były na Paryż i prezydenta Sarkozy'ego. Z pewnością dokładał on wszelkich starań, aby zmniejszyć do minimum skutki światowego kryzysu finansowego, które uderzyły w Unię Europejską. Występował z wieloma pomysłami ożywienia koniunktury gospodarczej na kontynencie, a jego nadaktywność w tym zakresie budziła szacunek nawet niemieckich ekspertów i komentatorów życia politycznego. Problem był w tym, że niejednokrotnie nie uzgadniał swoich planów i przedsięwzięć z niemieckim partnerem lub informował o swoich zamierzeniach zbyt późno lub ogólnikowo. Zepchnięcie RFN na drugi plan w UE zaowocowało powrotem do chłodnej atmosfery w obustronnych relacjach, podobnej do tej po nicejskim szczycie z 2000 r.¹⁹⁶

W okresie kolejnej, tym razem czeskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej stosunki na linii Paryż-Berlin stopniowo ocieplały się. Do odprężenia przyczyniło się przyjęcie przez rząd niemiecki pakietu środków na stymulację gospodarki w wysokości 80 mld euro, czego od dawna domagano się we Francji, oraz ustępstwa niemieckie w kwestii elastyczniejszego podejścia do stawki VAT w UE. Merkel i Sarkozy wspólnie wystąpili na kolokwium zorganizowanym w Paryżu w styczniu 2009 r. (*Nouveau monde, nouveau capitalisme*), które poświęcone było uzdrowieniu kapitalizmu. Szybko też porozumieli się w drażliwej dotąd sprawie subwencji na produkcję samochodów¹⁹⁷.

1 marca 2009 r. z inicjatywy N. Sarkozy'ego i A. Merkel doszło do zwołania nadzwyczajnego szczytu Rady Europejskiej. Intencją francuskiego prezydenta było, aby wzięli w nim udział tylko szefowie państw i rządów krajów strefy euro. Niemcy na to nie zgodzili się, gdyż uważali, że finansowe problemy dotyczą wszystkich państw członkowskich. W efekcie w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich państw członkowskich UE. Podjęte zobowiązania dotyczyły zwiększenia dyscypliny budżetowej i ograniczenia deficytów, finansowego nadzoru nad bankami i zwalczania protekcjonizmu¹⁹⁸.

Po niemiecko-francuskich konsultacjach w Berlinie, w kilka dni później w obliczu zbliżającego się rutynowego szczytu Rady Europejskiej przywódcy obu krajów w liście skierowanym do przewodniczącego czeskiej prezydencji premiera Miroslava Topolanka zwrócili się z postulatem twardego forsowania kursu mającego na celu regulację rynków finansowych i opracowanie globalnej strategii finansowej. To wspólne stanowisko demonstrowujące jedność obu krajów w wysiłkach na rzecz uzdrowienia rynków finansowych, zaprezentowane na szczycie 19 i 20 marca 2009 r., miało wpływ na przebieg posiedzenia G-20 w Londynie. Zgodnie z oczekiwaniami Francji i Niemiec przyjęto tam *The Global Plan for Recovery and Reform*. Zapowiedziano w nim ścisłą kontrolę

¹⁹⁶ G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Deutsche Politik unter Angela Merkel*, [w:] G. Müller-Brandeck-Bocquet (Hrsg.), *Deutsche Europapolitik von Adenauer bis Merkel*, Wiesbaden 2010, s. 329.

¹⁹⁷ H. Stark, *Rück und Ausblick: Frankreich – Deutschland eine komplexe Beziehung*, [w:] *Deutschland – Frankreich: Fünf Visionen für Europa...*, s.23.

¹⁹⁸ C. Gammelin, *Dreier-Initiative. Warum die EU schon wieder ein Sondergipfel braucht*, „Süddeutsche Zeitung“ z 11.02.2009.

rynków finansowych i agencji ratingowych, wzmocnienie międzynarodowych instytucji walutowych, stopniową likwidację „rajów podatkowych”, wzrost środków finansowych Banku Światowego i MFW przeznaczonych na wspieranie gospodarki, zwłaszcza w krajach rozwijających się, i zwalczanie protekcjonizmu handlowego¹⁹⁹.

W kwietniu 2009 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzegł, że pomimo podjętych środków kryzys może dotknąć kraje strefy euro i spowodować recesję gospodarczą i bezrobocie o olbrzymim natężeniu i zasięgu. Unia Walutowa i Gospodarcza UE stanęła przed olbrzymimi wyzwaniami i szybko okazało się, że jej najsłabsze państwa zachwiać mogą jej całą konstrukcją²⁰⁰. Na cenzurowanym znalazła się Grecja, która w 2001 r. tylnymi drzwiami weszła do unii walutowej, częściowo fałszując statystyki związane z konwergencją. Brak dyscypliny fiskalnej, wiążący się z olbrzymimi wydatkami na cele społeczne i „życiem ponad stan”, rychło doprowadził do załamania się greckiej gospodarki. Problemem stały się greckie obligacje. Początkowo papiery dłużne emitowane w euro miały podobną rentowność, niezależnie od kraju pochodzenia ze strefy euro. Do końca 2009 r. rentowność obligacji greckich oscylowała wokół 4% (niemieckich – 2,98%). Jednakże już w październiku 2009 r. grecki minister finansów Giorgios Papakonstantinou poinformował o zwiększeniu deficytu budżetowego do 12,7%, co z miejsca pogłębiło nieufność rynków finansowych do tego kraju i wstrzymanie się od zakupu greckich obligacji. W końcu kwietnia 2010 r. rynkowe oprocentowanie dziesięcioletnich obligacji Grecji wzrosło do 10,97%, czyli było ponad 3,5-krotnie wyższe od oprocentowania obligacji niemieckich. Zakup papierów greckich, pomimo wysokiego oprocentowania, był tak ryzykowny, że nie kwapiono się z ich nabywaniem. Obniżona została wiarygodność kredytowa Grecji do poziomu, przy którym obligacje określa się jako „śmieciowe”²⁰¹.

Największy płatnik do budżetu UE – Niemcy, którzy podobno mieli świadomość nadużyć statystycznych związanych z wejściem Grecji do unii walutowej²⁰², początkowo nie wyrażali zgody na to, by rzucać Grekom koło ratunkowe. Kanclerz Merkel obawiała się, że w razie udzielenia im wsparcia finansowego w kolejce po pomoc ustawią się inne kraje UE, jak np. Irlandia, Portugalia i Hiszpania. Sprzeciwiła się, by ewentualne wsparcie dla zadłużonej Grecji było udzielane w ramach skoordynowanych pożyczek od państw obszaru wspólnej waluty²⁰³.

¹⁹⁹ Szczegóły zob. *The Global Plan for Recovery and Reform. 2 April 2009*, <http://www.g20.org/Documents/final-communicue.pdf>.

²⁰⁰ A. S c h m i d t, *Die Wirtschafts- und Finanzkrise 2008/09 – Die erste Bewährungsprobe für die Wirtschafts- und Währungsunion*, „Integration” 2009, nr 4, s. 388-397; H. E n d e r l e i n, *Die Krise im Euro-Raum: Auslöser, Antworten, Ausblick*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010, s. 7-12.

²⁰¹ J. K r a k o w s k i, *Kryzys finansowy świata zachodniego i kryzys euro*, „Sprawy Międzynarodowe” 2011, nr 2, s. 31.

²⁰² Ujawnione dokumenty wskazują na ówczesnego ministra finansów Hansa Eichela, zob. *Griechenland-Krise: Neue Dokumente setzen Hans Eichel unter Druck*, „Die Welt” z 2.11.2010.

²⁰³ Szersza analiza zob. E. C z i o m e r, *Od światowego kryzysu finansowego do kryzysu strefy euro: implikacje wewnątrzpolityczne dla Niemiec w latach 2008-2011*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2011, nr 5.

Przed decydującym spotkaniem w Brukseli odżyły spekulacje na temat postawy pani kanclerz. W prasie pojawiły się stwierdzenia, że największe państwo UE w pierwszej kolejności dbać będzie o interesy własnych podatników i nie pozwoli na żadne ustępstwa, które rujnowałyby zasady unii walutowej. A. Merkel miała zasugerować, by łamiących zasady wyrzucać ze strefy euro. Minister finansów Wolfgang Schäuble proponował karać państwa nieprzestrzegające zasad zmniejszaniem siły ich głosu w instytucjach decyzyjnych Unii. Wiele gazet publikowało aroganckie żądania, by Grecy sprzedali swoje niezasiedlone wyspy, a kilku znanych polityków *CDU* i *FDP* przyłączyło się do tego apelu. Politycy greccy otwarcie mówili, iż teraz Niemcy ujawnią swoje prawdziwe oblicze i okaże się czy A. Merkel zasługuje bardziej na określenie *lady Europe* czy *Frau Germania*²⁰⁴.

Posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 25-26 marca 2010 r. w dużym stopniu przebiegało pod dyktando Niemiec i Francji. W konkluzjach ze szczytu zaapelowano o nową strategię koordynacji polityk gospodarczych i – co było wyraźną aluzją wobec Grecji – „zagwarantowanie jakości i wiarygodności danych statystycznych”. Powołano grupę zadaniową, której celem miało być opracowanie sposobów szybszego wyjścia z kryzysu i zwiększenia dyscypliny budżetowej. Kanclerz Merkel określana teraz jako *madame non* wyraziła zgodę na udzielenie pomocy Atenom, ale opatrzyła ją twardymi warunkami. W pomocy uczestniczyć miał Międzynarodowy Fundusz Walutowy jako podmiot mający doświadczenie w takich operacjach, wsparcie mogło nastąpić tylko w kategoriach *ultimo ratio*, a reguły Paktu Stabilności i Wzrostu uległyby zaostreniu²⁰⁵.

Po spotkaniu brukselskim dwuznacznie komplementując panią kanclerz, prasa europejska porównywała ją do Margaret Thatcher i „żelaznego” kanclerza Otto von Bismarcka, polityków, którzy potrafili narzucać swoje zdanie innym państwom. W opinii wielu polityków niemieckich podążyła ona śladem kanclerza Gerharda Schrödera i jego *Realpolitik*, przyjmując jako rzecz nadrzędną dbałość o niemieckie interesy. Zarzucano jej również, że kieruje się niskimi pobudkami i zabiega o głosy wyborców przez wyborami krajowymi do Północnej Nadrenii-Westfalii, które miały się odbyć 9 maja 2010 r.²⁰⁶ Takie stwierdzenia były jednak uproszczone. W rzeczywistości Merkel miała silne argumenty przemawiające za tym, by nie poddać się presji rynków i europejskiej opinii publicznej. Obwarowanie pomocy dla Grecji twardymi warunkami oraz

²⁰⁴ *Verkauft doch euere Inseln, ihre Pleite-Griechen*, „Das Bild” z 27. 10.2009; *Empörte Griechen vollen Inseln nicht verkaufen*, „Die Welt” z 4.03.2010; T. Bielecki, L. Baj, *Merkel zablokuje pomoc dla Grecji?* „Gazeta Wyborcza” z 25.03.2010; J. Pawlicki, *Nowe Niemcy w nowej Europie*, ibidem. Por.: M. Schieritz, *Merkel lernt französisch*, „Die Zeit” z 18.02.2010; P. Pinzler, *Das Ende der Illusionen. Wenn die EU ihren tiefen ideologischen Risse kittet, kann sie sogar gestärkt aus der Krise hervorgehen*, „Internationale Politik” 2012, nr 3, s. 58-63.

²⁰⁵ C. Volker, *Merkel beim EU-Gipfel. Madame Nons riskanter Poker*, „Der Spiegel” z 26.03.2010; G. Bannas *Das deutsche Dilemma*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 26.03.2010; *Rada Europejska 25-26 marca 2010. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/113605.pdf; *Merkel podyktowała UE warunki porozumienia*, „Gazeta Wyborcza” z 26.03.2010.

²⁰⁶ J. Fischer, *Frau Germania. Merkel und Europa*, „Süddeutsche Zeitung” z 29.03.2010.

zaangażowanie w nią Międzynarodowego Funduszu Walutowego kosztowały czas, ale były konieczne. Także zarzuty o *Alleingang* nie do końca odpowiadały prawdzie, gdyż wiele państw chowając się za plecami pani kanclerz, popierało jej linię. Udzielenie finansowego wsparcia Grecji nigdy nie stało w Berlinie pod znakiem zapytania – nie tylko z obawy o stabilność euro, lecz także ze względu na narodowy interes. Bankructwo Grecji uderzyłoby bowiem przede wszystkim w niemieckie banki, które zakupiły greckie obligacje na sumę około 40 mld euro.

Postulowany przez Niemcy udział Międzynarodowego Funduszu Walutowego w pomocy dla Grecji, jako bezprecedensowa w historii strefy euro interwencja z zewnątrz, był dotąd przez wiele krajów z Francją na czele uważany za zamach na wiarygodność wspólnej waluty i poddanie się dyktatowi MFW, kontrolowanemu przez USA. Nieprzypadkowo spadek wiarygodności i gwałtowny wzrost kosztów zadłużenia Grecji nastąpił w lutym 2010 r., kiedy rząd Francji na tym etapie zablokował zamiar Aten zwrócenia się o interwencję do MFW.

Plan pomocy miał również obejmować dwustronne dobrowolne pożyczki od państw strefy euro. Pożyczki miały być skoordynowane i wymagały jednomyślnej zgody całej strefy euro i Europejskiego Banku Centralnego. Warunkiem udzielenia pomocy miało być przyjęcie drastycznego programu oszczędnościowego przez rząd Jeoriosa Papandreu²⁰⁷.

23 kwietnia 2010 r. Grecja zwróciła się z oficjalną prośbą do Unii Europejskiej i MFW o pomoc finansową. 2 maja ministrowie finansów eurolandu uzgodnili pakiet ratunkowy dla Grecji w wysokości 110 mld euro na okres najbliższych trzech lat i to pod warunkiem dokonania ostrych cięć budżetowych. Udział MFW w akcji pomocy ustalony został na pułapie 30 mld euro.

27 kwietnia Ministerstwo Finansów RFN przedłożyło parlamentowi projekt specjalnej ustawy. 7 maja 2010 r. kanclerz Merkel na forum *Bundestagu* zaprezentowała posłom projekt planu pomocy dla Grecji i poinformowała, że udział Niemiec będzie wynosić 22,4 mld euro w formie pożyczek i gwarancji kredytowych. Jej zdaniem obietnica przyjęcia przez rząd grecki radykalnego programu obniżenia deficytu budżetowego pozwoli na uruchomienie planu pomocy. Kanclerz cierpliwie tłumaczyła, że żadna ważna decyzja w Unii Europejskiej nie może zostać podjęta bez Niemiec ani przeciw Niemcom. Twierdziła, że nie można było udzielić Grecji pomocy finansowej wcześniej, ponieważ mogło to przynieść przeciwny efekt do zamierzonego. Wprowadzenie w życie pakietu ratunkowego dla Grecji było możliwe tylko wtedy, kiedy Grecja ujawniła, w jaki sposób zamierza zredukować swój nadmierny deficyt budżetowy i zadłużenie wewnętrzne. Już po pierwszym czytaniu w *Bundestagu* przyjęto projekt ustawy pozwalający rządowi na uczestnictwo w planie ratunkowym. 19 maja w przyspieszonym tempie wpłynął do *Bundestagu* kolejny projekt o gwarancjach finansowych rządu w ramach europejskiego mechanizmu

²⁰⁷ P. Kaufmann, H. Unterewede, *Verlorene Konvergenz? Deutschland, Frankreich und die Euro-Krise*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010, s. 13-18.

finansowego, a już 22 maja przyjął go *Bundesrat* i podpisał pod dokumentem, jednym z ostatnich na tym urzędzie, złożył prezydent RFN Horst Köhler. Kilka dni wcześniej podobny projekt pojawił się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Tutaj również bez przeprowadzenia szerszej debaty posłowie uchwalili pakiet pomocowy dla Grecji w wysokości 18,6 mld euro²⁰⁸.

W odpowiedzi na ostre kryteria udzielenia pomocy, mieszkańcy Grecji rozpoczęli akcję protestacyjną. Na ulicach Aten i wielu innych miast doszło do rozruchów, w wyniku których śmierć poniosły trzy osoby. Rząd J. Papandreu nie ugiął się pod żądaniami manifestantów i 6 maja po burzliwej debacie parlament grecki przyjął ustawy oszczędnościowe. 10 maja Komisja Europejska, szefowie Europejskiego Banku Centralnego i przedstawiciele MFW (tzw. trojka) uzgodnili utworzenie specjalnego pakietu ratunkowego w wysokości 750 mld euro na wypadek powtórzenia się podobnej sytuacji w innych słabszych ekonomicznie państwach strefy euro. Dzień później ministrowie finansów (*ECOFIN*) na podstawie art. 122 Traktatu o funkcjonowaniu UE ustanowili europejski mechanizm stabilności finansowej (*The European Financial Stability Mechanism – EFSM*) oraz powołali instytucjonalny instrument pomocy dla państw eurolandu o nazwie Europejski Instrument Stabilności Finansowej (*The European Financial Stability Facility – EFSF*). Przewidywał on uruchomienie pożyczek i linii kredytowych oraz upoważniał Komisję Europejską do zaciągania pożyczek na rynkach kapitałowych lub od instytucji finansowych. Kierowany przez specjalistę z Niemiec Klausea Reclinga miał być rozwiązaniem tymczasowym i zastąpionym w 2013 r. przez obliczony na lata specjalny mechanizm finansowy²⁰⁹.

Po otrzymaniu zgody parlamentu niemieckiego, ruszyła skoordynowana akcja państw strefy euro i MFW, co zaowocowało uruchamianiem kolejnych transz pomocy finansowej dla Grecji ze wspomnianego olbrzymiego pakietu finansowego w wysokości 110 mld euro. Pieniądze w pierwszej kolejności przeznaczone były na wsparcie banków krajowych, ustabilizowanie budżetu i powstrzymanie załamania gospodarczego.

Nie ulegało wątpliwości, że pomiędzy Niemcami i Francją nadal istniały rozbieżności w kwestii dalszych działań UE dotyczących gospodarki i sektora finansowego. N. Sarkozy słusznie argumentował, że unia walutowa i gospodarcza z EBC na czele to zdecydowanie za mało, gdy brakuje wspólnej polityki makroekonomicznej. Podtrzymywał swoją wcześniejszą ofertę utworzenia „rządu gospodarczego” (*gouvernement économique*) państw strefy euro o szerokich pełnomocnictwach. Kanclerz Merkel odrzucała te propozycje, preferując raczej *gouvernance économique*, tj. ścisłą koordynację i współpracę wszystkich 27 unijnych krajów. Nie chciała dzielić Unii Europejskiej na dwa

²⁰⁸ Merkel obiecuje pomoc dla Grecji i straszy, „Gazeta Wyborcza” z 20.05.2010. Por.: G. Nonnenmacher, *Stunde der Wahrheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6.05.2010; Merkel: Europa stoi na rozdrożu. Sytuacja w Grecji przeraża, „Gazeta Wyborcza” z 5.05.2010; Niemcy pomogą Grecji, ale..., ibidem z 27.04.2010.

²⁰⁹ Rozporządzenie Rady ustanawiające europejski mechanizm stabilizacji finansowej, 9606/10, <http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/10/st09/st09606.pl10.pdf>.

ugrupowania, obawiała się, że „rząd gospodarczy” niekorzystnie wpłynie na niemiecki model gospodarczy i naruszy niezależność Europejskiego Banku Centralnego²¹⁰.

Szczyt Rady Europejskiej 17 czerwca 2010 r. był pewnym kompromisem pomiędzy oczekiwaniami obu polityków. W konkluzjach ogólnikowo potwierdzono „naszą wspólną determinację, by zapewnić stabilność budżetową, m.in. przez przyspieszenie – w uzasadnionych przypadkach – realizacji planów konsolidacji budżetowej”, zobowiązano się do zapewnienia stabilności finansowej „eliminując luki w przepisach i nadzorze rynków finansowych, zarówno na szczeblu UE, jak i w ramach grupy G-20”. Opowiedziano się za „pilną potrzebą wzmocnienia koordynacji naszych polityk gospodarczych”. Przyjęto także pierwsze regulacje dotyczące Paktu Stabilności i Wzrostu, nadzoru budżetowego, jak również szerszego nadzoru makroekonomicznego. Ogólnie mówiąc, złożono obietnicę wzmocnienia Paktu Stabilności i Wzrostu poprzez uwzględnienie postulatu Komisji Europejskiej, by sankcje finansowe obejmowały państwa naruszające nie tylko 3% próg deficytu budżetowego, ale również przekraczające 60% pułap zadłużenia publicznego. Przewidywano odpowiednie zmiany Traktatu Lizbońskiego i odebranie prawa do głosowania w instytucjach unijnych państwom, które łamałyby notorycznie rygory finansowe. Merkel zastrzegła, że w wypadku przeforsowania koncepcji „rządu gospodarczego”, powinien on objąć wszystkie 27 państw członkowskich²¹¹.

Środki prewencyjne mające uchronić UE przed kolejnymi wstrząsami podjęte zostały na spotkaniu ministrów finansów 9-10 października 2010 r. Na ewentualną akcję ratunkową miano wyasygnować ogółem 750 mld euro, z czego 440 mld wyłożyć miały państwa strefy euro. 60 mld stawiała do dyspozycji Komisja Europejska, a pozostałe 250 mld euro na kredyty dla państw zagrożonych – Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na krótko poprawiło to sytuację. Wzrosły notowania euro na giełdach światowych, zmniejszyło się oprocentowanie obligacji emitowanych przez słabsze kraje południa UE²¹².

Podczas francusko-niemieckich konsultacji w Deuaville w październiku 2010 r. ustalono, że docelowo obecny mechanizm kryzysowy ma być zastąpiony nowym, znacznie surowszym i uzyska on zapis traktatowy. Kierujący rozmowami ekspertów błyskotliwy sekretarz generalny Pałacu Elizejskiego Xavier Musca i doradca niemieckiej kanclerz do spraw europejskich Uwe Corsepius doszli do porozumienia w sprawie sankcji dla krajów UE, które nie spełniają fiskalnych kryteriów wymaganych przez Unię. W ramach porozumienia obie strony uzgodniły, że w ekstremalnych przypadkach niektóre państwa mogą tracić nawet prawo do głosowania w kluczowych dla UE sprawach. Idąc na kompromis, kanclerz Merkel odstąpiła od wcześniej silnie bronionego postu-

²¹⁰ C. G a m m e l i n, M. K l ä s g e n, *Ein Brief, zwei Welten*, „Süddeutsche Zeitung” z 10.06.2010.

²¹¹ *Rada Europejska. 17 czerwca 2010 r. Konkluzje*, <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsdata/docs/pressdata/PL/ec/115354.pdf>.

²¹² H. E n d e r l e i n, *Die Krise im Euro-Raum: Auslöser, Antworten, Ausblick*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010, s. 7-12.

latu, by kary dla niesubordynowanych członków strefy euro były nakładane automatycznie, bez zgody Rady Unii Europejskiej. W zamian N. Sarkozy poparł niemieckie żądania w sprawie zmian traktatowych. Wspólnie odrzucono postulowaną przez niektóre państwa UE emisję euroobligacji. Nowe regulacje miały wejść w życie do końca 2013 r.²¹³

Jakkolwiek propozycja zmian Traktatu Lizbońskiego zaskoczyła pozostałe państwa unijne, Niemcy i Francja twardo forsowały przyjęte ustalenia. Kanclerz miała poparcie polskiego premiera Donalda Tuska, który 6 grudnia przebywał w Berlinie na polsko-niemieckich konsultacjach międzyrządowych. Nieco wcześniej, w początkach grudnia w formie *Non-Paper* rząd niemiecki przedstawił propozycję funduszu stabilizacyjnego (*European Stability and Growth Investment Fund*), który chronić miałby w przyszłości zadłużone kraje strefy euro²¹⁴.

Obradujący w dniach 16-17 grudnia 2010 r. szczyt Rady Europejskiej w Brukseli zaaprobował wcześniej ustalone francusko-niemieckie warunki. Pod presją Niemiec uzgodniono zmianę Traktatu Lizbońskiego i wprowadzenie zapisu, że państwa członkowskie strefy euro „mogą ustanowić mechanizm stabilizacyjny, jeżeli będzie to niezbędne dla stabilności strefy euro jako całości. Udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy finansowej w ramach takiego mechanizmu będzie podlegało rygorystycznym warunkom”. Zmiana traktatu zdaniem kanclerz Merkel była niezbędna. Obawiała się ona, że udzielanie hojną ręką przez RFN pomocy państwom UE znajdującym się w finansowych tarapatkach zostanie zaskarżone do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Traktatowe umocowanie takiej możliwości udzielania pomocy oddalało tę niebezpieczną dla rządu perspektywę²¹⁵.

Projektowana poprawka, którą zatwierdził grudniowy szczyt UE, miała pozwolić państwom strefy euro na powołanie 1 lipca 2013 r. stałego mechanizmu zarządzania kryzysowego dla tych państw (*ESM*), który z kapitałem 700 mld euro zastąpiłby *EFSF* i byłby oparty na wzajemnych kredytach oraz gwarancjach kredytowych dla krajów znajdujących się w kłopotach. Proponowana pomoc strefy euro przewidywałaby „kontrolowane bankructwo”, co oznaczałoby, że za złe długi państw strefy euro płaciliby nie tylko ich podatnicy, ale też prywatni wierzyciele (głównie banki) nierozważnie pożyczający pieniądze krajom o złych perspektywach finansowych. Udział Niemiec ustalono na 27,1% (odpowiadało to 190 mld euro udziału kapitałowego i gwarancji), a Francji na 20,3% (142,7 mld euro).

²¹³ P. Ehrlich, J. Zepelin, L. Meier, *Als Merkel Stabilitätspakt aufweichte*, „Financial Times Deutschland” z 21.10.2010; C. Gammelin, S. Ulrich, *Merkel gibt bei Stabilitätspakt nach*, „Süddeutsche Zeitung” z 19.10.2010; *Szczyt francusko-niemiecki w Deauville*, „Gazeta Wyborcza” z 18.10.2010; *Merkel: potrzebne zmiany w traktatach UE*, ibidem z 27.10.2010.

²¹⁴ *Germany proposes new euro-zone stability fund paper*, 23.02.2011, <http://af.reuters.com/article/metalsNews/idAFLDE6BM05420101223>; R. Berschens, *Berlin und Paris beraten über Nachfolger für Euro-Rettungsfonds*, „Handelsblatt” z 27.12.2010. O wizycie Tuska: B.T. Wieliński, *Tusk pomaga Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 7.12.2010.

²¹⁵ N. Bussé, *Ein Brüssel Gipfel für die Karlsruher Richter*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.12.2010; *Deutschland diktiert niemandem etwas*, ibidem z 16.12.2010; *Merkel Auflagen für Pleiteländer durch*, „Die Welt” z 17.12.2010; *Währungskrise ist in Wahrheit eine Schuldenkrise*, ibidem; *Rada Europejska 16-17 grudnia 2010. Konkluzje. Załącznik nr I*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/118607.pdf; *Szczyt na wagę euro*, „Gazeta Wyborcza” z 17.12.2010.

W początkach 2011 r. zaobserwować można było zmianę strategii rządu niemieckiego w kwestii walki z kryzysem finansowym na obszarze eurolandu. Kanclerz Merkel przyjęła francuski punkt widzenia, że utworzenie rządu gospodarczego strefy euro jest koniecznością, a posiedzenia antykryzysowe w pierwszej kolejności powinny odbywać się w gronie 17 państw. Niewątpliwie wpływ miała na to konieczność ratowania kolejnego państwa – Irlandii, gdzie doszło do zachwiania całego systemu bankowego, a wsparcie go ze strony rządu zachwiało finansami państwa. 21 listopada 2010 r. rząd irlandzki poprosił o pomoc i szybko ją otrzymał w postaci 85 mld euro pakietu ratunkowego. Sytuacja powtórzyła się w kilka miesięcy później, gdy 16 maja 2011 r. Portugalia uzyskała pomoc w wysokości 78 mld euro²¹⁶.

15 marca 2011 r. ministrowie finansów UE powiedzieli się za planowaną reformą paktu stabilizacyjnego i ostrzejszymi sankcjami dla państw naruszających deficyt budżetowy. Pomimo że 26 kwietnia Grecja poinformowała, że nie udało się jej obniżyć deficytu budżetowego w zakładanej skali, 3 czerwca „trojka” pozytywnie odniosła się do oszczędnościowych przedsięwzięć rządu greckiego.

Na nadzwyczajnym szczycie państw UE 11-12 marca i następnie na kolejnym spotkaniu w Brukseli w dniach 24-25 marca 2011 r. potwierdzono wolę utworzenia *ESM* i sprecyzowano zasady niemieckiego w nim udziału. RFN miała udzielić gwarancji kredytowych na sumę 168,3 mld euro oraz wpłacić 21,7 mld euro bezpośrednio z budżetu federalnego. Kanclerz A. Merkel udało się zmienić wcześniejsze ustalenia, według których Niemcy mieli przekazać połowę pieniędzy do 2013 r., który jest rokiem wyborczym w RFN. Według nowych ustaleń niemieckie wpłaty zostaną rozłożone na pięć równych transz wpłacanych do 2017 r., co zmniejszy presję na niemiecki budżet w roku wyborczym. Ponadto Niemcy dzięki dużemu udziałowi w kapitale *ESM* będą mieli w praktyce prawo weta wobec każdej decyzji *ESM*. Pozostałe kraje zgodziły się także na niemieckie postulaty zakazu emisji wspólnych obligacji przez *ESM* oraz pociągnięcia do odpowiedzialności za ratowanie zadłużonych państw także prywatnych wierzycieli.

Na kolejnym spotkaniu przywódców UE w lutym 2011 r. przedstawiono opracowany wspólnie przez Niemcy i Francję tzw. pakt konkurencyjności. Rozszerzał on zakres zarządzania ekonomicznego. Zapowiadał nadzorowanie sytuacji gospodarczej za pomocą wskaźników mierzących stabilność finansów publicznych oraz konkurencyjność. W celu zapewnienia tej ostatniej wprowadzone miały być surowe zobowiązania: przyjęcie konstytucyjnego dopuszczalnego deficytu budżetowego, zlikwidowanie indeksacji emerytur, płac i rent, dostosowanie, a w praktyce wydłużenie wieku emerytalnego, ustalenie wspólnej podstawy podatku korporacyjnego, ustanowienie krajowych zasad zarządzania kryzysowego w sektorze bankowym, wzajemnego uznawania dyplomów i kwalifikacji zawodowych²¹⁷.

²¹⁶ R. Alexander, J. Hildebrand, *Euro-Krise: Europa brennt – und Deutsche sind an allen Fronten*, „Die Welt” z 16.10.2010.

²¹⁷ J. Krakowski, *Kryzys finansowy...*, s. 39.

Kancelarz Merkel jednoznacznie dawała do zrozumienia, że akceptacja dla nowych rozwiązań poszerzy możliwość działania obecnego mechanizmu finansowego i sprzyjać będzie ustanowieniu trwałego europejskiego mechanizmu stabilizacyjnego. Nie kryła, że otrzymanie takiej zgody będzie warunkiem przyłączenia się RFN do rozszerzonej gwarancji pomocy w sytuacji zagrożenia wypłacalności państw eurolandu.

Propozycje nowych rozwiązań wchodziły na obszar kompetencji zastrzeżonych dla państwa członkowskiego UE, stąd też wzbudziły silny opór i kontestację. Projekt został krytycznie oceniony przez przywódców dwóch największych frakcji w Parlamencie Europejskim, gdyż odbyło się to bez udziału Komisji Europejskiej i konsultacji z PE. Socjaliści uważali, że koszty uzdrowienia gospodarki europejskiej przerzucone zostaną na barki zwykłych ludzi, a winne zaistniałej sytuacji kierownictwa wielkich banków i instytucji finansowych pozostaną bezkarne. Przywódca frakcji liberałów i demokratów Guy Verhofstadt skierował krytyczny list do J. M. Barroso, zarzucając Paryżowi i Berlinowi, że takimi metodami działania osłabiają spójność UE. Wezwał do opracowania przez Komisję Europejską kompleksowej koncepcji europejskiego zarządzania gospodarczego. Wspólnie z przewodniczącym frakcji socjalistów Martinem Schulzem i przewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej Josephem Daulem opublikował artykuł na łamach „Financial Times Deutschland” twierdząc, że Europie „uda się wyjść z kryzysu tylko wówczas, jeżeli państwa członkowskie tworzyć będą zgraną drużynę”. Jednocześnie autorzy artykułu wypowiedzieli się za koncepcją utworzenia rządu gospodarczego strefy euro²¹⁸.

Niemcy i Francuzi domagali się, aby pakt konkurencyjności przyjęty został przez przedstawicieli eurogrupy 11 marca, jeszcze przed planowanym posiedzeniem Rady Europejskiej. Polska i Szwecja wyraziły zastrzeżenie z powodu zamiaru zwoływania dwóch odrębnych posiedzeń. W tej sytuacji przewodniczący Rady Europejskiej Herman van Rompuy i J. M. Barroso rozpoczęli konsultacje nad nową wersją paktu, możliwą do przyjęcia przez wszystkie państwa strefy euro. Szczegóły rozmów i osiągnięte porozumienie ujawniono na szczycie eurogrupy 11 marca. Przyjęto tam nową nazwę „Pakt na rzecz euro”. W ramach uzgodnionej wspólnej polityki zachowania konkurencyjności i stabilności finansowej państwa eurogrupy otrzymały możliwość samodzielnego decydowania i kształtowania tych polityk. Zaaprobowano podwyższenie efektywnych środków *EFSS* do przewidzianej wysokości 440 mld euro oraz ustanowienie stałego europejskiego mechanizmu stabilności finansowej dysponującego kwotą 500 mld euro. Obniżono oprocentowanie pożyczek udzielanych Grecji do poziomu 4,2%, z okresem wydłużonej spłaty do 7,5 roku²¹⁹.

Tak więc Republice Federalnej udało się przeforsować zwiększenie koordynacji gospodarczej w strefie euro w ramach „Paktu na rzecz euro” i takie

²¹⁸ G. Verhofstadt, M. Schulz, J. Daule, *Sprecht man gut über Europa!* „Financial Times Deutschland” z 23.06.2011.

²¹⁹ C. Gammelin, *Der Pakt für den Euro*, „Süddeutsche Zeitung” z 11.03.2011. Por. *EU vereinbart „Pakt für Euro” auf kleinster Linie*, „Die Welt” z 12.03.2011.

rozwiązanie przyjęła Rada Europejska na posiedzeniu 24-25 marca 2011 r. Wyraziła też zgodę na jego poszerzoną formułę „Pakt euro plus”, ponieważ do porozumienia zdecydowały się przyłączyć inne kraje spoza strefy euro – Polska, Dania, Litwa, Łotwa, Bułgaria i Rumunia. W ramach „Paktu euro plus” kraje w nim uczestniczące zgodziły się na redukcję długów publicznych poniżej 60% PKB, a także ułatwienie nakładania sankcji na nadmiernie zadłużone kraje. Państwo będzie mogło uniknąć kary jedynie wtedy, gdy zgodzi się na to 2/3 krajów. Wstępnie ustalono cztery obszary współpracy: konkurencyjność (ułatwienia w prowadzeniu biznesu, inwestycje w badania i rozwój, a także powiązanie wzrostu płac ze wzrostem produktywności), wzrost zatrudnienia (reformy rynku pracy, zmniejszenie bezrobocia, zmniejszenie opodatkowania pracy), finanse publiczne (ustawowe progi dla zadłużenia, reforma systemu emerytalnego i ograniczenie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę) i koordynacja podatkowa (proponycja wspólnej bazy podatkowej dla przedsiębiorstw)²²⁰.

W kwietniu 2011 r. rząd grecki pod presją Komisji Europejskiej ogłosił przyjęcie ostrego planu oszczędności w wydatkach państwa. Nadal utrzymywał się wysoki deficyt budżetowy (10,5% PKB), agencja ratingowa Standard & Poor's obniżyła o trzy stopnie poziom wiarygodności Grecji. Posiadane zasoby finansowe wystarczyć miały do połowy lipca. W obliczu grożącego krachu doszło do masowych wystąpień na ulicach greckich miast przeciwko drastycznym oszczędnościom rządu. Premier J. Papandreu zaproponował rekonstrukcję gabinetu i zwrócił się o wotum zaufania do parlamentu. Nie spowodowało to opadnięcia fali zamieszek, strajków i demonstracji, w dużym stopniu skierowanych przeciwko Niemcom winnym rzekomo greckich trudności²²¹.

10 czerwca 2011 r. niemiecki *Bundestag* uchwalił nowy pakiet pomocowy dla Grecji obwarowany jednakże twardymi warunkami. Ateny miały dokonać głębokiej prywatyzacji majątku państwowego i utrzymać oszczędnościowy kurs w polityce finansowej. Minister finansów W. Schäuble domagał się udziału w akcji ratunkowej prywatnych wierzycieli, przede wszystkim banków komercyjnych, które hojną ręką udzielały Grecji pożyczek i kupowały greckie obligacje, orientując się w opłakanym stanie finansów tego państwa²²².

Według wycień Banku Rozrachunków Międzynarodowych (*BIS*) w rękach europejskich banków znajdowały się greckie obligacje o wartości 52,3 mld USD.

²²⁰ Więcej szczegółów zob.: *Rada Europejska 24-25 marca 2011 roku. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/120311.pdf; *Pakt für den Euro, Die Bundesregierung*, http://www.bundesregierung.de/nn_987416/Content/DE/Artikel/2011/03/2011-03-25-pakt-fuer-den-euro.html; A. Słojewska, *Rusza pakt na rzecz euro*, „Rzeczpospolita” z 23.03.2011; Z. Parafianowicz, *Pakt dla euro czy dla podziału UE*, „Gazeta Prawna” z 24.03.2011.

²²¹ *Proteste in Athen: Die Griechen haben einen Sündenbock – Deutschland*, „Die Welt” z 20.06.2011; J. Dams, A. Rexer, *Griechenland-Krise: Europas Hin und Her bringt den Euro unter Druck*, ibidem; *Wut über Sparkurs: Griechen zeigen ihren Hass auf Deutschland*, ibidem z 6.06.2011; M. Morisse-Schilbach, „Ach Deutschland!": *Greece, the Euro crisis, and the costs and benefits of being a benign hegemon*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2011, nr 1, s. 26-41.

²²² J. Hildebrand, *Merkel und Schäuble werben für weiteres Hilfspaket*, „Die Welt” z 8.06.2011.

Z tego 43% tej kwoty przypadało na niemieckie instytucje finansowe, a kolejne 27% – na francuskie. Biorąc pod uwagę także długi tamtejszego sektora prywatnego, to właśnie francuskie banki były największym wierzycielem Grecji. Pod koniec 2010 r. państwo to było winne zagranicy prawie 150 mld USD. Zobowiązania wobec francuskich banków wynosiły 56,7 mld USD, a wobec niemieckich 34 mld USD²²³.

Najnowsze wydarzenia w Grecji doprowadziły 17 czerwca do nieplanowanego spotkania kanclerz Merkel z prezydentem Sarkozyem w Berlinie. Obaj politycy uzgodnili konieczność dobrowolnego wsparcia finansowego Grecji ze strony sektora prywatnego. Uznali za konieczne przygotowanie dla Grecji drugiego pakietu pomocowego z czynnym udziałem Europejskiego Banku Centralnego. Warunkiem udzielenia pomocy miała być kontynuacja przez rząd grecki reform oszczędnościowych i porozumienie się w tej sprawie ważniejszych sił politycznych w tym kraju, a zwłaszcza konserwatywnej opozycji z socjalistami²²⁴.

W zaistniałej sytuacji grożącej niewypłacalnością Aten, szczyt Unii Europejskiej w Brukseli 23-24 czerwca przyjął nowe zobowiązania wobec tego państwa, tym bardziej że premier J. Papandreu uzyskał w parlamencie wotum zaufania i przyrzekł kontynuację surowych reform oszczędnościowych. Uzgodniono, że dodatkowe środki dla Grecji „będą finansowane ze źródeł publicznych, jak i prywatnych”. Oznaczało to nowy pakiet finansowy państw strefy euro i MFW w wysokości 109 mld euro. Po raz pierwszy uczestniczyć w nim miały banki komercyjne, fundusze emerytalne i instytucje ubezpieczeniowe na sumę 37 mld euro. Rada zaapelowała do Grecji o „jedność narodową” i poparcie wszystkich sił politycznych „w celu zapewnienia rygorystycznej i sprawnej realizacji reform”²²⁵.

Przyjęcie przez parlament grecki 29 czerwca reform oszczędnościowych spowodowało, że 2 lipca ministrowie finansów strefy euro uruchomili transfer do Grecji 12 mld euro pochodzących jeszcze z pierwszego pakietu pomocowego na załatwienie najpilniejszych potrzeb „Europejczycy sami zafundowali sobie taką dramaturgię – pisał Christoph B. Schiltz, znany komentator dziennika „Die Welt”. – Nie mieli przy tym wyboru. Jeżeli Grecja w lipcu nie ma splajtować, muszą płacić, obojętnie czy będzie się oszczędzać, czy też nie. Gotówka za oszczędzanie. Piękne motto, ale to nie jest żaden środek nacisku”²²⁶.

W przeddzień szczytu brukselskiego w stolicy Niemiec doszło do siedmiodzinnych trudnych niemiecko-francuskich rozmów, które miały przygotować scenariusz na obrady Rady Europejskiej. Rezultaty brukselskiego

²²³ Politycy chcą, aby banki dołączyły do pomocy dla Grecji, „Gazeta Wyborcza” z 30.06.2011.

²²⁴ Griechenland-Hilfe: Merkel und Sarkozy wollen Privatsektor beteiligen, „Die Welt” z 17.06.2011.

²²⁵ Rada Europejska 23-24 czerwca 2011 roku. Konkluzje, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/123087.pdf; Euro-Gipfel: Die wichtigsten Fakten zum Griechenland-Paket, „Der Spiegel” z 23.06.2011; C. h. B. S c h i l t z, UE-Gipfel: Viele Regierungschefs sind von Griechenland genervt, „Die Welt” z 23.06.2011.

²²⁶ C. h. B. S c h i l t z, UE-Gipfel: Viele Regierungschefs ...

szczytu z 21 lipca uznane zostały za połowiczne. Kanclerz Merkel mogła zaliczyć do swoich sukcesów nakłonienie prywatnych wierzycieli do udziału w pomocy dla Grecji, o co miesiącami zabiegała. Grecja otrzymać miała nowy zastrzyk pieniędzy z *EFSS* w postaci niskooprocentowanego kredytu (3,5%), a okres spłaty wydłużono z 7,5 do 15 lat. Poszerzone zostały możliwości działania antykryzysowego w ramach *EFSS* Europejski Instrument Stabilizacji Finansowej mógł w przyszłości kupować świeżo emitowane obligacje państw członkowskich strefy euro, jak też dokonywać ich zakupu na rynku wtórnym (w wyjątkowych przypadkach w obrocie giełdowym). Pojawić się miała możliwość uruchomienia prewencyjnych linii kredytowych, które nie musiały być wykorzystane, ale mogły służyć do uspokojenia rynków kapitałowych²²⁷.

Dążeniom do bliższej integracji ekonomicznej w strefie euro wychodziła naprzeciw kolejna propozycja kanclerz Merkel i prezydenta Sarkozy'ego ogłoszona 16 sierpnia po rozmowach w Pałacu Elizejskim. Wracając do starych projektów obaj politycy zaproponowali utworzenie rządu ekonomicznego strefy euro, który miałby zbierać się dwa razy w roku. Na jego czele stanąć miał H. van Rompuy. Zamierzano wprowadzić dodatkowo w konstytucjach państw eurolandu progi zadłużania się, a także podatek od transakcji finansowych. Zgłoszono postulat, aby od początku 2013 r. obowiązywała wspólna podstawa obliczania podatku CIT, co obniży konkurencyjność przedsiębiorstw z krajów, które mają niskie stawki tego podatku. Dając dobry przykład, Merkel i Sarkozy ogłosili, że w pierwszej kolejności nastąpi harmonizacja tego podatku w RFN i Francji²²⁸.

Postulaty przedstawione na szczycie spotkały się w Niemczech z krytyką partii opozycyjnych (*SPD*, Partii Zielonych i Partii Lewicy). Opozycja oceniła krytycznie postanowienia szczytu jako deklaracje i działania pozorowane, które zamiast stabilizować strefę euro, zaostwiają jej kryzys. Partie domagały się konkretnych rozwiązań, m.in. wprowadzenia euroobligacji jako metody stanowiącej mniejsze zło dla Niemiec niż kolejne pakiety ratunkowe dla bankrutujących krajów. A. Merkel została skrytykowana też za to, że ze względu na koalicyjną *FDP*, stanowczo sprzeciwiającą się wprowadzeniu euroobligacji, pominęła ten temat w oficjalnym programie spotkania z prezydentem Sarkozym. Zastrzeżenia do polityki rządu w sprawie działań mających uratować euro zgłosił publicznie

²²⁷ *Umschuldungspläne: Gewinner und Verlierer der Griechenland-Einigung*, „Financial Times Deutschland” z 22.07.2011; *Gipfeltreffen der Euroländer: Banken wollen sich an Griechenland-Hilfe beteiligen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21.07.2011 *Euro-Krise: EU-Sondergipfel soll Flächenbrand verhindern*, „Die Welt” z 16.07.2011; *EU-Sondergipfel: Die gegensätzlichen Ziele im Kampf um den Euro*, ibidem z 21.07.2011; *Bankruktwo Grecji: grecki pożar zduszony, ale jeszcze nie ugaszony*, „Gazeta Wyborcza” z 21.07.2011. Rozmowy w Berlinie zob.: *Griechenland-Rettung: Merkel und Sarkozy einigen sich*, „Die Zeit” z 21.07.2011; *T. V i t z t h u m u n d, M. K a m a n n, Krise in Griechenland: Merkel-Sarkozy-Treffen offenbart Ratlosigkeit der EU*, „Die Welt” z 20.07.2011; *Sarkozy: niemiecki egoizm przestępczy*, „Rzeczpospolita” z 20.07.2011.

²²⁸ *C h. R o c h e, C h. v o n B o e t t i c h e r, Krise: Europa sollte Deutschland einen hohen Preis wert sein*, „Die Welt” z 16.08.2011; *S. L e h n a r t z, Drei-Punkte-Plan soll Europas Währung retten*, ibidem; *Sarkozy et Merkel favorables à des sanctions contre les mauvais élèves de la zone euro*, „Le Monde” z 17.08.2011; *Sarkozy et Merkel cherchent le remède pour rassurer les marchés*, ibidem z 16.08.2011; *Der Gipfel der Erwartungen*, „Handelsblatt” z 16.08.2011.

prezydent Christian Wulff. Wielu deputowanych *CDU* proponowało, aby Grecja wystąpiła ze strefy euro i ogłosiła bankructwo. Ambitna i niesubordynowana minister pracy w rządzie *CDU/CSU-FDP* Ursula von der Leyen domagała się, by dalsze wsparcie dla Grecji odbyło się pod warunkiem, że Ateny dadzą pod zastaw swoje rezerwy złota²²⁹.

Atakowanej nawet we własnym obozie kanclerz Merkel udało się na posiedzeniu gabinetu 31 sierpnia doprowadzić do zaakceptowania przez rząd nowych ustaleń przyjętych w sprawie udziału Niemiec w poszerzeniu mechanizmu *EFSF*, ale ostateczną decyzję w tej kwestii musieli podjąć posłowie. Kanclerz mogła też odetchnąć, gdy na początku września wydane zostało orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. W przyspieszonym trybie grupa tzw. eurorebellantów ze znanym z wcześniejszych podobnych wystąpień bawarskim politykiem Peterem Gauweilerem na czele, wspieranym przez profesora prawa i konstytucjonalistę z Norymbergi Karla Albrechta Schachtschneidera, ekonomistę z Tybingi Joachima Starbatty'ego, byłego hamburskiego senatora Wilhelma Nöllinga, 82-letniego ekonomistę Wilhelma Hankela oraz byłego szefa koncernu *Thyssen* Dietera Spethmanna, złożyła skargę konstytucyjną, że ich zdaniem decyzja rządu o udziale w *EFSF* doprowadzi do powiększenia i tak już rekordowego zadłużenia Niemiec oraz rozkręci inflację. Skarga została odrzucona, ale Trybunał z Karlsruhe uznał, że w przyszłości rząd, zanim pożyczyci innemu krajowi pieniądze, musi uzyskać zgodę komisji budżetowej parlamentu²³⁰.

Pomimo że 4 września *CDU* poniosła kolejną dotkliwą porażkę w wyborach krajowych do landtagu w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, w trzy dni później w *Bundestagu* kanclerz Merkel przestrzegła deputowanych, że „jeśli upadnie euro, upadnie Europa”. Podkreśliła, iż „euro nie może upaść, nie może i nie upadnie, o ile pójdziemy długą i trudną drogą. Ale jest to droga właściwa”. I przekonywała, że opanowanie tego kryzysu to zadanie dla obecnego pokolenia. Werbowała zwolenników mówiąc, że przyszłość Niemiec „jest nierozdzielnie związana z przyszłością Europy”, a Europa „oznacza wiele, znacznie więcej niż wspólna waluta”. Zapowiedziała oszczędności i atakowała przy tym poprzedni rząd *SPD* i Zielonych, który nie potrafił zreformować finansów publicznych i wbrew zdaniu ekspertów zgodził się, by Grecja weszła do strefy euro. W odpowiedzi socjaldemokraci zarzucili jej, że prowadzi chaotyczną politykę zagraniczną i zwlekała z przyzwoleniem na udzielenie pomocy Grecji, bo nie chciała drażnić wyborców przed ważnymi wyborami do parlamentów krajowych²³¹.

²²⁹ P. J e n d r o s z c z y k, *Wszyscy przeciwko Merkel*, „Rzeczpospolita” z 25-08-2011.

²³⁰ *Beschwerde zurückgewiesen: Bundesverfassungsgericht billigt EU-Rettungsschirm*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7.09.2011; *Euro-Urteil in Karlsruhe: Welche Folgen hat der Richterspruch?*, „Der Tagesspiegel” z 7.09.2011; *Euro-Urteil: Richter retten Euro-Retter*, „Financial Times Deutschland” z 7.09.2011; *Federalny Trybunał Konstytucyjny Niemiec legalizuje bailout*, „Gazeta Prawna” z 8.09.2011. Por. P. G i l l i e s, *Verfassungsklage: In Karlsruhe steht die Euro-Rettung vor Gericht*, „Die Welt” z 4.07.2011.

²³¹ *Generaldebatte im Bundestag: „Scheitert der Euro, scheitert Europa”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7.09.2011; R. A l e x a n d e r, *Auftritt im Bundestag: Merkels Kampfrede trifft den Nerv ihrer Fraktion*, „Die Welt” z 7.09.2011; W. K u m m, *Merkel verteidigt die Euro-Rettung*, „Die Zeit” z 7.09.2011.

Przed ważnym dla gabinetu Merkel głosowaniem w *Bundestagu* w końcu września 2011 r. Niemcy wzmogli naciski na Grecję, aby ta kontynuowała zdecydowanie dzieło naprawy finansów państwa, gdyż od tego zależeć będzie dopływ pieniędzy do jej gospodarki w postaci kolejnej transzy z *EFSE*. Jednocześnie działając w napięciu i atmosferze pewnej nerwowości, kanclerz Merkel zmuszona była do pacyfikacji opornych polityków i posłów we własnych szeregach partii Unii i koalicyjnej *FDP*, której przywódca i zarazem wicekanclerz, minister gospodarki i technologii Philipp Rösler otwarcie mówił o konieczności dopuszczenia do bankructwa Grecji. „Nigdy dotąd się nie zdarzyło – pisał komentator konserwatywnej „Frankfurter Allgemeine Zeitung” Günter Bannas – by wicekanclerz i szef koalicyjnej partii został tak złajany przez gremium przywódcze *CDU*”²³².

16 września na nieformalnym spotkaniu ministrów finansów UE we Wrocławiu zdecydowano, że decyzja o wypłacie kolejnej transzy pomocy dla Aten w wysokości 8 mld euro zapadnie dopiero w październiku 2011 r., a nie we wrześniu, jak wcześniej planowano. Minister Schäuble próbował przeciąć spekulacje o napięciach w łonie koalicji i zapewniał, że niemiecki rząd jest zgodny w sprawie działań służących ratowaniu Grecji i stabilizacji euro i w tej kwestii mówi jednym głosem²³³.

Sukcesem polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej i wrocławskiego spotkania było uchwalenie tzw. „sześciopaku” ustawodawczego pozwalającego na skuteczniejsze dyscyplinowanie krajów UE, które psują swój budżet – przekraczają próg 3% deficytu oraz 60% długu publicznego. Szczególnie ważne było wzmocnienie kryterium długu, dotychczas odgrywającego dużo mniejszą rolę niż kryterium deficytu, w części korygującą Pakt Stabilności i Wzrostu, oraz rozszerzenie możliwości stosowania sankcji wobec państw strefy euro za nieprzestrzeganie reguł i zasad polityki budżetowej. Proces nakładania sankcji miałby być łatwiejszy i skuteczniejszy, a rola Komisji Europejskiej w ramach nadzoru wzmocniona. Co roku miałyby ona sprawdzać, czy w państwach członkowskich pojawiają się sygnały świadczące o narastaniu nierównowagi, a na kraje, które nie przestrzegałyby zasad, automatycznie byłyby nakładane wspomniane sankcje²³⁴.

Pomimo otwartego buntu w *CDU* i *CSU* kanclerz miała świadomość, że granice lojalności koalicyjnej nie zostaną przekroczone, gdyż alternatywą byłby upadek jej rządu i przedterminowe wybory. Wiedziała też, że w tej kwestii liczyć może na opozycyjną proeuropejską *SPD*, wspierającą plany ratowania

²³² G. B a n n a s, *Die Kanzlerin und der Sündenbock*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15.09.2011; *Philipp Rösler: Vizekanzler bringt Staatspleite Griechenlands ins Spiel*, „Die Welt” z 11.09.2011; *Griechenland-Debatte: FDP rebelliert gegen Merkels „Schweigegelübde”*, ibidem z 14.09.2011; por. *Debatte über Euro-Rettungsschirm: Berlin erhöht Druck auf Griechenland*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8.09.2011.

²³³ *Europas Finanzminister: Griechenland-Hilfe verzögert sich – Europas Schuldenkrise*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17.09.2011; *EU-Finanzministertreffen: Griechenland-Rettung verzögert sich*, „Financial Times Deutschland” z 17.09.2011.

²³⁴ 28 września 2011 r. projekt „sześciopaku” złożonego z dwóch nowych dyrektyw, dwóch projektów nowych rozporządzeń i dwóch nowelizacji przyjął Parlament Europejski. Zob. *Parlament Europejski przyjął tzw. sześciopak*, „Gazeta Wyborcza” z 28.09.2011.

Grecji z zapaści finansowej. W tej sytuacji wyniki głosowania w *Bundestagu* 29 września 2011 r. były przesądzone. Projekt poszerzenia i zwiększenia kompetencji *EFSSF* został poparty w *Bundestagu* przez zdecydowaną większość posłów. Za głosowało 523 członków *Bundestagu*, przeciw było 85. Trzech posłów wstrzymało się od głosu.

W październiku 2011 r. Francja i Niemcy wspólnie z dużą determinacją zabiegały o włączenie prywatnych banków i instytucji finansowych do programu ratowania zagrożonych krajów w ramach *EFSSF*. Po otrzymaniu zgody i mandatu *Bundestagu* kanclerz Merkel przy wsparciu N. Sarkozy'ego i H. van Rompuy'a oraz nowej szefowej MFW Christine Lagarde na szczycie państw eurolandu 27 października udało się skłonić bankowych wierzycieli Grecji do „dobrowolnej” zgody na spisanie na straty 50% greckich obligacji. Nie obyło się bez pewnego szantażu. Unijni przywódcy dali do zrozumienia, że jeżeli nie będzie 50% redukcji, to przyzwolą na niekontrolowane bankructwo Grecji, co będzie oznaczało straty 100%. Francuski minister gospodarki, finansów i przemysłu François Baroin i prezydent N. Sarkozy uznali to za duży sukces, ponieważ przekładało się to na 100 mld euro, co zapobiegło natychmiastowemu werdyktowi agencji ratingowych o bankructwie Grecji. Ponadto przywódcy eurolandu zgodzili się, by wzmocnić fundusz ratunkowy *EFSSF*. Miał on wziąć na siebie część ryzyka inwestorów kupujących obligacje zagrożonych krajów euro i przyciągnąć nowe kapitały, przede wszystkim z Chin²³⁵.

Koncepcji finansowego wzmocnienia *EFSSF* w ujęciu polityków niemieckich towarzyszyć miały działania dyscyplinujące te państwa członkowskie strefy euro, które ociążały się z wprowadzaniem drastycznych reform oszczędnościowych. W przemówieniu w *Bundestagu* poprzedzającym szczyt eurogrupy kanclerz nie kryła, że pragnęłaby poddać Ateny stałej kontroli ekspertów UE i MFW, a „kulturę stabilności” zapisać w zreformowanych traktatach UE. Zasygnalizowała też, że gdyby się to nie udało, to zainteresowane państwa strefy euro podpiszą pomiędzy sobą odpowiednie wiążące umowy²³⁶. Do koncepcji tej wydawał się przekonany prezydent Sarkozy, który tuż po szczycie w wywiadzie telewizyjnym chwalił oszczędnościową i zdyscyplinowaną politykę gospodarczą rządu Merkel i Schrödera i odpierał zarzuty mediów francuskich, że zanadto ulega niemieckim wpływom²³⁷.

Szczyt G-20 w Cannes w dniach 2-3 listopada 2011 r. dodał nowych impulsów do walki z kryzysem. UE zaapelowała do światowych potęg gospodarczych o opracowanie planu, który przywróciłby wzrost gospodarczy w skali światowej, pozwolił zreformować rynki finansowe i pobudzić handel

²³⁵ *Pour la droite, l'accord de Bruxelles „a sauvé l'euro”*, „Le Figaro” z 27.10.2011; G. B o h s e m, *Befreiungsschlag in der Euro-Krise*, „Süddeutsche Zeitung” z 27.10.2011; *Deutsche Finanzhilfen: Der Preis der Euro-Rettung*, „Der Spiegel” z 27.10.2011; *Sommet européen: les principales décisions*, „Libération” z 27.10.2011; C h. J a i g u, *Le rendez-vous européen de Sarkozy avant 2012*, „Le Figaro” z 25.10.2011.

²³⁶ *Bundestag und Krisenipfel: Merckels Großkampftag für die Euro-Rettung*, „Die Welt” z 26.10.2011.

²³⁷ S. L e h n a r t z, *Sarkozy will Frankreich ein bisschen deutscher machen*, „Die Welt” z 28.10.2011.

międzynarodowy. Podpisano umowę, która nakłada na państwa członkowskie obowiązek współpracy w walce z uchylaniem się od podatków od transakcji międzynarodowych, oraz podkreślono determinację w zwalczaniu tzw. rajów podatkowych.

Jednakże obrady przebiegały pod wrażeniem informacji rządu greckiego, który zamierzał roz�isać referendum w sprawie przyjęcia drastycznych środków oszczędnościowych związanych z uruchomieniem drugiego pakietu ratunkowego dla tego państwa. Niemcy i Francja były zdania, że bardziej adekwatne byłoby pytanie, czy Grecja zamierza pozostać w strefie euro. Oznaczało to – jak skomentowała „Frankfurter Allgemeine Zeitung” „przystawienie Papandreou przez Merkel i Sarkozy’ego pistoletu do piersi”. Nic więc dziwnego, że w wyniku masowego ataku mediów obu państw, Grecy dość szybko zrezygnowali z tego pomysłu. We Francji i Niemczech nie brakowało jednak opinii, że pozbawia się Greków wyrażenia swojej woli w demokratycznym akcie wyborczym²³⁸.

Od połowy listopada rozpoczęły się przygotowania do unijnego grudniowego szczytu Rady Europejskiej, który miał przesądzić o wyborze metod dalszej walki z kryzysem finansowym strefy euro. Kanclerz Merkel nadal preferowała powstrzymanie wewnętrznego zadłużania się państw, utrzymanie dyscypliny budżetowej i kontrolę wydatków publicznych. Otrzymała silne wsparcie CDU. Na jeździe w Lipsku 15 listopada partia poparła linię polityczną pani kanclerz, lecz w specjalnej rezolucji – w przeciwieństwie do CSU – wykluczyła możliwość usunięcia jakiegokolwiek wysoko zadłużonego państwa z unii walutowej. Znany z niekonwencjonalnych zachowań przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu Volker Kauder, chwając twardą postawę kanclerz Merkel i niemiecki model gospodarki, wyraził nadzieję, że przynajmniej raz „będzie się w Europie mówić po niemiecku”²³⁹.

24 listopada na spotkaniu Merkel-Sarkozy w Strasburgu okazało się, że w szybko zmieniających się uwarunkowaniach obaj przywódcy nie mają zbyt wielkiej możliwości manewru i skazani są na ścisłą współpracę i kompromisy. Pozycję Merkel osłabiały informacje, które napłynęły z Berlina, że dzień wcześniej, po raz pierwszy od dziesięcioleci, Berlin nie był w stanie znaleźć nabywców na całość (6 mld euro) emisji swoich obligacji, co świadczyło, że rynki finansowe mają coraz większe wątpliwości, czy obrana przez kanclerz strategią jest dobra już nie tylko dla strefy euro, lecz i dla samych Niemiec²⁴⁰. Ostatecznie doszło do porozumienia w sprawie zmian traktatu UE, które miały na celu zmuszenie państw strefy euro do dyscypliny

²³⁸ H. Steltzner, *Griff nach unserem Gold*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 5.11.2011; D. Eckert, H. Zschäpitz, *Papandreou riskiert eine globale Finanzschmel*, „Die Welt” z 3.11.2011; *Griechenland-Hilfe: Schäuble zollt Griechen für Referendum „Respekt”*, ibidem; *Krise in Griechenland: Rösler droht Athen mit Rauswurf aus der Euro-Zone*, ibidem; T. Bielski, *Na czym stoi Europa*, „Gazeta Wyborcza” z 2.11.2011.

²³⁹ Kauder-Rede: „Auf einmal wird in Europa Deutsch gesprochen”, „Die Welt” z 15.11.2011.

²⁴⁰ H. Koziół, *Kryzys puka do bram Berlina*, „Rzeczpospolita” z 23.11.2011; J. Bielski, *Niemiec wobec kryzysu euro*, „Biuletyn Niemiecki” nr 21 z 30.11.2011, csm.org.pl/pl/nocache.html?cid=2507 &did = 2393&sechash.

budżetowej. Inicjatywę tę poparł również obecny w stolicy Alzacji premier Włoch Mario Monti. Prezydent Francji, który chciał przekonać Merkel do zdecydowanych i szybkich działań, nawet za cenę utraty w przyszłości tak cennej dla Francji suwerenności budżetowej, musiał skapitulować w kwestii skłonienia EBC do elastycznego działania i zakupu obligacji zadłużonych krajów. Niemcy odrzucili także drugi z kosztownych dla nich postulatów – emisję euroobligacji, argumentując, że dla tej operacji nie zostały nawet spełnione warunki „przedwstępne”. Komentując to spotkanie, dziennik „Die Welt” pisał, że jeśli „wspólna waluta ma nadal istnieć – a szanse na to są niezłe – Europa musi stać się niemiecka. Więcej kontroli, więcej dyscypliny i ostrzejsze sankcje. Kanclerz Merkel chce uspokoić rynki i budować nową stabilną Europę”²⁴¹.

Żelazny opór i próby forsowania własnych koncepcji przez niemiecką kanclerz zostały publicznie skrytykowane we Francji, do tej pory solidarnie wspierającej Niemcy w walce z kryzysem. W zaistniałej sytuacji duże wsparcie kanclerz Merkel otrzymała ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. 28 listopada w przemówieniu uzgodnionym wcześniej ze stroną niemiecką i wygłoszonym w siedzibie Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Berlinie zaapelował on o nową solidarność europejską i odwagę w podejmowaniu trudnych decyzji, które mogą zaowocować pełną integracją europejską (federacją). Domagał się od Niemiec, by „dla dobra waszego i naszego” pomogli strefie euro „przetrwać i prosperować”, gdyż nikt inny nie jest w stanie tego zrobić. Zachęcając je do działania, minister stwierdził, że zaczyna mniej „obawiać się niemieckiej potęgi niż niemieckiej beczynności” (...). Nie możecie sobie pozwolić na porażkę przywództwa. Nie możecie dominować, lecz macie przeprowadzić reformom”²⁴².

Tak potrzebne kanclerz poparcie polskiego polityka, *de facto* opowiadającego się za niemiecką koncepcją ratowania strefy euro, miało swoją cenę, którą Niemcy gotowi byli zapłacić. Wbrew intencjom Francji utworzenia homogenicznej eurogrupy kierującej się własnymi regułami i zasadami, co jednoznacznie oznaczało budowę Europy „dwóch prędkości”, Polska miała być włączona do procesu decyzyjnego w sprawie przyszłości unii walutowej i tym samym integracji europejskiej. W wystąpieniu 2 grudnia w *Bundestagu* kanclerz z naciskiem podkreśliła, że strefa euro ma być otwarta dla wszyst-

²⁴¹ Ch. B. S c h i l t z, *Jetzt regiert Angela Merkels harte Hand in Europa*, „Die Welt” z 28.11.2011. O spotkaniu zob.: *Nicolas Sarkozy et Angela Merkel à Strasbourg*, „Le Monde” z 24.11.2011; *Dreiertreffen in Straßburg: Gemeinsam gegen Eurobonds*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24.11.2011; *Regierungstreffen in Straßburg: Fiskalunion Europa*, „Der Tagesspiegel” z 1.12.2011; J. E i g e n d o r f, *Euro-Bonds? Bleiben Sie stur, Frau Bundeskanzlerin!*, „Die Welt” z 25.11.2011.

²⁴² *Polska a przyszłość Unii Europejskiej. Radosław Sikorski, Minister Spraw Zagranicznych RP, Berlin, 28 listopada 2011 r.*, http://www.msz.gov.pl/files/docs/komunikaty/20111128BERLIN/radoslaw_sikorski_polska_a_przyszlosc_ue.pdf; *Europakrise: „Ich fürchte die deutsche Untätigkeit”*, „Die Zeit” z 30.11.2011; T. B i e l e c k i, *Europa mówi Sikorskim*, „Gazeta Wyborcza” z 30.11.2011; *Vorschläge des polnischen Außenministers. Merkel sieht Schwung für EU-Vertragsreform*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29.11.2011.

kich, którzy chcą z nią współdziałać. Pochwaliła Warszawę, że wprowadziła euro, pragnie jednakże przyjąć mocniejsze zobowiązania i pójść drogą unii stabilności²⁴³.

Jeżeli Francja i Niemcy były zgodne co do ogólnych linii postępowania w sytuacji kryzysu strefy euro, to do końca broniły swoich pozycji w kwestiach szczegółowych, a na spotkaniu swoich zwolenników w Tulonie 1 listopada prezydent Francji mówił do pięcioletniego audytorium, że jest za niezależnością EBC i pełnieniem przez niego wyłącznych traktatowych funkcji (utrzymanie stabilności cen w UE), lecz w razie zagrożenia powinien on „działać dla Europy”. W jego opinii integracja europejska musi być pogłębiana na drodze współpracy międzyrządowej, a ostatnią instytucją w nakładaniu sankcji na niesubordynowane kraje euro powinna być rada premierów bądź prezydentów strefy euro, a nie Trybunał Sprawiedliwości UE (TSUE), czego domagali się Niemcy. Z drugiej strony prezydent uspokajał, że umocnienie roli instytucji unijnych i ich mocniejszy nadzór nad finansami państw członkowskich nie zagraża suwerenności Francji²⁴⁴.

Podczas wspomnianego wystąpienia w *Bundestagu* na początku grudnia A. Merkel odparła zarzuty mediów francuskich o chęć zdominowania Unii Europejskiej, dosadnie nazywając to „bzdurą i absurdem”. Zadeklarowała, że pragnie działać w duchu dawnych kanclerzy Konrada Adenauera i Helmuta Kohla i wprowadzić w UE tylko „kulturę stabilności i wzrostu”. Nie wchodząc w szczegóły przypomniała, że Paryż i Berlin wspólnie forsują zmianę traktatów europejskich i wprowadzenie sztywnych reguł gry oraz automatycznych kar dla krajów przekraczających 3% deficyt budżetowy i 60% próg zadłużenia wewnętrznego. Nie pozostawiła wątpliwości, że misją EBC jest dbałość o stabilność cen i poziom inflacji, a nie skupowanie obligacji nadmiernie zadłużonych państw²⁴⁵.

5 grudnia na spotkaniu na szczycie w Paryżu doszło do uzgodnienia francusko-niemieckiego stanowiska przed zbliżającym się posiedzeniem szefów państw unijnych, które następnie w formie listu przedstawione zostało przewodniczącemu Rady Europejskiej H. van Rompuyowi. W kwestii najważniejszej – sankcji finansowych dla państw naruszających progi zadłużania wewnętrznego i deficytu budżetowego przewidziano automatyczne kary finansowe zatwierdzane przez sędziów Trybunału Sprawiedliwości UE, który miałby też prawo weta w stosunku do złych projektów ustaw budżetowych. Jako że stanowiło to bezprecedensową ingerencję w sferę suwerenności państwowej, wskutek oporu Paryża uzgodniono kompromis. 85% członków

²⁴³ Bart, *Merkel mówi o przyszłości Europy i chwali Polskę*, „Gazeta Wyborcza” z 2.12.2011.

²⁴⁴ Ch. J a i g u, *Politique Sarkozy, l'Europe au coeur de la campagne*, „Le Figaro” z 2.12.2011 ; S. L e h n a r t z, *Sarkozy will Europa mal eben neu erfinden*, „Die Welt” z 1.12.2011.

²⁴⁵ *Merkel bekräftigt Ziel einer Änderung der EU-Verträge. Regierungserklärung. Deutscher Bundestag*, http://www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2011/36876770_kw48_de_regierungserklaerung/index.html; *Regierungserklärung: Merkel fordert „neue europäische Schuldenbremse”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2.12. 2011; *Regierungserklärung: Merkel: Kein „Befreiungsschlag” in der Euro-Krise*, „Der Tagesspiegel” z 2.12.2011; *Angela Merkel: Niemcy chcą zdominować Europę? To bzdura i absurd*, „Rzeczpospolita” z 3.12.2011.

rady państw strefy euro mogło uchylić zastosowanie takich restrykcji. Taka sama większość, a nie jednogomyślność miałyby decydować o udzieleniu pomocy z nowego funduszu stabilizacyjnego (*ESM*) dla zagrożonych krajów. Zaczęłyby on działać w 2012 r., rok wcześniej niż planowano. Zasady dyscypliny budżetowej państwa członkowskie strefy euro miały wprowadzić do własnych konstytucji. Prezydent Sarkozy oraz kanclerz Merkel postulowali, by reforma strefy euro dokonała się poprzez poprawki do obecnych traktatów UE, a jeżeli będzie to niemożliwe – w formie umowy międzyrządowej 17 państw strefy euro. Życzeniem obu polityków było, by państwa członkowskie ratyfikowały nowe porozumienia do marca 2012 r., a więc jeszcze przed kwietniowymi i majowymi wyborami prezydenckimi we Francji²⁴⁶.

Zgodnie z przewidywaniami recepta, która powstała pod twardym naciskiem rządu niemieckiego, na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli 8-9 grudnia uzyskała poparcie zdecydowanej większości państw. „Unia fiskalna” i jej ścisłe egzekwowanie przez instytucje wspólnotowe nie budziły zastrzeżeń, wątpliwości powstały natomiast w kwestii jej wprowadzania przez zmianę istniejących traktatów. Niektóre państwa, jak np. Polska, obawiały się, że procedura ratyfikacji nowego układu przez wszystkie kraje członkowskie zajmie tyle czasu, że dojdzie w tym okresie na trwałe do powstania Unii „dwóch prędkości”. Po dziewięciu godzinach obrad „unię fiskalną” zaakceptowano, ale opór stawiał brytyjski premier David Cameron, który żądał w zamian za zgodę na zmianę traktatów UE specjalnych gwarancji dających Londynowi prawo do nietykalności ich usług finansowych. Efektem sporu stała się decyzja o zacieśnianiu dyscypliny w strefie euro i przyjęcie od dawna dyskutowanej alternatywnej umowy międzyrządowej w gronie państw strefy euro.

Poza Wielką Brytanią wszystkie państwa członkowskie złożyły deklaracje o uczestnictwie w pracach nad nową umową międzyrządową. Trzy państwa – Szwecja, Węgry, Czechy – ostateczną decyzję o przystąpieniu do negocjacji uzależniły od zgody swoich parlamentów. Umowa miała zostać podpisana najpóźniej w marcu 2012 r. i podlegałaby procedurze ratyfikacji w drodze parlamentarnej bądź referendalnej.

Inną ważną sprawą omawianą w Brukseli był niedobór środków finansowych na ratowanie zagrożonych państw, które skurczyły się do poziomu 250 mld euro. Podjęto decyzję o dokapitalizowaniu *EFSSF* o 200 mld euro, z czego 150 mld euro miałyby mieć formę gwarancji pożyczek z banków centralnych strefy euro dla MFW oraz ewentualnie 50 mld euro pochodzić z krajów spoza unii walutowej, m.in. z Polski²⁴⁷.

²⁴⁶ *Deutsch-französisches Treffen: Merkel und Sarkozy wollen automatische Strafen für Schuldenländer*, „Der Tagesspiegel” z 6.12.2011; W. Lorenz, *Walka o ocalenie strefy euro*, „Rzeczpospolita” z 4.12.2011; T. Bieliński, *Recepta Merkel i Sarkozy’ego*, „Gazeta Wyborcza” z 6.12.2011. Por. *Angela Merkel souhaite une „union budgétaire” de l’Europe*, „Le Journal du dimanche” z 2.12.2011; *Zone euro: Paris et Berlin divergent*, ibidem.

²⁴⁷ *Kampf gegen Staatsschuldenkrise: Euro-Rettung mit schwerem Kollateralschaden*, „Financial Times Deutschland” z 9.12.2011; M. VISO, *Euro: 9 heures de négociations pour un accord*, „Le Figaro” z 9.12.2011; *Schuldenkrise: Merkel zufrieden, Großbritannien im Abseits*, „Frankfurter Rundschau” z 9.12.2011; Ch. B. Schiltz, *Dieser Gipfel wird Deutschland stark verändern*, „Die Welt” z 9.12.2011; *Europäische Union nach dem Gipfel. Mitgegangen*,

We Francji i Niemczech rezultaty szczytu przyjęto z umiarkowanym optymizmem. W obu krajach uznano, że przede wszystkim przyczynił się do częściowego uspokojenia sytuacji na rynkach finansowych i już to samo w sobie było sukcesem. Na tym też etapie więcej nie można było osiągnąć. Jednakże przywódca socjalistycznej opozycji i kandydat na prezydenta Francji François Hollande wyrażał rozczarowanie osiągniętymi wynikami i obiecywał w przyszłości renegeację umowy, gdyż nie zawierała ona obietnicy kluczowej – sposobu przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Zresztą w RFN w podobnym tonie wypowiadał się minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle, który m.in. na łamach „Gazety Wyborczej” apelował o wzrost gospodarczy, rozbudowę rynku wewnętrznego, branż przyszłościowych (energetyka, technologie informatyczne) i tworzenie przyjaznych warunków dla przedsiębiorców²⁴⁸.

Ostrze krytyki mediów obu krajów obróciło się przede wszystkim przeciwko Brytyjczykom, rozbijającym europejską solidarność w trudnym okresie próby. W najbardziej skrajnych opiniach domagano się ich usunięcia z Unii Europejskiej, ponieważ hamują proces integracji i budowę zjednoczonej Europy²⁴⁹. Z kolei prasa brytyjska nie pozostawała dłużna i broniąc Camerona, alarmowała o hegemonistycznych skłonnościach Niemiec i ich próbach podporządkowania sobie całej Europy, co od dawna było ich marzeniem. Dziennik „Guardian” podsumowywał ostrzegawczo, że kiedy „opadnie kurz, wyłoni się zimna nowa Europa z Niemcami na czele”²⁵⁰.

Przed szczytem Rady Europejskiej w końcu stycznia 2012 r., który miał przyjąć pakt o „unii fiskalnej”, kanclerz Niemiec w szeroko reklamowanym wywiadzie udzielonym dla 6 gazet europejskich, m.in. hiszpańskiego „El País”, niemieckiej „Süddeutsche Zeitung” i „Gazety Wyborczej”, twardo broniła tej koncepcji. Nie pozostawiła cienia wątpliwości, że jedyną receptą na wyjście z kryzysu są słowa Winstona Churchilla z 1940 r. o „krwi, pocie i łzach”. Jednocześnie kładła nacisk na wzrost gospodarczy, konkurencyjność i innowacyjność oraz tworzenie nowych miejsc pracy. Domagała się prywatyzacji, otwarcia zamkniętych zawodów i przeprowadzenia zdecydowanych reform socjalnych. Przychyliła się do francuskich opinii, że europejską gospodarkę trzeba pobudzać pieniędzmi ze wspólnej kasy, ale nie godziła się,

mitgefangen, „Süddeutsche Zeitung” z 9.12.2011; K. K i s t e r, *EU-Gipfel: Der Euro-Beschluss ist politisch teuer erkaufte*, „Die Zeit” z 10.12.2011; H. K a f s a c k, *EU-Gipfel: Merkel: Gipfel ist Durchbruch zur Stabilitätsunion*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9.12.2011; *Euro-Rettung: Was auf dem Gipfel beschlossen wurde*, „Der Spiegel” z 9.12.2011.

²⁴⁸ S. L e h n a r t z, *Frankreichs Sozialisten stellen Gipfel-Einigung infrage*, „Die Welt” z 13.12.2011; G. W e s t e r w e l l e, *Europa, odwagi!*, „Gazeta Wyborcza” z 2.12.2011.

²⁴⁹ *Brüsseler Beschlüsse: „Anfang vom Ende der britischen EU-Mitgliedschaft”*, „Die Welt” z 11.12.2011; F e d e r, *Beschlüsse: Camerons Nein ist falsch und gefährlich für Europa*, ibidem; *EU-Gipfel: Camerons Blockade spaltet Großbritannien*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9.12.2011; *EU-Gipfel zur Euro-Schuldenkrise: Briten bleibt Extrawurst im Hals stecken*, „Financial Times Deutschland” z 9.12.2011; F. C o l l o m p, *Londres s'éloigne de l'Union européenne*, „Le Figaro” z 9.12.2011.

²⁵⁰ I. T r a y n o r, *As the dust settles, a cold new Europe with Germany in charge will emerge*, „The Guardian” z 9.12.2011; *Europe speaks German now! Controversial claim from Merkel ally that EU countries all follow Berlin's lead – and Britain should fall into line*, „Daily Mail” z 23.12.2011. Por. *Euro-Krise: Briten wütend über deutsche Dominanz in Europa*, „Die Welt” z 17.11.2011.

by to na Niemcy spadł cały ciężar walki z kryzysem, gdyż ich możliwości „nie są nieskończone”²⁵¹. Miała świadomość, że w świetle sondaży 73% Niemców było zdania, że ich kraju nie stać już na większe zaangażowanie w proces ratowania euro i gospodarek państw zagrożonych. Z jednej strony zwiększała się presja międzynarodowa na Niemcy, aby sięgnęły głębiej do kieszeni, z drugiej nasilały się żądania obywateli, aby Niemcy przestały finansowo wspierać Greków i Włochów.

30 stycznia 2012 r. na szczycie w Brukseli unijni przywódcy zatwierdzili pakt fiskalny, którego celem było zaostrzenie dyscypliny budżetowej, a tym samym poprawa wiarygodności państw strefy euro wobec rynków finansowych. Zawierał on m.in. nową złotą regułę wydatkową, mającą zapobiec zadłużaniu się państw strefy euro w przyszłości. Według niej roczny deficyt strukturalny kraju objętego paktem nie może przekroczyć 0,5% nominalnego PKB. Kraje będą musiały ją wdrożyć do prawa narodowego, najlepiej konstytucji. Tym samym państwa członkowskie zobowiązywały się do redukcji zadłużenia wewnętrznego i trzymania go na pułapie do 60% PKB w skali rocznej. Można będzie odejść od tych ustaleń, ale tylko przy nadzwyczaj ostrej recesji. Porozumienie ułatwi też nakładanie sankcji finansowych na kraje euro, które przekraczają dozwolony próg deficytu budżetowego (3% PKB). W tej kwestii pakt fiskalny przewiduje istotną rolę dla Komisji Europejskiej oraz Trybunału Sprawiedliwości UE. To Komisja Europejska będzie kontrolować wdrażanie nowych zasad fiskalnych, a Trybunał orzekać kary finansowe dla państw, które nie wdrożą reguły wydatkowej. Kary w wysokości do 0,1% PKB kraju zasila przyszły fundusz ratunkowy dla eurolandu *ESM*. Ratyfikacja paktu byłaby dla krajów euro warunkiem uzyskania pomocy z nowego, wartego 500 mld euro, funduszu ratunkowego eurolandu (*ESM*), który rozpocznie funkcjonowanie w lipcu 2012 r. Budzącą spore kontrowersje kwestię udziału państw nie będących członkami strefy euro w posiedzeniach „17” rozwiązała Francja, a Niemcy tylko przychyliły się do tej opinii. Postanowiono, że państwa spoza strefy euro będą mogły być dopraszane na tematyczne szczyty tej strefy, dotyczące konkurencyjności, zatrudnienia, globalnej strategii euro, oraz „przynajmniej raz w roku” na szczyty poświęcone kwestii wdrażania paktu fiskalnego. Gotowość do podpisania paktu wyraziły wszystkie kraje UE oprócz Wielkiej Brytanii oraz Czech, które podtrzymały opinię o konieczności wcześniejszych konsultacji w parlamencie²⁵².

2 marca 2012 r. ostatecznie 26 przywódców krajów UE (bez Zjednoczonego Królestwa) podpisało w Brukseli nowy traktat międzyrządowy określą-

²⁵¹ *Angela Merkel über die Europäische Union „Deutschlands Kraft ist nicht unendlich”*, „Süddeutsche Zeitung” z 25.01.2012; *Schuldenkrise in Europa: Merkel warnt vor einer Überforderung Deutschlands*, „Die Welt” z 26.01.2012; B. T. W i e l i ń s k i, *Krew, pot i łzy Angeli Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 26.01.2012.

²⁵² *Pour l’euro, l’Europe se dote d’une discipline de fer*, „Libération” z 31.01.2012; *Fortschritte bei Gesprächen über Schuldenschnitt*, „Financial Times Deutschland” z 31.01.2012; *Niepełne zwycięstwo Polski? Francja ustępuje ws. szczytów strefy euro*, „Gazeta Wyborcza” z 30.01.2012; A. S ł o j e w s k a, *Polska w unii fiskalnej*, „Rzeczpospolita” z 31.01.2012. Por. A. G o s t y ń s k a, P. T o k a r s k i, *Spór o nowy pakt fiskalny – analiza i ocena*, „Biuletyn PISM” nr 17 z 14.02. 2012, http://www.pism.pl/files/?id_plik=9516.

jący zasady wzmocnienia dyscypliny finansowej w Unii Europejskiej. Jego oficjalna nazwa brzmiała: Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej (*Treaty on the stability, coordination and management in the Economic and Monetary Union*). Zawierał on wszystkie postanowienia podjęte na spotkaniu Rady Europejskiej w końcu stycznia 2012 r. Umowa wejdzie w życie 1 stycznia 2013 r., przy założeniu, że do tego czasu będzie ratyfikowana przez co najmniej 12 z 17 państw strefy euro²⁵³.

Niemcy okazywali niemałe zadowolenie z osiągniętego porozumienia, choć oponenti w niemieckim parlamencie wskazywali, że brak prawnej możliwości wystąpienia z paktu powoduje, że RFN po „wieczne czasy” zwiąże swoje losy z Unią Europejską. Podczas konferencji prasowej kanclerz A. Merkel z naciskiem jednak podkreślała, że pakt stanowi nowy rozdział w przezwyciężaniu kryzysu i poważny krok na drodze do unii stabilizacji, a w dalszej perspektywie zawiera elementy pozwalające przejść w krótkiej perspektywie do unii politycznej (*Schritt auf dem Weg zu einer Stabilitätsunion und auch zu Elementen einer politischen Union innerhalb sehr kurzer Frist zu gehen*). Wyrażała nadzieję, że przyjęte porozumienia będą ściśle respektowane i zwycięży odpowiedzialność. Silnie opowiadała się za pobudzaniem wzrostu w unijnych państwach i nadaniem nowych bodźców gospodarce i nowych impulsów dla wzrostu konkurencyjności europejskich produktów na rynkach światowych²⁵⁴.

²⁵³ Pełny tekst: *Treaty on the stability, coordination and management in the Economic and Monetary Union*, <http://www.european-council.europa.eu/media/582311/05-tesm2.en12.pdf>.

²⁵⁴ *Pressekonferenz von Bundeskanzlerin Merkel zu den Ergebnissen des Europäischen Rates am 1./2. März in Brüssel*, http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Mitschrift/Pressekonferenzen/2012/03/2012-03-02-eu-rat-bkin.html;jsessionid=F458A5386E89610086C5F39441F36975.s2t2?nn=28588&__site=Nachhaltigkeit. Głosy krytyczne: *Fiskalpakt bindet Deutschland auf ewig an die EU*, „Die Welt” z 29.03.2012.

KONKLUZJE

W początkach XX wieku Niemcy zaprzepaściły szansę na odgrywanie roli pokojowego hegemonu w Europie. Po pokonaniu Francji w 1870 r., co wzbudziło narodową euforię, i proklamacji II Rzeszy przeżyły okres niespotykanego przyspieszonego rozwoju i industrializacji. Częściowo dzięki reparacjom francuskim stały się pionierami w dziedzinach przemysłu chemicznego, optycznego, maszynowego i samochodowego, imponowały poziomem medycyny i regulowanymi przez państwo świadczeniami społecznymi. W końcu XIX stulecia na Niemcy przypadała większość światowych patentów. Ale niemiecki militarizm, chęć dominacji i arogancja dworu panującego zaprzepaściły możliwość pokojowego emanowania zdobyczami techniki i cywilizacji na ościennie kraje. Niemcy wywołały I wojnę światową i ją spektakularnie przegrały, choć stopa obcego żołnierza nie stała na ziemi niemieckiej. Drugą szansę, jak pisał wybitny historyk mieszkający w USA Fritz Stern, otrzymały dopiero w wyniku zjednoczenia Niemiec. Europa obawiała się niemieckiego kolosa ulokowanego w jej centrum, dominującego nad pozostałymi państwami sprawnie funkcjonującą gospodarką. Jednocześnie żywiono nadzieję, że zjednoczone Niemcy w dowód elementarnej wdzięczności za okazane im zaufanie użyją swojej potęgi do budowy zjednoczonej Europy i przyspieszenia jej rozwoju. Traktat z Maastricht zgodnie z francuskimi intencjami miał „pogłębić” integrację europejską i na trwałe związać RFN z europejską konstrukcją. Miało to zapobiec dryfowaniu Niemiec w Europie w oczekiwaniu na korzyści i oferty płynące z różnych stron, np. Rosji. Przez powołanie do życia Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony poważnie ograniczono ich możliwość do prowadzenia samodzielnej polityki bez aprobaty sojuszników i partnerów.

Za czasów kanclerstwa H. Kohla Niemcy godziły się na narzuconą im rolę. Zrezygnowały z marki niemieckiej będącej symbolem niemieckiego prestiżu i osiągniętej *prosperity*, konsekwentnie realizowały wprowadzanie w życie tzw. trzech filarów Traktatu z Maastricht i zabiegały o poszerzenie Unii Europejskiej o nowych członków, chcąc dokończyć dzieła budowy zjednoczonej Europy. Własną politykę zagraniczną i jej cele utożsamiały z polityką europejską. Nie ulega wątpliwości, że przy okazji wykazywały sporo dbałości o własne interesy. Można powiedzieć, że stały się mistrzami w formułowaniu i forsowaniu własnych rozwiązań i postulatów za pomocą pięknie brzmiącej retoryki europejskiej. Przełom nastąpił w 1998 r., kiedy na arenę polityczną wkroczył Gerhard Schröder i pokolenie polityków urodzonych po II wojnie światowej, pozbawionych kompleksów i „kultury wstrzemięźliwości”. Z pewnością musiał nastąpić taki moment w dziejach kontynentu, kiedy Niemcy za wszelką cenę zaczęły domagać się etykiety „normalnego państwa”, posiadającego własne, narodowe interesy. Niemcy szybko zderzyły się z dylematem:

w jaki sposób harmonizować narodowy egoizm i europejską solidarność. Wydaje się, iż doskonale rozumiał to kanclerz Schröder, który jak pokazały wcześniej podane przykłady, kontynuował dzieło zjednoczenia Europy, ale i w pełni identyfikował się z postrzeganiem Niemiec jako „wielkiego mocarstwa” (*Grossmacht*). Intuicyjnie wyczuwał, że budowa państwa prowadzącego stanowczą, samodzielną politykę zagraniczną, potrafiącego stawiać opór niekorzystnym dla siebie rozwiązaniom na arenie międzynarodowej w coraz większym stopniu jest akceptowana przez niemieckie społeczeństwo. Trudno nie oprzeć się stwierdzeniu, że tą filozofią myślenia zapoczątkował erozję niemieckiej polityki europejskiej i jednoznacznej identyfikacji interesów Niemiec z europejskimi. Powstało wrażenie, że opcja europejska nie jest jedyną orientacją w polityce zagranicznej Niemiec, a ujście dla ich ambicji znajdować się może poza granicami starego kontynentu.

W okresie rządów kanclerz A. Merkel Niemcy z pewnością nie znalazły się w fazie nowego „wilhelmizmu” ani nie szukały nowego miejsca pod słońcem. Dominowały elementy kontynuacji i ostrożnych zmian. Fiasko hołubionej przez Niemcy Konstytucji dla Europy i starań na rzecz stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ pokazywały, iż Niemcy miały znacznie mniejsze możliwości działania, aniżeli im się na ogół przypisywało. Choć trudno to sobie wyobrazić, ale w warunkach polaryzacji społeczeństwa, ścierania się różnych opcji i poglądów, ich politykę cechują chaotyczne próby dostosowywania się do nowych realiów, w jakich przyszło działać republice berlińskiej. Rząd A. Merkel próbuje dopiero uporządkować zaistniałą sytuację, co nie jest takie łatwe, zważywszy na koalicyjny charakter rządu i miejscami – co pokazał kryzys strefy euro – uciążliwą współpracę z *FDP*, a wcześniej z *SPD*. Silny jest nadal w kraju pacyfizm społeczny, nie ma mowy o powszechnej zgodzie co do celów, roli i miejsca RFN w nowym łańdź międzynarodowym. Na to wszystko nakłada się niewydolność systemu opieki społecznej i dramatyczne starzenie się społeczeństwa.

W prognozie średnio- i długoterminowej należy założyć, że rola i znaczenie Niemiec w Unii Europejskiej będą systematycznie wzrastały. W RFN toczy się poważna debata na temat jej miejsca i roli w Unii Europejskiej, znaczenia integracji dla przyszłości kontynentu europejskiego i wreszcie wpływu integracji na pozycję polityczną i kondycję gospodarczą samych Niemiec w Europie i świecie. Na razie przeważają oceny pozytywne i dominuje hasło „więcej Europy” (*mehr Europa*). Niemcom odpowiadają wartości, którymi kieruje się Unia, zależy im na stabilności gospodarczej, umocnieniu euro i Jednolitego Rynku Wewnętrznego, budowie społeczeństwa obywatelskiego, zacieraniu różnic w rozwoju regionów oraz na wspólnej polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony. Generalnie są zdania, że tylko w zjednoczonej Europie „mają przyszłość, dobrobyt i bezpieczeństwo”. Nie oznacza to, że Niemcy są monolitem i nie spierają się w wielu istotnych dla rozwoju Unii sprawach.

W RFN istnieje szeroki rozdziew opinii na temat przyszłości UE, od ocen i prognoz pesymistycznych (scenariusz „Titanica” dla UE) po rozwój UE metodą Moneta, w systemie „centrów grawitacyjnych”, czy utworzenie „superpaństwa”. Proeuropejskie elity są raczej zaniepokojone utrzymaniem się dość słabego poparcia dla integracji europejskiej w społeczeństwie i zadowolenia z systemu demokratycznego Unii. Szeroki sondaż przeprowadzony na zlecenie gazety „Die Welt” w 2007 r., jeszcze przed kryzysem finansowym, pokazał, iż na pytanie, czy UE nie posiada zbyt wiele władzy, „ponieważ większość regulacji prawnych ustalana jest przez Brukselę, a nie przez Berlin”, twierdząco odpowiedziało 62% badanych, tylko 11% było zdania, że UE powinna być jeszcze silniejsza i potężniejsza, nikt natomiast nie uważał, że Komisja Europejska jest „superrządem” europejskim. Komentujący te sondaże wskazywali na szerokie spektrum poglądów i opinii istniejących w RFN.

W chwili obecnej Niemcy nie mają dobrej recepty na przyszłość Unii Europejskiej. To co w aspekcie gospodarczym proponują – rozczarowuje. W perspektywie krótko- i średnioterminowej proponują rozwiązania, które od dawna są przedmiotem eksperckich debat. Należą do nich rygorystyczne wdrażanie i kontrolowanie „unii fiskalnej”, nacisk na wzrost gospodarczy, konkurencyjność i innowacyjność oraz tworzenie nowych miejsc pracy. Domagają się większej prywatyzacji, otwarcia zawodów zamkniętych i zdecydowanych reform socjalnych. Ostrożność kanclerz A. Merkel w formułowaniu zadań wynika z reakcji wewnętrznych. W świetle sondaży 73% Niemców jest zdania, że ich kraju nie stać już na większe zaangażowanie w proces ratowania euro i większą ofiarność w budowaniu zjednoczonej Europy.

Już dzisiaj wśród elit politycznych RFN pojawiają się hasła o konieczności powrotu do niemieckiej *Sonderweg* i reanimacji tzw. kwestii niemieckiej. Coraz bardziej otwarcie nad Renem, Szprewą i Hawelą pisze się o „dezeuropeizacji” (*De-Europäisierung*) Niemiec i „domestykacji” (*Domestizierung*) polityki niemieckiej. W świetle badań Instytutu Forsa w październiku i listopadzie 2011 r. 31% Niemców uważa, że ich punktem odniesienia w polityce zagranicznej powinna być bliska współpraca z Chinami, Indiami i Brazylią, a tylko 33% jest za kontynuacją kooperacji z partnerami z Unii Europejskiej, jedna trzecia nie posiada opinii w tej sprawie²⁵⁵. Z kolei inni wskazują, że decyzja Trybunału Konstytucyjnego z 1994 r. o ekspedycji niemieckich sił za granicę, tzw. ustawy kompensacyjne z 2009 r. i werdykt Trybunału z września 2011 r. w kwestii niemieckiego udziału w ratowaniu państw strefy euro poważnie ograniczają kompetencje rządu w polityce zagranicznej i uzależniają podjęcie decyzji od woli parlamentu czy odpowiednich jego komisji²⁵⁶.

²⁵⁵ Szerzej zob. G. Hellmann, *Lamed Power. Germany and European Integration*, [w:] G. Hellmann (ed.), *Germany's EU Policy on Asylum and Defence. De-Europeanization by Default?* New York 2006, s.156-184. Por. H.W. Maull, *Weltpolitik in der Turbulenz. Schlussfolgerungen für die deutsche Außenpolitik*, FES. Internationale Politikanalyse, September 2010, <http://library.fes.de/pdf-files/id/ipa/07483.pdf>.

²⁵⁶ S. Harmsch, *Die Aussen- und Sicherheitspolitik...*, s. 59-62.

Niemcy znajdują się jeszcze na etapie definiowania swojego miejsca w Europie i świecie w skomplikowanych uwarunkowaniach XXI w. Z pewnością będą podejmowały próby wzmocnienia swojej pozycji międzynarodowej w relacjach zarówno transatlantyckich, jak i w Unii Europejskiej. Ale można to określić jako współzawodnictwo w procesie globalizacji, a nie dążenie do hegemonii. Kanclerz A. Merkel niezachwianie przekonuje, że w swojej działalności kieruje się przesłaniem *in dubio pro Europa* i nie ma podstaw, by temu nie wierzyć. Na razie nie są to działania spójne, trudno też mówić o ich jakiejś większej skuteczności i jest na to wiele przykładów. Były kanclerz H. Schmidt przestrzega, że Niemcy nadal muszą delikatnie obchodzić się ze swoją wielkością, ponieważ jakiegokolwiek dążenia hegemonialne czy próby ultymatywnego narzucania własnych rozwiązań w Unii i poza nią spowodują powrót do znanych scenariuszy – tworzenia antyniemieckich aliansów i koalicji. Nie mogą też popadać i w drugą skrajność, tzn. uważać, że ich wpływ na bieg wydarzeń na kontynencie jest przesadnie wyolbrzymiany, a ich możliwości bardzo ograniczone. Jak pisał metaforycznie przed wieloma latami znany brytyjski historyk i publicysta Timothy Garton Ash: „Słoń nigdy nie zdobędzie zaufania, jeżeli będzie o sobie mówił, że jest tylko gołębiem”²⁵⁷.

²⁵⁷ T. G. A s h, *Im Namen Europas. Deutschland und der geteilte Kontinent*, München – Wien 1993, s. 557.

Bibliografia

I. Źródła

- Allensbach, Institut für Demoskopie, 2005: IfD-Umfrage Nr. 7070 vom Mai 2005.
- Andreae L. *Reform in der Warteschleife. Ein deutscher Sitz im UN-Sicherheitsrat?* München 2002.
- Ansprache von Bundespräsident Roman Herzog bei der Deutschen Gesellschaft für Auswärtige Politik in Bonn, 13 März 1995*, http://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Roman-Herzog/Reden/1995/03/19950313_Rede.html.
- Archiv der Gegenwart* (1990-1997).
- Aufbruch und Erneuerung – Deutschlands Weg ins 21. Jahrhundert. Koalitionsvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands und Bündnis 90/Die Grünen, Bonn, 20. Oktober 1998*, <http://www.trend.infopartisan.net/trd1098/vertrag.html>.
- Auswärtiges Amt, 2006: Pressemitteilung des Auswärtigen Amt „Bundesminister Steinmeier zum 1. Krisenpräventionsbericht der Bundesregierung vom 31.5.2006*, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Infoservice/Presse/Meldungen/2006/060531-Krisenpraevention.html> [2.06.2006].
- Bahr E., „Wir müssen lernen, wieder eine normale Nation zu sein“, *Interview mit Egon Bahr*, „Junge Freiheit“ nr 46, 5.11.2004.
- Bulletin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung* (1990-2011).
- Bundeskanzleramt, 2005: Gerhard Schröder: Kontinuität in den wichtigen Bereichen, Pressemitteilung vom 19.11.2005*, <http://www.bundesregierung.de/artikel-,413.919173/Gerhard-Schroeder-Kontinuitaet.htm>.
- Demographische Belastungen für Wachstum und Wohlstand in Deutschland, Bundesbank, Monatsbericht Dezember 2004*, http://www.bundesbank.de/download/volkswirtschaft/mba/2004/200412mba_demographbelast.pdf.
- Demoskopisches Meinungsbild in Deutschland zur Sicherheits- und Verteidigungspolitik 1992*. Schriftenreihe der Akademie der Bundeswehr für Information und Kommunikation, Adenau 1993.
- Deutsch-französische Agenda 2020*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2010/02/2010-02-04-deutsch-franzoesische-agenda-2020.html>.
- Deutsch-französischer Ministerrat in Berlin am 14 März 2006*, http://www.Diplomatie.gouv.fr/de/landerinformationen_1/deutschland_10/das-deutschfranzosische-paar_1034/deutsch-franzosischer-ministerrat-14.-03.2006_1714.html.
- ESV – Sieben gemeinsamen Initiativen. Gemeinsame Erklärung Deutschlands, Frankreichs, Luxemburgs und Belgiens zur Europäischen Sicherheits- und Verteidigungspolitik, Brüssel 29. April 2003*, „Dokumente. Zeitschrift für deutsch-französischen Dialog“ 2003, nr 3.
- „Europa gelingt gemeinsam“. *Präsidenschaftsprogramm. 1. Januar -30. Juni 2007*. <http://www.auswaertiges-amt.de/dIplo/de/EU-P/EU-P.html>.
- Fischer J., *Vom Staatenverbund zur Föderation – Gedanken über die Finalität der europäischen Integration*, „Integration“ nr 3/2000.
- Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11.11.2005* (material powielany).
- Germany proposes new euro-zone stability fund paper, 23.20.2011*, <http://af.reuters.com/article/metalsNews/idAFLDE6BM05420101223>.
- The Global Plan for Recovery and Reform. 2 April 2009*, <http://www.g20.org/Documents/final-communique.pdf>.
- Kaiser K., *Deutschlands Vereinigung. Mit wichtigen Dokumenten*, Bergisch Gladbach 1991.
- Kaiser K. (Hrsg.), *Zur Zukunft der deutschen Außenpolitik. Reden zur Außenpolitik der Berliner Republik*, Bonn 1998.

- Mandat Konferencji Międzyrządowej. Rada Europejska w Brukseli 21-22 czerwca 2007 r. Konkluzje prezydencji*, <http://www.prezydencjaue.gov.pl/files/ger.pdf>.
- Pakt für den Euro, Die Bundesregierung*, http://www.bundesregierung.de/nn_987416/Content/DE/Artikel/2011/03/2011-03-25-pakt-fuer-den-euro.html.
- Polska a przyszłość Unii Europejskiej. Radosław Sikorski, Minister Spraw Zagranicznych RP Berlin, 28 listopada 2011 r.*, http://www.msz.gov.pl/files/docs/komunikaty/20111128_BERLIN/radoslaw_sikorski_polska_a_przyszlosc_ue.pdf.
- Pressekonferenz von Bundeskanzlerin Merkel zu den Ergebnissen des Europäischen Rates am 1./2. März in Brüssel*, http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Mitschrift/Pressekonferenzen/2012/03/2012-03-02-eu-rat-bkin.html;jsessionid=F458A5386E89610086C5F39441F36975.s2t2?nn=28588&__site=Nachhaltigkeit.
- Rada Europejska w Brukseli 21-22 czerwca 2007 r. Konkluzje prezydencji*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_Data/docs/pressData/PL/ec/94942.pdf.
- Rada Europejska 25-26 marca 2010. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/113605.pdf.
- Rada Europejska. 17 czerwca 2010 r. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/115354.pdf.
- Rada Europejska 16-17 grudnia 2010. Konkluzje. Załącznik nr I*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/118607.pdf.
- Rada Europejska 24-25 marca 2011 roku. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/120311.pdf.
- Rada Europejska 23-24 czerwca 2011 roku. Konkluzje*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/PL/ec/123087.pdf.
- Rede Helmut Schmidt auf dem SPD-Bundesparteitag am 4. Dezember 2011 in Berlin. Pressemitteilung · 410/11*, http://www.spd.de/aktuelles/Pressemitteilungen/21498/20111204_rede_helmut_schmidt.html.
- Rozporządzenie Rady ustanawiające europejski mechanizm stabilizacji finansowej, 9606/10*, <http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/10/st09/st09606.pl10.pdf>.
- Schröder G., *Rede beim Weltwirtschaftsforum am 1. Februar 2002 in New York*, <http://www.bundesregierung.de/rede,-68583/Rede-von-Bundeskanzler-Gerhard.htm>.
- Schröder G., *Rede von Bundeskanzler Gerhard Schröder zum Wahlkampfauftakt am Montag, 5. August 2002 in Hannover*, <http://www.spd.de/servlet/PB/show/1019520/Schr%F6der%20Rede%20Wahlkampf-auftaktHannover.doc>.
- Statistisches Jahrbuch 2011 für die Bundesrepublik Deutschland mit internationalen Übersichten*, http://www.bv-agrar.de/bvagr/ agrarwelt/aten/estatis/Statistisches_jahrbuch011.pdf.
- Das statistische Jahrbuch 2007 für die Bundesrepublik Deutschland*, <http://www.destatis.de/jetspeed/portal/cms/Sites/destatis/Internet/DE/Content/Publikationen/Querschnittsveroeffentlichungen/StatistischesJahrbuch/Jahrbuch2007/Download;templateId=renderPrint.psm>.
- Urteil des Bundesverfassungsgerichts vom 12. Juli 1994, Karlsruhe 1994.*
- Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Der Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU, FDP. 17. Legislaturperiode*, <http://www.cdu.de/doc/pdfc/091026-koalitionsvertrag-cducsu-fdp.pdf>.
- Wegmarken für ein neues Grundsatzprogramm – Sozialdemokratische Vorstellung zur nachhaltigen Gestaltung der globalen Epoche. Zwischenbericht der Grundsatzkommission an den Parteitag der SPD in Nürnberg, 19-22. November 2001*, http://www.spd.de/servlet/PB/show/1010247/programmdebatte_zwischenbericht20ipdf.
- „Wir müssen wieder Zuversicht geben“. Helmut Kohl über eine Außenpolitik, der es an Verlässlichkeit mangelt, „Internationale Politik“ nr 5/2011.

II. Wspomnienia

- Kohl H., *Erinnerungen 1990 bis 1994*, München 2007.
- Fischer J., *Die rot-grünen Jahre. Deutsche Außenpolitik – vom Kosovo bis zum 11. September*, Köln 2007.
- Schröder G., *Entscheidungen. Mein Leben in der Politik*, Hamburg 2006.

III. Opracowania

- Arnold H., *Deutschlands Größe – Deutsche Außenpolitik zwischen Macht und Mangel*, München 1995.
- Ash, T. G., *Im Namen Europas – Deutschland und der geteilte Kontinent*, München 1993.
- Bachmann K., *Republika bez gorsetu*, Wrocław 2005.
- Bahr E., *Der deutsche Weg. Selbstverständlich und normal*, München 2003.
- Bahr E., *Deutsche Interessen. Streitschrift zu Macht, Sicherheit und Außenpolitik*, München 1998.
- Barcz J., *Prezydencja niemiecka a stan debaty o reformie Unii Europejskiej. Aspekty polityczno-prawne*, Warszawa 2007.
- Baring A., *Wie neu ist unsere Lage? Deutschland als Regional-Macht*, „Internationale Politik” nr 4/1995.
- Bastian K., Götz R., *Deutsch-russische Beziehungen im europäischen Kontext: Zwischen Interessensallianz und strategischer Partnerschaft*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 5/2005.
- Bauman R., *Der Wandel des deutschen Multilateralismus. Verschiebungen im außenpolitischen Diskurs in den 1990er Jahren*, <http://www.soz.uni-fr>.
- Bielecki J., *Niemiec wobec kryzysu euro*, „Biuletyn Niemiecki” nr 21 z 30.11.2011, csm.org.pl/pl/nocache.html?cid=2507&did=2393&sechash.
- Bierling S., *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland: Normen – Akteure – Entscheidungen*, München/Wien 2005.
- Bohnenkamp D., *Deutsch-französischer Dissens. Die EU sucht Wege aus der Wirtschafts- und Finanzkrise*, „Dokumente. Zeitschrift für den deutsch-französischen Dialog” nr 1/2009.
- Bonvicini G., *Schlüsselfragen der deutschen Ratspräsidentschaft – europäische Perspektiven*, „Integration” nr 1/1999.
- Bredow W., Jäger Th., *Neue deutsche Außenpolitik*, Opladen 1993.
- Budnikowski T. (red.), *Gospodarka niemiecka 20 lat po zjednoczeniu*, Poznań 2011.
- Buras P., *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001-2004*, Wrocław 2006.
- Buras P., Longhurst K., *The Berlin Republic, Iraq, and the Use of Force*, „European Security” nr 3/2004.
- Chandler W. M., *Deutschland: Noch immer gezähmter Riese?*, „Politische Studien” nr 368/1999.
- Claaßen J., *Die deutsch-französischen Beziehungen. Funktioniert der „Motor der Integration” in der EU-27?* Würzburg 2011.
- Clement R., *Die neue Bundeswehr als Instrument deutscher Außenpolitik*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 11/2004.
- Cymek T., *Reforma Bundeswehry 2000-2001*, Toruń 2003.
- Cziomer E., *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005.
- Cziomer E., *Historia Niemiec współczesnych, 1945-2005*, Warszawa 2006.

- Cziomer E., *Od światowego kryzysu finansowego do kryzysu strefy euro: implikacje wewnątrzpolityczne dla Niemiec w latach 2008-2011*, „Rocznik Integracji Europejskiej” nr 5/2011.
- Czubiński A. (red.), *Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa (1949-1990)*, Poznań 1991.
- Czubiński A., *Wybrane problemy historii Niemiec XIX i XX w.*, Poznań 1990.
- Dauederstädt M., *Die deutsche Ratpräsidentschaft. Doppelstrategie zur Vertiefung und Erweiterung der EU*, Bonn 1998.
- Deubner Ch., *Der deutsche und französische Weg aus der Finanzkrise*, „DGAP Analyse” April 2011.
- Deubner Ch., *Deutsche Europapolitik*, Baden-Baden 1995.
- Demesmay C., *L’Allemagne face à l’Europe de Nicolas Sarkozy*, „Politique étrangère” nr 2/2008.
- Eckart K., Eckart J. (Hrsg.), *Das wiedervereinigte Deutschland – eine erweiterte oder eine neue Bundesrepublik?* Berlin 1999.
- Egle Ch., Zohlnhöfer R. (Hrsg.), *Ende des rot-grünen Projekts. Eine Bilanz der Regierung Schröder 2002-2005*, Wiesbaden 2006.
- Enderlein H., *Die Krise im Euro-Raum: Auslöser, Antworten, Ausblick*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010.
- Fischer J., *Die Rückkehr der Geschichte – Die Welt nach dem 11. September*, Köln 2005.
- Formuszewicz R., *Deklaracja berlińska*, „Przegląd Zachodni” nr 2/2007.
- Forsberg, T., *German Foreign Policy and the War on Iraq: Anti-Americanism, Pacifism or Emancipation?*, „Security Dialogue” 36/2005.
- Franzke J. (Hrsg.), *Europa in der Denkpause. Wege aus der Verfassungskrise*, Potsdam 2005.
- Gelert H.-D., *Was ist deutsch? Wie die Deutschen wurden, was sie sind*, München 2005.
- Gloger G., *Die europäische Integration voranbringen: zum europäischen Leitanspruch der SPD*, „Integration” nr 3/2001.
- Goldberger B., *Why Europe should not fear the Germans*, „German Politics” August 1993.
- Götz, R., *Die Ostseegaspipeline. Instrument der Versorgungssicherheit oder politisches Druckmittel?* „SWP-aktuell” 41/2005 (September), http://www.swp-berlin.org/de/produkte/swp_aktuell_detail.php?id=4987.
- Götz R., *Deutschland und Russland – „strategische Partner”?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 11/2003.
- Grund C., Harnisch S., Maull H.W. (Hrsg.), *Deutschland im Abseits? Rot-grüne Außenpolitik 1998-2003*, Baden-Baden 2003.
- Guérot U., *Alors viens, Marianne!: Ohne Frankreich geht nichts in Europa; kann Berlin Paris aus der Schmollecke holen?* „Internationale Politik” nr 1/2007.
- Guérot U., *Die Bedeutung der deutsch-französischen Kooperation für den europäischen Integrationsprozess*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 3-4/2003.
- Guérot U., *Welches Deutschland braucht Europa?* „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 6/2011.
- Guérot U., Leonard M., *The new German question: How Europe can get the Germany it needs*, European Council on Foreign Relations. Policy Brief, <http://www.ecfr.eu/page/-/Germany%20in%20Europe%20text.pdf>.
- Haase Ch., Jochum M., *Partner in einer Führungsrolle? Das einige Deutschland aus der Sicht der USA*, „Aussenpolitik” nr 3/1992.
- Henzel M.H., *Amerikanische Einstellungen zur deutschen Wiedervereinigung*, „Europa-Archiv” nr 4/1990.
- Habermas J., *Zu Verfassung Europas. Ein Essay*, Berlin 2011.

- Hacke Ch., *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland von Adenauer bis Schröder*, Berlin 2003.
- Hacke Ch., *Die Außenpolitik der Regierung Schröder/Fischer*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 32-33/2005.
- Hacke Ch., *Deutschland, Europa und der Irakkonflikt*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 24-25 /2003.
- Hacke Ch., *Deutschland und der Libyen-Konflikt: Zivilmacht ohne Zivilcourage*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 39/2011.
- Hacke Ch., *Deutsche Außenpolitik unter Bundeskanzlerin Angela Merkel*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 43/2006.
- Hacke Ch., *Mehr Bismarck, weniger Habermas: die große Koalition bringt einen neuen Realismus in die deutsche Außenpolitik*, „Internationale Politik“ nr 6/2006.
- Hacke Ch., *Neudeutscher Wilhelminismus: die deutschen Bemühungen um einen ständigen UN-Sicherheitsrat waren tölpelhaft, großmannsüchtig und für das Ansehen des Landes in der Welt schädlich*, „Internationale Politik“ nr 8/2005.
- Hacke Ch., *Weltmacht wider Willen. Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1988.
- Haftendorn H., *Deutsche Außenpolitik zwischen Selbstbeschränkung und Selbstbehauptung*, Stuttgart/München 2001.
- Hamilton D., *Merkel, Bush, and German-American Relations*, „Foreign Policy in Dialogue“ nr 6/ 2006.
- Harnisch S., *Die Aussen- und Sicherheitspolitik der Regierung Merkel: eine liberale Analyse der Grossen Koalition*, „ZFAS: Zeitschrift für Aussen- und Sicherheitspolitik“ nr 1/2010.
- Harnisch S. (Hrsg.), *Deutsche Sicherheitspolitik*, Baden-Baden 2004.
- Harnisch S., Katsioulis Ch., Overhaus Ch. (Hrsg.), *Deutsche Sicherheitspolitik. Eine Bilanz der Regierung Schröder*, Baden-Baden 2004.
- Harnisch S., Maull H. W. (Hrsg.), *Germany as a Civilian Power? The Foreign Policy of the Berlin Republic*, Manchester/New York 2001.
- Hellmann G., *Agenda 2020. Krise und Perspektive deutscher Außenpolitik*, „Internationale Politik“ nr 9/2003.
- Hellmann G., *Ex occidente Lux...: Warum der deutsche Anspruch auf einen ständigen Sitz im UN-Sicherheitsrat schlecht begründet ist und wie Deutschland auf anderem Wege „dauerhaft mehr Verantwortung übernehmen“ kann*, „Politische Vierteljahresschrift“ nr 4/2004.
- Hellmann G. (ed.), *Germany's EU Policy on Asylum and Defence. De-Europeanization by Default?* New York 2006.
- Hellmann G., „...um diesen deutschen Weg zu Ende gehen zu können“. *Die Renaissance machtpolitischer Selbstbehauptungen der zweiten Amtszeit der Regierung Schröder-Fischer*, http://www.soz.uni-frankfurt.de/hellmann/mat/Egle_Bilanz.pdf.
- Hellmann G., *Von Gipfelstürmern und Gratwanderern: „Deutsche Wege“ in der Außenpolitik*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 11/2004.
- Hellmann G., *Wider die machtpolitische Resozialisierung der deutschen Außenpolitik. Ein Plädoyer für offensiven Idealismus*, „WeltTrends“ nr 42/2004.
- Heumann H.-D., *Deutsche Außenpolitik jenseits von Idealismus und Realismus*, München 2001.
- Heuser U. J., *Was aus Deutschland werden soll. Der Auftrag an die Wirtschaftspolitik*, Frankfurt a.M. 2009.
- Hockenos P., *Joschka Fischer and the making of the Berlin Republic*, Oxford 2008.
- Hogrefe J., *Gerhard Schröder. Ein Porträt*, München 2002.
- Horsley W., *United Germany's Seven Cardinal Sins: A Critique of German Foreign Policy*, „Millennium: Journal of International Studies“ nr 2/1992.
- Hubel H., *Deutsche Außenpolitik nach „Rot-Grün“*, „Liberal“ nr 3/2005.

- Janicka I., *Nowy niemiecki patriotyzm w debacie publicznej w RFN*, Piła 2007.
- Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań 1996.
- Jaworska M., *Stosunki niemiecko-amerykańskie w latach 1998-2005*, Toruń 2011.
- Jäger Th., *Deutschland und Polen: die europäische und internationale Politik*, Wiesbaden 2008.
- Jäger Th., Dylla D. (Hrsg.), *Deutschland und Polen. Die europäische und internationale Politik*, Wiesbaden 2008.
- Joetze G., *Der letzte Krieg in Europa? Das Kosovo und die deutsche Politik*, Stuttgart 2001.
- Kaiser K., Maull H.W. (Hrsg.), *Deutschlands neue Außenpolitik*, Bd. 1: *Grundlagen*, München 1994; Bd. 2: *Neue Herausforderungen*, ibidem 1995; Bd. 3: *Interessen und Strategien*, ibidem 1996; Bd. 4: *Institutionen und Ressourcen*, ibidem 1998.
- Jünemann A., *Zehn Jahre Barcelona-Prozess. Eine gemischte Bilanz*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 45/2005.
- Kauffmann P., Unterwedde H., *Verlorene Konvergenz? Deutschland, Frankreich und die Euro-Krise*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2010.
- Kiwerska J., Kalka P., *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990-2002)*, Poznań 2004.
- Kiwerska J., Koszel B., Tomczak M., Żerko S., *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, Poznań 2011.
- Kleine-Brockhoff Th., Maull H.W., *Der überforderte Hegemon. Ziele und Grenzen deutscher Macht*, „Internationale Politik” nr 6/2011.
- Knapp M., Krell G. (Hrsg.) *Einführung in die internationale Politik*, München 2004.
- Komorowski J., Stawarska R. (red.), *Poland and European Communities*, Poznań 1994.
- Kondt M., Kohler-Koch B. (Hrsg.), *Deutschland zwischen Europäisierung und Selbstbehauptung*, Frankfurt a.M. 2000.
- Koszel B., *Der bittere Sieg in Brüssel*, „WeltTrends” nr 56, Herbst 2007.
- Koszel B., *Mittleuropa rediviva? Europa Środkowo-i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999.
- Koszel B., *Niemcy wobec konfliktu w Kosowie*, „Przegląd Politologiczny” nr 3-4/1999.
- Koszel B., *„Nowe otwarcie”? Stosunki polsko-niemieckie w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 57/2009.
- Koszel B., *Partnerstwo dla Modernizacji w stosunkach niemiecko-rosyjskich*, „Przegląd Politologiczny” nr 2/2010.
- Koszel B., *Polityka wschodnia Niemiec w początkach XXI wieku*, „Zeszyty Niemcoznawcze” nr 1/2007.
- Koszel B., *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008.
- Krakowski J., *Kryzys finansowy świata zachodniego i kryzys euro*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/2011.
- Kuczyński E., Tomczyk M. (red.), *Niemcy – Austria – Szwajcaria. Wyzwania z przełomu XX/XXI wieku*, Łódź 2011.
- Kühnhardt L., *50 Jahre Römische Verträge*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 10/2007.
- Lamatsch D., *Deutsche Europapolitik der Regierung Schröder 1998-2002*, Hamburg 2004.
- Langguth G., *Kohl, Schröder, Merkel. Machtmenschen*, München 2009.
- Link W., *Grundlinien der außenpolitischen Orientierung Deutschlands*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 11/2004.
- Lippert B. (Hrsg.), *Osterweiterung der Europäischen Union – die doppelte Reifepfung*, Bonn 2000.

- Łakomy M., *Stany Zjednoczone w polityce zagranicznej Francji w okresie pozimnowojennym*, Toruń 2011.
- Łoś-Nowak T. (red.), *Polityka zagraniczna. Aktorzy – potencjały – strategie*, Warszawa 2011.
- Malinowski K. (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, Poznań 2003.
- Malinowski K., *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantycznych*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 34/2004.
- Marhold H., *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” nr 1/2006.
- Markovits A. S., Reich S., *Das deutsche Dilemma. Die Berliner Republik zwischen Macht und Machtverzicht*, Berlin 1998.
- Maull H.W., *Deutsche Aussenpolitik. Orientierungslos*, „Zeitschrift für Politikwissenschaft” nr 1/2011.
- Maull H.W.(ed.), *Germany’s Uncertain Power: Foreign Policy of the Berlin Republic*, New York 2006.
- Maull H. W. „Normalisierung” oder Auszehrung? *Deutsche Außenpolitik auf dem Prüfstand*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 11/2004.
- Maull H.W., *Über neue Konzepte und alte Ängste*, „Internationale Politik” nr 7-8/2007.
- Maull H. W., *Zivilmacht Bundesrepublik Deutschland. Vierzehn Thesen für eine neue deutsche Außenpolitik*, „Europa-Archiv” nr 10/1992.
- Maull H.W., Neßhöver W., Stahl Ch., *Vier Monate rot-grüne Aussenpolitik*, „Trierer Arbeitspapiere zur Internationalen Politik” No.1/1999.
- Mazur Z., *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999-2005)*, Poznań 2006.
- Mazur Z., *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Poznań 1996.
- Maurer A., *Verhandlungen zum Reformvertrag unter deutschem Vorsitz*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 43/2007.
- Mertes M., *Ein „deutsches Europa”. Nachruf auf ein Schreckgespenst*, „Internationale Politik” nr 9/2002.
- Mojsiewicz Cz., Glass K. (red.), *Przewycięzanie wrogości i nacjonalizmu w Europie*, Toruń/Poznań 1993.
- Müller H., *Desaster. Deutschland und der Fall Libyen. Wie sich Deutschland moralisch und aussenpolitisch in die Isolation manövrierte*, „HSFK-Standpunkt” nr 2/2011.
- Müller H., *Macht und Ohnmacht – Deutsche Außenpolitik vor dem Ende?* Frankfurt a. M. 1998.
- Müller-Brandeck-Bocquet G., *Deutsche Europapolitik von Adenauer bis Merkel*, Wiesbaden 2009.
- Müller-Brandeck-Bocquet G., *Franco-germans realtions under the Grand coalition*, „Foreign Policy in Dialogue” nr 4/2006.
- Müller-Brandeck-Bocquet G., *Frankreich zurück in Europa, aber mit welchem Kurs?* „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 38/2007.
- Naumann K., *Die Bundeswehr in einer Welt im Umbruch*, Berlin 1994.
- Nowak Z. (red.) *Republika Federalna Niemiec w systemie integracyjnym EWG*, Poznań 1991.
- Pinzler P., *Das Ende der Illusionen. Wenn die EU ihren tiefen ideologischen Risse kittet, kann sie sogar gestärkt aus der Krise hervorgehen*. „Internationale Politik” nr 3/2012.
- Rittberger V. (Hrsg.), *German Foreign Policy since Unification*, Manchester/New York 2001.
- Rode R., *Deutsche Außenpolitik*, Amsterdam 1996.
- Rödder A., Elz W. (Hrsg.), *Deutschland in der Welt. Weichenstellungen in der Geschichte der Bundesrepublik*, Göttingen 2010.

- Rudolf P., *Die strategische Debatte in den USA – Konsequenzen für die amerikanische Rolle in Europa*, „Außenpolitik“ nr II/1993.
- Rühle H., *Welche Armee für Deutschland?* „Deutschland-Archiv“ nr 6/1994.
- Saña H., *Das vierte Reich. Deutschlands später Sieg*, Hamburg 1990.
- Sauzay B., *Deutschland – Frankreich: Die Herausforderung für die gemeinsame Zukunft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 3-4/2003.
- Scharping R., *Deutsche Außenpolitik muß berechenbar sein*, „Internationale Politik“ nr 8/1995.
- Schild J., *40. Jahrestag des Elysée-Vertrags. Bilaterale und europapolitische Impulse des deutsch-französischen Jubiläums*, „SWP-aktuell“ nr 4/2003.
- Schild J., *Sarkozys Europapolitik. Das zunehmende Gewicht der Innenpolitik*, „Integration“ nr 3/2007.
- Schmidt A., *Die Wirtschafts- und Finanzkrise 2008/09 – Die erste Bewährungsprobe für die Wirtschafts- und Währungsunion*, „Integration“ nr 4/2009.
- Schmidt H., *Die Deutschen und ihre Nachbarn*, t. II, Berlin 1990.
- Schmidt S. (Hrsg.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, Wiesbaden 2007.
- Schöllgen G., *Angst vor der Macht. Die Deutschen und ihre Außenpolitik*, Berlin 1993.
- Schöllgen G., *Der Auftritt. Rückkehr Deutschlands auf die Weltbühne*, München 2003.
- Schöllgen G., *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland von den Anfängen bis zur Gegenwart*, München 2004.
- Schöllgen G., *Deutsche Außenpolitik in der Ära Schröder*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 32-33/2005.
- Schöllgen G., *Die Macht in der Mitte Europas*, München 1992.
- Schröder G., *Eine Außenpolitik des „Dritten Weges“*, „Gewerkschaftliche Monatshefte“ nr 7-8/1999.
- Schwarz H.-P., *Die Bundesrepublik Deutschland. Eine Bilanz nach 60 Jahren*, Köln-Weimar/Wien 2008.
- Schwarz H.-P., *Republik ohne Kompass. Anmerkungen zur deutschen Außenpolitik*, Berlin 2005.
- Schwarz H.-P., *Die Zentralmacht Europas auf Kontinuitätskurs. Deutschland stabilisiert den Kontinent*, „Internationale Politik“ nr 11/1999.
- Schwarz H.-P., *Die Zentralmacht Europas. Deutschlands Rückkehr auf die Weltbühne*, Berlin 1994.
- Schwarzer D., *La présidence française de l'Union européenne: quels objectifs, quels partenaires?* „Politique étrangère“ nr 2/2008.
- Seitz K., *Die japanisch-amerikanische Herausforderung. Deutschlands Hochtechnologie-Industrien kämpfen ums Überleben*, München 1996.
- Sokołowska P., *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa RFN wobec obszaru państw byłej Jugosławii w latach 1990-2005*, Toruń 2010.
- Staack M., *Handelsstaat Deutschland. Deutsche Außenpolitik in einem neuen internationalen System*, Paderborn 2000.
- Stares P. B(ed.), *The New Germany and the New Europe*, Washington 1992.
- Solak J., *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999.
- Stolarczyk M., *Podział i zjednoczenie Niemiec jako element ładów europejskich po drugiej wojnie światowej*, Katowice 1995.
- Sturm R., Pehle H., *Das neue deutsche Regierungssystem*, Wiesbaden 2005.
- Sulowski S., *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 2004.
- Szabo S., Szabo F., *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, Radzymin 2006.
- Szymczyk Ł., *Spotkanie Rady Europejskiej w Wiedniu – podsumowanie prezydencji austriackiej*, „Wspólnoty Europejskie“ nr 1/1999.

- Thies J., *Merkel und die EU-Präsidentschaft*, „Europäische Rundschau“ nr 2/2007.
- Varwick J., Knelangen W. (Hrsg.), *Neues Europa – alte EU?: Fragen an den europäischen Integrationsprozess*, Opladen 2004.
- Varwick J., *Unzuverlässiger Bündnispartner. Ist Deutschland aussenpolitisch isoliert?* „Internationale Politik-one line“ z 23.08.2011, <http://www.internationalepolitik>.
- Vernet D., *Kluge Ausschöpfung begrenzter Souveränität. Die Europapolitik der rot-grünen Koalition*, „Internationale Politik“ nr 5/1999.
- Walters V., *Die Vereinigten Staaten und die europäische Sicherheit nach der Vereinigung Deutschlands*, „Europa-Archiv“ nr 22/1990.
- Weidenfeld W., *Der deutsche Weg*, Berlin 1991.
- Wickert U. (Hrsg.), *Angst vor Deutschland. Die neue Rolle der Bundesrepublik in Europa und der Welt*, München 1992.
- Wolff-Powęska A., *Chancen und Risiken der Mittellage der Deutschen*, „WeltTrends“ nr 4/1994.
- Wolffsohn M., *Keine Angst vor Deutschland!* Bonn/Wien 1990.
- Woyke W. (Hrsg.), *Die neue deutsche Außenpolitik*, Schwalbach/ Taunus 1997.
- Zervakis P. A., Gossler von G., *40 Jahre Elysee-Vertrag. Hat das deutsch-französischer Tandem noch eine Zukunft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B 3-4/2003.
- Ziebur G., Bonder U., Rüttger B., *Deutschland in einer neuen Weltära*, Opladen 1992.

III. Prasa

- „Der Spiegel“ (1991-2012)
- „Die Zeit“ (1998-2012)
- „Der Tagesspiegel“ (1991-2012)
- „Die Tageszeitung“ (1992--2011)
- „Die Welt“ (1991-2012)
- „Financial Times Deutschland“ (2010-2012)
- „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ (1991-2012)
- „Frankfurter Rundschau“ (1998-2012)
- „Gazeta Wyborcza“ (1991-2012)
- „Handelsblatt“ (2008-2012)
- „La Libération“ (1998-2012)
- „Le Figaro“ (1998-2012)
- „Le Monde“ (1998-2012)
- „Le Nouvel Observateur“ (1998-2012)
- „Rzeczpospolita“ (1991-2012)
- „Süddeutsche Zeitung“ (1997-2012)
- „The Guardian“ (2011-2012)



INSTYTUT ZACHODNI

61-854 Poznań, ul. Mostowa 27

tel. 61 852 76 91

tel 61 852 28 54 (wydawnictwo)

fax 61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

www.iz.poznan.pl

ISBN 978-83-61736-34-9